

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

„Umysł panów musi być nastawiony na TAK, a nie na NIE”

Szufladki w mózgach urzędników

z paragrafami ustaw, według których sprawy załatwiać można, a nie według których najłatwiej je utracić

Żołnierskie przemówienie komisarycznego prezydenta Warszawy, p. Zyndram-Kościałkowskiego

WARSZAWA, 3 marca. (Pat) Dziś odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego miasta stoł. Warszawy pod przewodnictwem urzędującego prezydenta p. Szpołańskiego.

Na posiedzeniu zarząd miejski przyjął do wiadomości zarządzanie rady ministrów w sprawie rozwiązania rady miejskiej i zarządu miejskiego.

O godz. 13 przybył do magistratu wicemin. spr. wewn. Korsak oraz mianowany wczoraj tymczasowy prezydent miasta Warszawy p. Marjan Zyndram-Kościałkowski, wojewoda białostocki.

W sali posiedzeń magistratu odbyła się uroczystość przekazania władzy p. Kościałkowskiemu, który po przywitaniu się z zebranymi dyrektorami wydziałów zarządu miejskiego wygłosił następujące przemówienie:

— Proszę panów! Powołany uchwałą rady ministrów na stanowisko tymczasowego prezydenta stolicy, w dniu dzisiejszym obejmuję urządowanie. Znamy się nie od dzisiaj. W ciągu mojej przeszło 3-letniej pracy w radzie miejskiej (1927 — 1930) jako prezes klubu pracy gospodarczej miałem możliwość zapoznać się z potrzebami miasta oraz z warunkami pracy zarządu miasta, działającego w ścisłej zależności od istniejącej naówczas rady miejskiej.

Z warunkami temi i metodą prac radzieckich nie mogłem się nigdy pogodzić;

dawałem temu wyraz publicznie w przemówieniach, walczyłem z nimi tam, gdzie one zaistniały w samorządach, na terenie podległego mi województwa.

Zadaniem moim w tym krótkim kilkumiesięcznym okresie urzędowania będzie przygotować grunt dla przyszłych gospodarzy stolicy z wyboru,

by w warunkach nowych mogli oni przystąpić bez przeszkód do przekształcenia Warszawy na istotną stolicę,

odpowiadającą potrzebom i godności wielkiego, idącego ku świetlanej przyszłości państwa. Stolica nie może pozostać w tyle. Ludność miasta miała już dość swarów, rozbrzmiewających z sali obrad radzieckich, paraliżujących skuteczną działalność zarządu miasta. Coraz bardziej gorszyć ją musiały spory partyjne poszczególnych grup i grupek,

wydzierających sobie wzajemnie wpływy na zarządzanie miastem gwoździ zaspokojenia swoich ukrytych, politycznych i obsadowo - personalnych celów. W działalności samorządu stolicy ludność jej chce widzieć realizację swej dumy i ambicji oraz chce mieć szybką dobrą i rzetelną obsługę jej interesów i potrzeb. Ze strony tych, którzy, zawdzięczając powszechnemu opodatkowaniu się ludności, znajdują w pracy samorządowej nie tylko zaspokojenie swych zawodowych zamiarów ale i



P. Zyndram-Kościałkowski

możność niejednokrotnie dobrego materialnego bytowania.

Tam, gdzie podstawą działania jest interes gospodarczy i społeczny, staje się rzeczą niedopuszczalną posilkowanie się ukrytymi interesami politycznymi. Z urzędzeń i udogodnień życia miasta korzysta w równej mierze każdy obywatel, niezależnie od jego pochodzenia, wyznania, narodowości i przynależności partyjnej.

W jednakowej też mierze ma on względem miasta obowiązki i prawa.

Niezależnie od tego, kto pije

wodę; endeck, socjalista czy hebek, żyd czy chrześcijanin, musi być ona czysta i zdrowa.

Dotyczy to w równej mierze i wszystkich innych dziedzin gospodarki i administracji miejskiej. Będę też od panów wymagać lojalnej współpracy w wiernym przestrzeganiu zasady, że nie obywateli dla nas, lecz my dla obywateli miasta

pracujemy i że wszyscy obywatele jednakowo obsługiwani być muszą.

Miasto ma poważne długi i niestety poważny miesięczny deficyt. Oszczędna gospodarka miejska, zmierzająca do odciążenia miasta, jest dziś nakazem chwili. Do akcji tej

otwierały się w mózgach panów szufladki z paragrafami przepisów i ustaw, według których sprawy załatwiać można, a nie tylko z temi, według których najłatwiej je utracić.

A przede wszystkim będę wymagał od panów z żelazną konsekwencją jednego, a to jaknajszybszego zapomnienia o tem że istniały dominujące wpływy na egzekutywę miasta rozmaitych interesów, grup i koterji. Czasy te minęły, a wierzę, że minęły bezpowrotnie.

Proszę nie myśleć, że się tutaj, że ja to w tych kilka miesięcy przeprowadzić zdolam. Nie mam siebie za cudotwórcę, zaznaczyłem już, że chodzi mi tylko o przygotowanie gruntu dla moich następców — a na to powinno mieć i panów stać.

Proszę mi wybaczyć

wzywam panów jaknajusilniej, pokładając wiare, że nie tylko dla chleba i dla idei stworzenia wielkiej stolicy wielkiego państwa swą wiedzę, zdolności i energję dajecie.

Mam czas pracy przed sobą krótki, a zadanie duże i trudne. Pracować więc będziemy we wzmożonym tempie, szukając

w upraszczanym sposobie załatwiania spraw ułatwienie życia obywatelom

miasta i przyspieszenia działania. Umysł panów musi być nastawiony na „tak“, a nie na „nie“, to znaczy, życzyłbym sobie, by w każdej sprawie i przy każdym zagadnieniu

ma żołnierską, twardą nieco szczerotę.

Będzie ona jednak podstawą całej mej działalności i współpracy z panami. Zbyt dużą odpowiedzialność dźwigam na siebie, mając zaszczyt reprezentować zjednoczoną władzę wchwalodawczą i wykonawczą stolicy, hym mógł działać inaczej.

W imieniu zebranych odpowiedział jeden z naczelników wydziału.

Po objęciu władzy prezydent p. Zyndram - Kościałkowski odbył konferencję z wiceprezydentami miasta: p. Opińskim, Szpołańskim i Poleskim.

Masowe aresztowania szpiegów

Na czele szajki stały dwie piękne kobiety b. ks. Odescalschi i artystka Pascal

BUDAPESZT, 3 marca. (Tel wł. „Głosu Porannego“) — Ołbrzymie wrażenie wywołała w stolicy Węgier, jak również w całym kraju sensacyjna wiadomość o wykryciu potężnej organizacji szpiegowskiej.

Władze bezpieczeństwa, które od bardzo długiego już czasu prowadziły śledztwo i obserwacje w dniu wczorajszym przystąpiły do likwidacji zbrodniczej organizacji. Udało się policji

aresztować około stu osób, w tej liczbie kilkanaście osób wojskowych.

Na czele organizacji stały dwie kobiety.

Jedną z nich nazwiskiem Paula Pascal o niezwykłej wprost urodzie towarzyszy zmyliła ślady i najprawdopodobniej w przebraaniu wieśniaczki zbiegła zagranicę.

Dzierżawiła ona przeszło od roku wspaniały pałac jednej z arystokratycznych rodzin węg-

gierskich w samym sercu Budapesztu.

Druga kierowniczką organizacji szpiegowskiej była ostatnio tancerką w jednym z lokali nocnych. Jak się okazało jest to rozwiedziona żona arystokraty włoskiego księcia Odescalschi.

Trzech oficerów, w tej liczbie jednego pułkownika i dwóch kapitanów

zmuszono do popełnienia samobójstwa.

Mieszkańców domu, w któ-

rym mieściła się główna kwatery organizacji szpiegowskiej wraz z właścicielem i portjerm posesji policja aresztowała.

Organizacja stanowiła filję wielkiej organizacji szpiegowskiej, międzynarodowej, do której należała słynna Luise, aresztowana ostatnio w Helsingforsie.

Jak się dalej dowiadujemy, wykryta wczoraj organizacja szpiegowska działała w Budapeszcie od dłuższego już czasu.

Świetne konspirowanie się jak również rozporządzanie wielkimi sumami pieniędzy pozwoliło szpiegom na dotychczasowe bezkarne operowanie

W ręce władz wpadło moc materiału obciążającego, jak również znaczna ilość gotówki.

Śledztwo prowadzone z całą energją

zafacza coraz szersze kręgi i należy się spodziewać dalszych jeszcze sensacji w tej sprawie.

Chudnące pieniądze

Nie każdy kraj może sobie pozwolić na luksus inflacji

Pod koniec 1931 roku Wielka Brytania odstąpiła od parytetu złotego swej waluty. Od tego się zaczęło. W dzisiejszych czasach, jak podczas wojny, niema na świecie ani jednego państwa, w którym złoto byłoby obiegową monetą. Ale jedno i to samo zjawisko — przerwanie zamiany pieniędzy na złoto, — ma w różnych krajach swój inny sens i inne znaczenie.

Stawiając pierwszy krok Anglia przede wszystkim broniła swego zapasu złota przed francusko-amerykańskim naciskiem. Drugi jej cel, bodaj ważniejszy, polegał na ułatwieniu towarom angielskim konkurencji na rynkach zagranicznych. Drożyna związana z złotem waluty angielskiej podrażała w poważnym stopniu angielskie towary.

Zwyczajnym rezultatem wszelkiej dewaluacji jest podrożenie artykułów pierwszej potrzeby. Mówiąc wprost i bez ogródek, to co obecnie robi się z walutami, jest znanym już w państwach średniowiecznych psuciem złotych, srebrnych i nawet miedzianych pieniędzy. — Ale w Anglii do tego podrożenia prawie nie doszło. Kraj ten żywi się importowanymi chlebem i mięsem, pracując z pomocą przywożonych surowców. Ale wzmagać, dzięki obniżeniu cen towarów, swój eksport, Anglia jednocześnie wyrównała swoje międzynarodowe rozrachunki, nie dopuszczając do jakiegokolwiek widocznej zmiany cen na przywożone artykuły spożywcze i surowce. Oczywiście na ręce Anglii szła konkurencja krajów, wytwarzających surowce, poszukujących wiecznie nowych rynków zbytu, przede wszystkim oczywiście angielskiego.

W ciągu dwóch lat byliśmy świadkami niezwykłego widoku, polegającego na tym, że olbrzymi fundusz złoty, stworzony w Anglii dla obrony waluty, a liczący 375 milionów funtów szterlingów, służył przeważnie do tego, aby nie dopuścić do zmiany kursu funta w porównaniu z dolarem i frankiem. A jednak to zadanie, jak się w końcu okazało, przekraczało możliwości funduszu i rząd zaniedbał interwencję, nie chcąc stracić całego swego złota na zakup dolarów i franków, których wartość może być przecież obniżona zwykłym rozporządzeniem. W listopadzie 1932 roku funt szterl. kosztował 3.15 dolarów, a obecnie kosztuje około 5 dol. Z Francją Anglicy prowadzą nieomal wojnę celną. Dumping japoński jest bodaj głównym tematem skarg angielskich sfer gospodarczych.

W ten sposób obniżenie funta angielskiego, nie pociągając za sobą podrożenia życia wewnętrznego, stworzyło pewną dodatkową szansę dla eksportu angielskiego. Ale na stosunkowo niedługi okres czasu. Po upływie zaledwie 2 lat ta droga już nie prowadzi do celu. Ukazuje się potęga innych, bardziej frwałych czynników socjalno-ekonomicznych. Anglicy muszą się zastanawiać nad nowym „zepsuciem“ waluty, albo nad stabilizacją walut w światowych rozmiarach.

Nieco inne zadania postawiono rozwiązać „zepsuciu waluty“ w St. Zjednoczonych. Inny

był również bieg rzeczy. Cele amerykańskie są o wiele bardziej skomplikowane. O ile w Anglii obawiano się i unikano podrożenia środków spożywczych i surowców, o tyle w Stanach Zjednoczonych takie podrożenie uważane było za jeden z najważniejszych celów reformy. Szkodę, jaką przy nosi drożyna, zamierzano leczyć wysokimi placami i rozszerzeniem produkcji. Tak samo, jak w Anglii, chciano przez potaniecie dolara wzmocnić eksport, rozwinąć produkcję i dać pracę milionowym rzeszom bezrobotnych. Zwyczajka cen wewnętrznych miała wyjść na pożytek amerykańskiemu gospodarstwu rolnemu.

Ponieważ w odróżnieniu od Anglii, Stany Zjednoczone karmi się własnym chlebem i mięsem i zużywają własne surowce, więc dla tego kraju całe to skomplikowane, czasami sprzeczne, zadanie wydawało się możliwym do rozwiązania. W pewnym stopniu tak się też stało. Bezrobocie w St. Zjednoczonych spadło mniej więcej o 25 proc. Ale to oczywiście nie może być uważane za rozwiązanie zadania. Było w kraju 11 milion. bezrobotnych. Pozostało 8. Jest to oczywiście sukces, ale przecież 8 milionów robotników (wraz z rodzinami 20 milionów ludzi), też trzeba jakoś karmić i utrzymywać. Zepsucie waluty dało St. Zjednoczonym jednorazowo dochód przeszło 3 miliardów dolarów. Rząd amerykański przejął całe złoto banków federalnych, zabezpieczając dolary papierowe, i przeszacował je według ceny dolara, zmniejszonego do 59,06 proc. jego zawartości złota.

Cały ten olbrzymi zysk jest zużytkowany na rozszerzenie kredytu, a więc, jeśli kredyty nie zostaną poprostu rozkradzione, również na rozszerzenie produkcji.

Przypuścimy, że ten zamiar uda się do końca urzeczywistnić. Odrazu powstaje szereg bardzo ważnych zagadnień. Na stąpi niewątpliwa inflacja i pieniądzy i towarów. To nie byłoby straszne wobec amerykańskiej autarchii gdy kraj sam produkuje surowce i gotowe

towary. Podniosły się ceny, ale jednocześnie podwyższono płace zarobkowe i ilość towarów w obiegu. Jednak doświadczenie pokazało, że to wszystko nie wystarcza. Trzeba jeszcze, aby towary rzeczywiście dotarły tam, gdzie są potrzebne. I oto pod tym względem okazuje się, że samo swobodne ścięcie się sił ekonomicznych nie wystarcza. Jaknajszersze kredyty i obfitość towarów nie zabezpieczają kraju ani od głodu, ani od bezrobocia, ani od kryzysu, ani od załamania. Potrzeba jeszcze jakiegoś „planu“. A taki „plan“ prowadzi do pełnego wyrażenia do socjalizmu „w jednym kraju“ wraz z jego konsekwencjami.

Wystarczy zniszczyć w jakimkolwiek kraju stałą walutę, a niebawem ukażą się symptomy i rewolucji i anarchii, za którymi przyjdzie surowy despotyzm, który będzie trwał aż do chwili ustabilizowania systemu monetarnego.

Dzisiaj, tak samo, jak 60 lat temu, zachowuje całkowitą słusność aforyzm Dostojewskiego: „Pieniądże są bitą w mienicy wolności“. Hez tomów, napisanych przez wybitnych ekonomistów, stanowi jedynie analizę tego związku frazesu!

To, że „trust mózgow“ Roosevelta nie ukrył swojej „reformy“ za nieokreślonym „oderwaniem od złotej podstawy“, natomiast przyznał szczerze, że przeprowadził „zepsucie waluty“ o 40 proc. — świadczy, że w Stanach Zjednoczonych obowiązują się socjalistyczne komunistyczne. Tem się również tłumaczy, że po przerwanym wymiaru i obniżeniu ceny dolara, Amerykanie bynajmniej nie osłabli akcji ścigania do siebie złota z innych krajów. Nie może być mowy o tym, aby chcieli oni zrezygnować ze złota i opierającego się na niem obro-

tu pieniężnego i międzynarodowych związków. Chcą oni jedynie, aby nadciągający nowy rozwój odbywał się na podstawie pogorszonej waluty.

Zdarza się, że zbyt otyły człowiek podczas choroby chudnie, likwiduje sporą porcję tłuszczu, a w okresie rekonwalescencji zaczyna z powrotem tyć. Oczywiście, że tak właśnie wyobrażają sobie cały przebieg wypadków w St. Zjednoczonych.

Historja zna wiele analogicznych przykładów. Wszyscy wiemy, jak upadła podczas francuskiej rewolucji waluta tego kraju, której psuciem już przedtem wiele razy zajmowali się francuscy monarchowie. W latach 1792 — 1799 liwr został definitywnie zgnębiony i zdawało się, że umarł. Nawet nie wspominało o jakiegokolwiek „złotej podstawie“. Ale waluta ta odrodziła się przy Napoleonie w postaci franka i znowu przyjęła fundament złota. Frank chorował, ale wrcał do sił podczas ostatniej wojny. Poincare poddał go olbrzymiej operacji, która de facto spowodowała się do oficjalnej sankcji tego, co się stało. W 1926 roku Poincare głośno oświadczył, że podczas wojny frank stracił cztery piąte swego złotego tłuścizna.

Francuski mąż stanu uczynił z frankiem jedynie to, co już 30 lat wcześniej zrobił Witte z rosyjskim rublem. I tak samo, jak rubel wtedy po operacji, obecnie frank rozpoczął nowe, odrodzone życie, jakgdyby czuł drugą młodość. Być może, że taki sam los czeka dolara, chociaż nie można ukryć, że obecna sytuacja jest niepomierne bardziej skomplikowana, trudniejsza i niebezpieczniejsza...

M-le Rubinstein

wł. SALONU MÓD p. f. „AU PETIT PARIS“
Piotrkowska 81, tel. 138-65

zawiadamia Sz. Klientele, że powróciła z Paryża z najnowszymi modelami pierwszorzędnych domów paryskich i przyjmuje od wtorku dn. 6-go marca r. b.

Ceny zastosowane do obecnych warunków.

Ponura wizja przyszłej wojny

„Wytepi się bezwzględnie całą ludność cywilną“

B. minister japoński, Yuki Czaki, napisał książkę, zatytułowaną: „Japonia na rozdrożu“. W książce tej polityk japoński zajmuje się zagadnieniem przyszłej wojny. Z książki podajemy niżej najcharakterystyczniejszy ustęp:

„Zwycięstwo zostanie uzyskane przede wszystkim przez operacje i ataki

na miejsca obwarowane, użyje się samolotów do niszczenia wewnątrz państwa nieprzyjacielskiego fabryk amunicji, banków i budynków rządowych. Przy pomocy ataku lotniczego

łatwiej można wyniszczyć miliony ludności cywilnej

w wielkich miastach, niż 1,000 żołnierzy, którzy znajdują ochronę w rowach strzeleckich. Zwycięstwo zostanie uzyskane

w tempie bardzo szybkim, jeżeli nieprzyjaciel zostanie zdemobilizowany i zniszczony w ten sposób, że

wytepi się bezwzględnie całą ludność cywilną, starców i młodzież, mężczyzn i kobiety.

Jest absurdem twierdzenie, że mordowanie ludzi, nie biorących bezpośredniego udziału w walce frontowej,

stanowi jakieś okrucieństwo (?)

Bo czy nie należy do celów wojny wytepienie ludzi i zni-

Słynne cukierki ananasowe

10 dkg. 30 gr.

nabyć można jedynie we firmie „EXPRESS“ W.G.

Łódź, PIOTRKOWSKA 9

szczenie wszystkiego oraz czy owi starcy i owa młodzież, którzy w głębi kraju nieprzyjacielskiego wytwarzają amunicję i przygotowują środki żywnościowe, nie powinni być w równej mierze ukarani i wytepieni tak, jak ci, którzy walcą na froncie?

Jest rzeczą śmieszną dyskutować nad tem, by zakazane zostało używanie

gazów trujących, bakterji, bomb i ataków lotniczych na otwarte miasta.

Tak długo, jak trwa wojna, nikt nikomu w tym zakresie nie przeszkodzi, gdyż dla celów wojennych — co jest rzeczą zrozumiałą —

zostaną użyte te środki, które dają jak najpewniejszą gwarancję skuteczności

bez względu na to, czy są one zabronione, czy nie“.

I oto teraz, śladem Anglii i Stanów Zjednoczonych, notujemy trzeci wypadek reformy monetarnej: w Czechosłowacji. Ta reforma posiada znowu swój rys charakterystyczny mający swe źródło w strukturze socjalno-ekonomicznej tego kraju.

Tak samo, jak w Anglii i St. Zjednoczonych rząd czechosłowacki, obniżając o jedną szóstą zawartość złota w koronie papierowej, przede wszystkim chce obniżyć ceny swoich towarów na rynku międzynarodowym w celach skuteczniejszej konkurencji. Jednocześnie w odróżnieniu od Anglii, a podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, w Czechosłowacji sfery agrarne i niektórzy przemysłowcy domagają się konieczności zmiany cen na rynku wewnętrznym. Czy zgadzają się oni jednocześnie na nieuniknione podwyższenie zarobków? Jest to więcej niż wątpliwe. Dla Czechosłowacji charakterystyczne jest, że zwolennikami reformy ze względów politycznych okazali się socjaldemokraci, którzy wraz z agrariuszami postanowili obniżyć cenę korony celem podwyższenia kredytu. Ale czy nie myślą oni już teraz o ruchu społecznym w kierunku podwyższenia płac, z chwilą gdy podniosą się ceny artykułów spożywczych? A ceny te już w pierwszym tygodniu podniosły się o 7 do 10 proc., pomimo doskonałego urodzaju 1933 roku i obfitości w kraju zapasów pszenicy, żyta, kartofli i innych produktów.

Czechosłowacja, to co innego niż Stany Zjednoczone. Do autarchii pretendować ona nie może. Surowce, w tej liczbie bawełnę i niektóre metale, musi przywozić z zagranicy. Poza to posiada ona szereg płatności i zobowiązań zagranicznych. Obniżenie ceny korony daje jej nie tylko korzyści przy sprzedaży towarów, ale i straty przy placeniu. Poza to obniżenie korony może wywołać również pewne odwetowe represje ze strony Anglii, Niemiec, Francji i innych krajów.

Bardzo prawdopodobne jest, że wszędzie zostanie upaństwowiona część ciężkiego przemysłu, cały handel międzynarodowy, ale nie może być nawet mowy przy wszystkich obecnych „reformach“ o jakimkolwiek unicestwieniu złota. Odbywa się częściowe redukcje wartości złota w pieniądzach, aby następnie rozpocząć nowy rozkwit z „chudnącymi pieniędzmi“. Ten rozkwit możliwy jest tylko przy międzynarodowym porozumieniu co do stabilizacji walut, oparty jedynie na złocie. Obecnie we wszystkich krajach trzeba będzie stwarzać „socjalizm w jednym kraju“ ze wszystkimi jego konsekwencjami. Dla każdego kraju obniżenie wartości pieniądzy w złocie ma swoje następstwa, związane z ustrojem społeczno-ekonomicznym danego kraju. Dla niewielkich europejskich państw niebezpieczeństwem papierowej inflacji i okrutnych wstrząsów w rezultacie przeciwieństw klasowych jest o wiele większe, niż na przykład dla St. Zjednoczonych z ich olbrzymimi zapasami złota, z ich bogactwami naturalnymi, pozwalającymi nawet marzyć o autarchii.

Aresztowanie adw. Guibaud-Ribaud oskarżonego o współudział w oszustwach Stawiskiego

Nie chce on wskazać użycia sum otrzymanych od aferzysty

PARYŻ, 3 marca. (Pat.) — Po krótkim przesłuchaniu sędzieja Ordonneau wydał nakaz aresztowania pozostającego na wolności adwokata Guibaud-Ribaud. Jest on oskarżony o współudział w oszustwie. Gu-

baud-Ribaud nie chciał wskazać sposobu użycia sum, otrzymanych od Stawiskiego. Będąc w dyspozycji sądu talony czeków pozwolą na ustalenie, w jaki sposób sumy te były rozdzielone.

Talony czeków Stawiskiego

sprzedał władzom śledczym i uciekł z Paryża

PARYŻ, 3.3. (PAT) — „Echo de Paris” podaje szczegóły, dotyczące znalezienia przez władze śledcze oddawna poszukiwanych talonów czeków Stawiskiego. Okazuje się, że posiadacz tych talonów sprzedał je władzom śledczym, poczem niezwłocznie opuścił Paryż, aby uniknąć niedyskrecji i ewentualnej zemsty mafji.

To samo pismo zamieszcza artykuł Kerillisa, w którym dosłownie czytamy:

„Rada sądowy Prince został aresztowany, gdyż wiedział, iż posiadał dwa listy prokuratora Pressarda o treści wyjątkowo ważnej, listy, z którymi się nie rozstawał i którą zamierzał pokazać wszystkim swoim przyjaciółom w pałacu sprawiedliwości, aby wykazać właściwą rolę w aferze Stawiskiego. Zabójstwo rady Prince'a posłużyło do ocalenia jednego człowieka, którym jest prokurator Pressard”.

Czy deputowany Proust

wziął 2 i pół miliona

PARYŻ, 3 marca. (PAT) — Adwokat Legrand wystosował do przewodniczącego parlamentarnej komisji śledczej list, w którym domaga się wyjaśnienia, czy w talonach czeków, znajdujących się w posiadaniu komisji, istnieją ślady wypłacenia sumy 2.400 tys. franków deputowanemu radykalnemu Proustowi.

W dniu dzisiejszym jeden z dzienników paryskich zamieścił

facsimile biletu z życzeniami, przesłanego przez Proust'a Stawiskiemu.

Chautemps i Chiappe przed komisją parlamentarną

PARYŻ, 3 marca. (PAT) — Komisja parlamentarna dla wypadków z 6 lutego przesłucha w przyszłą środę b. premiera Chautemps i b. prefekta policji Chiappe'a.

Nasza elektryczna palarnia kawy zastosowała najbardziej nowoczesne techniczne udoskonalenia

Kawa Ignatowiczów

zachowuje w zupełności swój wykwintny aromat

Spróbujcie

KAWĘ Ignatowiczów BRACIA IGNATOWICZ

Piotrkowska 96 i 127

— IMPORT KAWY I HERBATY —

Ani jednego rewolweru

nie znaleziono u manifestantów

PARYŻ, 3 marca. (PAT) — „Le Journal” podkreśla, że na podstawie raportów oficjalnych można stwierdzić, że w dniu 6 lutego nie znaleziono u manifestujących ani jednego rewolweru.

PARYŻ, 3 marca. (PAT) — Przed komisją dla zbadania wypadków paryskich w lutym r. b. zeznawał w charakterze świadka komisarz policyjny Meyer. Świadek

udzielił wyjaśnień co do wypadków od dn. 9 stycznia do 5 lutego włącznie, omawiając przebieg manifestacji w dniu 9, 11, 22 i 23 stycznia, podczas których aresztowano ogółem kilkaset osób. Świadek zwraca uwagę na gwałtowny charakter tych manifestacji i twierdzi, że brali w nich udział przeważnie zwolennicy „Action Francaise”. Potwierdził ten fakt następny świadek komisarz Marchand.



Piękne nóżki tancerek

Stawiski finansował film „Papryka”

Afera Stawiskiego obfituje obecnie w sensacyjne momenty, którymi zajmuje się szczegółowo prasa paryska. Śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego d'Uhalta, toczy się w dalszym ciągu, ale jednocześnie wypływają na światło tajemnicze sprawy, związane z Stawiskim.

Jak już donosiliśmy, na powierzchni wypłynęła obecnie sprawa dwóch głośnych tancerek i śpiewaczek węgierskich, Rity Georg i Marjanny Kupfer,

które wzmieszane są w aferę Stawiskiego. Styczność Stawiskiego z dwiema pięknymi kobietami nasunęła prasie paryskiej podejrzenia, że Stawiski był szpiegiem. Podejrzenie to uzasadnia fakt, że Stawiski prowadził podwójne życie.

Nazwewnątrz był dyrektorem banku, w tajemnicy zaś zajmował się szpiegostwem.

Skąd mógł bowiem wziąć pieniądze na wystawne życie w latach 1929 i 1930, skoro afery z czekami w banku Bayonne zaczęła się dopiero w maju 1931 roku, kiedy to bank ten został utworzony? Sędzia śled-

czy d'Uhalt otrzymał mnóstwo listów anonimowych, w których Stawiski oskarżony jest o szpiegostwo i propagandę na rzecz państwa obcego.

Charakterystyczne jest zainteresowanie, jakie zdradzał Stawiski dla obywateli, a szczególnie dla artystek węgierskich. Popierał je na każdym kroku. Znaną jest rzeczą, że był cichym współnikiem w finansowaniu filmu „Papryka” (wyświetlanego obecnie w Polsce, a nakręconego w Paryżu), w którym główną rolę gra młoda i pikantna artystka węgierska Irena de Zilahy.

Pod wpływem głośnego skandalu, Marjanna Kupfer przyjechała do Paryża, aby się bronić przeciw mieszaniu jej w aferę Stawiskiego. Twierdzi ona, że nie znała nigdy Stawiskiego i nie była z nim nigdy w nocnym dancingu (który od kilku dni jest z polecenia władz zamknięty). Nie spotykała się też nigdy z dyrektorem teatru „Empire”, finansowanego przez Stawiskiego, nie jakim Hayottem.

Ale jednocześnie wybuchł no-

wy skandal, bo z ministerstwa pracy

zniknęły dokumenty, dotyczące Marjanny Kupfer i Rity Georg.

Dokumenty te zawierały akty w sprawie udzielenia obu obcym artystkom „kart pracy”, pozwalających im na występy w Paryżu. Przesłuchana w tej sprawie Marjanna Kupfer oświadczyła, że do otrzymania „karty pracy”, bez której nie mogła występować w „Casino de Paris”, dopomógł jej częściowo redaktor dziennika „La Volonte”, Albert Dubarry,

wmieszany w aferę Stawiskiego. Dubarry'ego zaś polecił jej własny impresarjo. Czy tak było naprawdę, niewiadomo.

Sprawa przedstawia się nadal niejasno. Obie artystki, wzmieszane w aferę, wzięły już sobie adwokatów i prawdopodobnie za 3 tygodnie przesłuchane będą przez sędziego śledczego.

Obecnie, jak stwierdza doścownie prasa paryska, w sprawie tej „widać tylko dokładnie piękne nogi tancerek, ale twarze giną w mroku”.

Umyślnie powodowane katastrofy Szekspir skonfiskowany

Dziurawiono zbiorniki z benzyną i psuto instrumenty nawigacyjne

LONDYN, 3.3. — Z Waszyngtonu donoszą, że sprawa unieważnienia umów, zawartych przez towarzystwa lotnicze w Ameryce z pocztą o przewóz przesyłek samolotami przeradza się w uowę, już ZBRODNICZĄ AFERĘ. Serja katastrof lotniczych, jaka

nastąpiła bezpośrednio po objęciu służby pocztowo-lotniczej przez samoloty wojskowe, spowodowała pogłoski i podejrzenia, że WYPADKI TE SĄ NASTĘPSTWEM AKTÓW SABOTAŻOWYCH, których źródeł należy szukać w kie-

rownicznych sferach towarzystw lotniczych, które przez SKOMPROMITOWANIE LOTNICTWA WOJSKOWEGO chciałyby ponownie uzyskać prawo przewozu poczty.

Podejrzenia te potwierdzone zostały przez lotników wojskowych, którzy skarżą się na rozmaite niedokładności w obsługiwanych przez nich aparatach. Twierdzą oni, że podczas lotu niejednokrotnie instrumenty nawigacyjne zupełnie zawodzą, co świadczy, iż zostały one JESZCZE PRZED STARTEM UMIEJĘTNIE USZKODZONE. Znalezione dalej dowody, iż zbiorniki samolotów były dziurawione, do benzyny dolewano wodę itd. Ze podejrzenia te są usprawiedliwione, świadczy fakt, że prezydent

ROOSEVELT ZARZĄDZIŁ ŚLEDZTWO w sprawie tych aktów sabotażowych.

Rząd zabronił wystawiania sztuki „Korjolan”

PARYŻ, 3.3. (PAT) — Dziennik „Comoedia” donosi, że rząd francuski zabronił wystawiania sztuki Szekspira „Korjolan”. Jak wiadomo, sztuka ta wystawiona była

ostatnio w Komedji Francuskiej i dała powód do licznych manifestacji. Dziennik „Comoedia” protestuje przeciwko wydaniu podobnego zakazu.

Bieg z odciętą ręką

Desperacka ucieczka węglokrada

KATOWICE, 3.3. — Bezrobotni górnicy na terenie G. Śląska, nie mogąc doczekać się zatrudnienia ich na kopalniach, chwytają się wszelkich środków, aby ulżyć swej nędzy. Jednym z popularnych sposobów zdobywania środków do życia jest kradzież węgla z pociągu.

Podczas wyprawy po węgiel na teren kolejki wąskotorowej między Lipinami a Chropaczowem wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, który na nocy świadkach wywarł wstrząsające wrażenie. Zygfryd Leitmund, 23-letni bezrobotny z Lipin, wybrał się wraz z kolegami na tor kolejowy. Grupa

węglokradowi wskoczyła na wagon. Leitmund stracił jednak równowagę i dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu prawą rękę.

Krzykząc z bólu, jak oszalały, Leitmund ostatnim wysiłkiem zerwał się na nogi, chwycił leżącą na szynach pokrąwioną odciętą rękę i począł uciekać w pole, znacząc drogę śladami krwi, buchającej z okropnej rany. Po przebiegnięciu około 150 metrów, nieszczęśliwy bezrobotny padł nieprzytomny z upływu krwi.

Towarzysze pracy przewieźli go w stanie beznadziejnym do szpitala hutniczego w Piaśnikach.

Koszulami nocnymi

nie zwalczy się koszul czarnych ani brązowych

LONDYN, 3.3. (PAT) — Sir Herbert Samuel, przywódca grupy liberalistów, którzy przeszli do opozycji, do niedawna minister spraw wewnętrznych rządu narodowego, wygłosił dziś w New-Castle przemówienie, w którym zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo ruchu czarnych koszul, zaczynających się, je-

go zdaniem, poważnie naprzykrzać społeczeństwu angielskiemu. Samuel wezwał rząd do zastosowania ostrych metod policyjnych wobec Mosley'a i jego oddziałów faszystowskich, oświadczył, że rząd brytyjski śpi, a czarnych i brązowych koszul niesposób jest zwalczać koszulami nocnymi

Konfiskata „Młodość za kratą”

Komisariat rządu na m. Warszawę skonfiskował tom noweli i opowiadań, Rafała Lena p. „Młodość za kratą”.

Skonfiskowana książka stanowi debiut autorski młodego literata, łodzianina. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ukaże się drugi nakład tej książki, po konfiskacie.

Zwęglone frupy lotników pod spalonym samolotem

PARYŻ, 3 marca. (PAT) — Donoszą z Fezu, że wojskowy patrol lotniczy odnalazł dziś w odległości 40 klm. od miejscowości Anoual szczątki spalonego samolotu, pod gruzami którego znaleziono zwęglone zwłoki lotników Huet i Coules.

Nowy gabinet hiszpański

MADRYT, 3.3. (PAT) — Lerroux formował nowy rząd, który w składzie swym tylko nieznacznie różni się od poprzedniego rządu Lerroux. Zmiany zaszły tylko na stanowiskach czterech ministrów.

Skazanie dyrektorów za fałszywe prowadzenie ksiąg

KATOWICE, 3 marca. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Katowicach rozpatrywana była sprawa 4 dyrektorów śląskiej firmy „Godula”, oskarżonych o fałszowanie ksiąg i przedstawianie fikcyjnych rachunków. Działalność ich miała na celu ukrycie części zysków wyżej wymienionej firmy. Po zamknięciu przewodu sądowego i

Rejent Bachański skazany na trzy lata więzienia

Z Warszawy donoszą: W sądzie okręgowym wznowiony został proces b. rejenta z Żyrardowa, Franciszka Bachańskiego. Bachański oskarżony był o pływaczę i nadużycia na szkodę skarbu i samorządu oraz osób prywatnych, które powierzyły mu pieczęć jako depozyty.

Adw. Szurlej podkreślił, że Bachański jest w znacznej mierze ofiarą własnej nieostrożności, przyznał bowiem kwoty swoim przyjaciołom i znajomym, a pieniądze nie otrzymywał nigdy spowrotem.

Po naradzie sąd uznał winę Ba-

Adres powitalny dla Dymitrowa od najwybitniejszych uczonych sowieckich

MOSKWA, 3 marca. (PAT) — Centralna organizacja uczonych sowieckich wręczyła Dymitrowowi

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

Niekoronowany król ekranu **John Barrymore**

oraz bohaterka „Kawalkady” **Diana Wynyard**

w filmie **Rendez vous w Wiedniu**

Nadprogram Aktualności — Pocz. o godz. 12 w poł. Do godz. 6.30 ceny niższe. Bilety woln. wejścia i bezpl. niewożne.

Rewelacyjny nadprogram! Życie i zgon Króla Belgów Alberta I-go oraz Koronacja Leopolda III.

Sabotaż w partji „nazi”

Stronnictwo wbudowane w państwo, jako nierozdzielna całość

BERLIN, 3 marca. (Pat.) — Minister propagandy dr. Goebbels wygłosił w Hamburgu wielką mowę polityczną, w której, broniąc zasady odrębności organizacyjnej stronnictwa narodowo - socjalistycznego, zapowiedział, iż z czasem zostanie ono całkowicie wbudowane w państwo, tworząc z niem wspólną, jedną, nierozdzielną całość.

„Z naszymi sąsiadami zawarliśmy pokój — ciągnął mówca. — Mamy zamiar ustalić *modus vivendi* również z całym światem.

Minister podkreślił, iż jeszcze w bieżącym roku utworzona zostanie organizacja stanowa mas pracujących.

Władza w całej Rzeszy będzie coraz bardziej centralizowana. Wskazując na próby

rozbitcia jednolitego bloku nar. socjalistów, podejmowane przez pewne koła kościelne i monarchistyczne, minister zauważa, iż są to posunięcia zupełnie nieszkodliwe, niemniej jednak liczyć się należy również z próbami

sabotażu wewnątrz partji, wychodzącymi z kół elementów nowoprzybyłych. Te próby będą musiały być całkowicie stłumione.

Zagadka potwora morskiego wyrzuconego na plażę francuską

PARYŻ, 3 marca. — Zagadkowy potwór morski, którego ścierwo przyciąga od dwóch dni olbrzymie tłumy ciekawych na kamienistą plażę w Querqueville koło Cherbourg, był przedmiotem badań kilku uczonych, m. in. znanego zoologa p. Corbiera. Stan daleko posuniętego rozkładu utrudnia wyprowadzenie ścisłej hipotezy. Grzbietowa pletwa, wydłużony kształt i półtorametrowa szyja, zdają się

świadczyc, że zwierzę nie należy do grupy wielorybów. Prof. Corbier wstrzymał się od wydania jakiegokolwiek konkretnej opinii.

Na zapytanie, jakie zwierzę po-

Róża SYRKISOWA

powróciła z Paryża

i poleca najnowsze kreacje na sezon wiosenny

— Przyjmuje od jutra —

PIOTRKOWSKA 88.

twór z Querqueville przypomina najbardziej, p. Corbier oświadczył z wszelkimi zastrzeżeniami, że nieco podobną formę ma tak zw. hiperedon, rzadki okaz ssaka mory-

skiego, spotykanego w wodach północy.

Prof. Burdelle, znakomity zoolog paryski, wymienił z podobnymi zastrzeżeniami nazwę *rorqual jubarte*, jako jedyne gatunku rodziny alektonerów, mającego pletwę grzbietową. Olbrzymie fokki morskie, które zresztą różnią się wybitnie od tajemniczego okazu z Querqueville, nie mogłyby przebyć sfery wód podzwrotnikowych zbyt ciepłych dla nich.

Profesor szkoły górniczej, wybitny paleontolog, p. Piveteau, zapytany w Paryżu o opinie, zwrócił uwagę, że stan rozkładu, w jakim się potwór znajduje, może być powodem wielu złudzeń wzrokowych. Badania pozwoliły twierdzić, że szkielet potwora nie zawiera masy kostnej.

Cztery pletwy pokrywa gęste owłosienie, podobnie jak niektóre części jego skóry. Ostatni przypływ uszkodził silnie zwłoki, pokrywając niektóre części. Przypuszcza się, że zwierzę zostało zabite przez przepływający okręt. Jak slychał załoga pewnego statku miała się spotkać z potworem na pełnym morzu przez kilka tygodni. Wydał on wtedy głośnie rzenie i znikł matyniarzom z oczu.

Rewelacje drugiego dnia mistrzostw bokserskich Polski w Poznaniu

Porażka Pawlaka. — Stahl II i Banasiak zwyciężają przez k. o.

POZNAŃ, 3 marca. (Od specjalnego koresp. „Głosu Porannego”). — Wczorajszy dzień walk o tytuły indywidualnych mistrzów Polski stał pod znakiem wielkich niespodzianek. Przedewszystkiem złożyły się na to porażki faworytów, którzy w walce z młodymi i nieznanymi zupełnie zawodnikami ponieśli zasłużone porażki. Z zawodników łódzkich największy zawód sprawił Pawlak, który poniósł od młodego Czortka z Pomorza sromotną porażkę, nie zagrażając przeciwnikowi ani przez chwilę.

Wyniki walk były następujące: Waga musza: Rotholc (Warszawa) wygrywa nieznacznie, ale zasłużenie od Sobkowiaka (Poznań) Juszczyk (Kraków) zwycięża Pura (Lwów), Czortek (Pomorze) — Pawlaka i Górecki (Białystok) — Rańnickiego (Warszawa).

Waga kogucia: Największa rewelacja dnia. Kozłowski (Pomorze)

bije pewnie Kazimierskiego (Warszawa), Rogalski (Poznań) wygrywa nieznacznie, ale zasłużenie od Moczki II, przechylając szalę zwycięstwa dopiero w III rundzie.

Waga piórkowa: Rudzki po pięknej walce wygrywa zasłużenie od Kajnara, Forlański, mając wyraźną przegraną walkę do Matuszczyka ze Śląska, zostaje nieoczekiwanie ogłoszony zwycięzcą.

Waga lekka: Taborek bije Ceglarza (Lublin), Chrostek (Kraków) — Białasa (Śląsk), Banasiak bije w drugiej minucie Szrajbera ze Lwowa, Sipiński niezasłużenie wygrywa od Bąkowskiego.

Waga półśrednia: Stahl II bije w drugiej rundzie Kaczmarza ze Lwowa, Matukow (Wilno) wygrywa przez k. o. od Kuśmierzka (Białystok), Seweryniak bije Pieniaka.

Waga średnia: W powtórzonej walce z Ożarkiem przegry-

wał Mieczysławski przez k. o.

Waga półciężka: Przybyłski (Poznań) po ciekawej walce wygrywa od Morawy (Kraków), Antczak od Weznera (Pomorze), przyczem 3 runda należała do Weznera i Antczak był bliski k. o.

W dalszych walkach Wurm znokautował Urbana z Lublina i Karpiński po ładnej walce zwyciężył Wystracha. Była to najbardziej interesująca walka wieczoru.

W wadze ciężkiej Chwistowski (Gdańsk) w I rundzie znokautował Skwarkowskiego (Lwów) i Piłat—Krencia. Krencia po wygranej pierwszej poddał się w II rundzie.

Jutro rano walczą z zawodnikami łódzkimi: Taborek z Sipińskim, Banasiak z Chrostkiem, Stahl II z Matukowem i Chmielewskim z Majchrzyckim

IZBA HANDLOWA
Polsko - Palestyńska
(Oddział w Łodzi)

Piotrkowska 113

Wycieczki do Palestyny

na święta Wielkanocne i na Targi Lewantynskie

Traktat handlowy angielsko-sowiecki

LONDYN, 3.3. (PAT) — Min. spr. zagr. Simon podpisał dziś w imieniu W. Brytanji dokument ratyfikacyjny traktatu handlowego angielsko - sowieckiego. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Moskwie w połowie marca.

Paryż już ma faksówki

PARYŻ, 3.3. (PAT) — Trwający ugorą 5 tygodni strejk szoferów faksówek został dziś zakończony. Szoferzy uzyskali pewne niżki w opłacie taksy benzynowej. Ponadto minister pracy ma wystąpić wkrótce z projektem ustawy regulującej świadczenia socjalne dla szoferów

Powódź w Rumunii

Wiele domów zawaliło się

BUKARESZT, 3.3. (PAT) — W ciągu ostatnich 24 godzin poziom wód w niższ. dzielnicach miasta Barlad podniósł się o jeden metr. Ruch na ulicach odbywa się przy pomocy łodzi. Wiele domów zawaliło się. Straty są bardzo znaczne.

W mieście Vaslui poziom wody podnosi się nader gwałtownie. Powódź obejmuje już około 500 ha. Woda zalała cmentarz i tereny n. ni. Katastrofa wydaje się nieuniknioną.

Rekord „PAPRYKA”

powodzenia

osiągnęła wszędzie najpikantniejszą komedja

z uroczą Ireną de Zilahy

Następny program „Casina”

Łódź przeciwko koncesjom!

Przymusowe związki zahamują rozwój organizacji branżowych

W związku z nowelizacją prawa przemysłowego, przewidującego wprowadzenie przymusu związkowego i koncesjonowania przemysłu, poważniejsze związki na terenie Łodzi występują przeciwko tej nowelizacji. Nowelizacja ta, zdaniem tych związków, jest niewskazana i odbić się musi bardzo ujemnie na interesach przemysłu i handlu.

W szczególności bardzo poważne zastrzeżenia następuje sprawa przymusu tudzież koncesji, zatamuje ona bowiem swobodny rozwój handlu i przemysłu oraz organizacji branżowych.

Stanowisko wymienionych sfer jest o tyle charakterystyczne, że przed kilkoma dniami jeden z nowopowstałych związków przemysłu zarobkowego wystąpił, jak już donosiliśmy, do ministerstwa z memorandumem, domagając się wprowadzenia przymusu organizacyjnego, popierając nowelizację prawa przemysłowego.

Związek ten, reprezentujący tylko drobną część przemysłu, nie zda je sobie widocznie sprawy z konsekwencji, jakie spowodzić może etatyczny projekt nowelizacji prawa przemysłowego.

Znowu wahania na rynkach bawełny

Na światowych rynkach bawełnianych od pewnego czasu notowana jest tendencja niejedolita, czego dowodem najlepszym jest fakt, że z dnia na dzień notowane są na giełdach bawełnianych zarówno w Nowym Jorku jak i w Liverpoolu wahania o kilka punktów czy to w kierunku zwykłym, czy też załkowanym.

Jakkolwiek w dniach ostatnich bawełna surowa notowana była pod znakiem tendencji słabszej, co wpłynęło na niższą notowań o kilkanaście punktów, to jednak zjawisko to nie trwało stosunkowo długo, już bowiem w notowaniach bawełny nowojorskiej, która dla Łodzi jest najważniejsza, w dniu 2 b. m. w porównaniu z notowaniami z dn. 1 b. m. zanotowano zwykłe w granicach od 18 do 20 punktów.

Zdaniem sfer zainteresowanych, tendencja na rynku bawełny w Nowym Jorku uzależniona jest w pierwszym rzędzie od planów i zamierzeń Roosevelta w zależności bowiem od tych planów reaguje giełda.

Wojewoda Hauke-Nowak

dekorowany orderem św. Sawy

W dniu wczorajszym w gmachu urzędu wojewódzkiego w obecności dowódcy okręgu korpusu gen. Małachowskiego, prezesa Izby skarbowej Kucharzkiego, wicewojewody Potockiego, komisarza Wojewódzkiego oraz naczelników wydzia-

łów urzędu wojewódzkiego odbyło się odznaczenie p. wojewody Hauke - Nowaka orderem jugosłowiańskim św. Sawy za wielkie zasługi położone na polu zблиżenia Polski i Jugosławii.

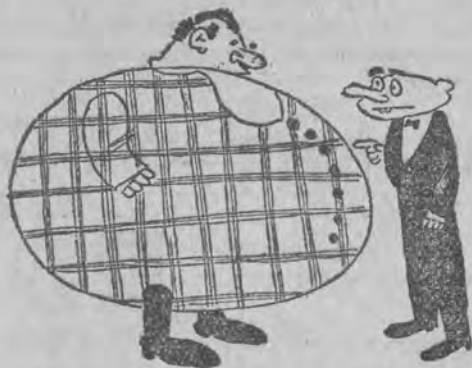
Pomnik papieża w Warszawie

Katolicka agencja prasowa donosi, że z inicjatywy wojewody Wł. Jaroszewicza ma być wzniesiony w Warszawie pomnik papieża Piusa XI, pierwszego nuncjusza w odbudowanym państwie polskim. Pomnik ma stanąć na skwerze przy ul. Piusa XI (dawnej Pięknej) i Mokotowskiej. W celu zebrania składek na budowę pomnika i rozpisanie konkursu ma powstać specjalny komitet.

Nowa choroba Grypa—świnka

Lekarze zaobserwowali ostatnio nową chorobę, która przybiera rozmiary epidemii. Jest to t. zw. grypa - świnka. Objawy tej choroby są podobne, jak przy zwykłej grypie, chory jednak przechodzi dość poważny obrzęk twarzy. Choroba ma, na szczęście, przebieg dość łagodny i mija po kilku dniach. Najpopularniejszą przyczyną tej choroby jest, jak i przy zwykłej grypie, przeziębienie.

Prosta droga



— Jest wiele sposobów zarabiania pieniędzy, ale tylko jeden uczciwy.

— Jaki?

— Niestety, zaraz wiedziałem, że i ty go nie znasz.

Wszechświatowej sławy tenor

Józef Schmidt

oraz Szöke Szakal i Frida Richard

w najlepszym filmie wiedeńskim

w wersji niemieckiej

reżyserji: Ryszarda Oswalda

„Świat należy do Ciebie”..!

Ogonki wiśniowe mogą stanowić przedmiot eksportu

W historii naszego eksportu niestety widzimy szkodliwą jednostronność. Zamiast, zgodnie z różnorodnością naszej wytwórczości, rozwijać różnorodną ekspansję eksportową, ograniczamy się, a przynajmniej ograniczaliśmy się do niedawna do kilku podstawowych artykułów i do kilku, jakoby najważniejszych rynków zbytu.

Wynik tego stanu bywał często fatalny. Kryzys gospodarczy międzynarodowy zastał nas z naładowanymi pociągami węgla, nafty, cukru, drzewa, artykułów rolnych i hodowlanych — zwłaszcza bекonów — na które nie było nabywców, ofiarowujących możliwą cenę. Trzeba więc było

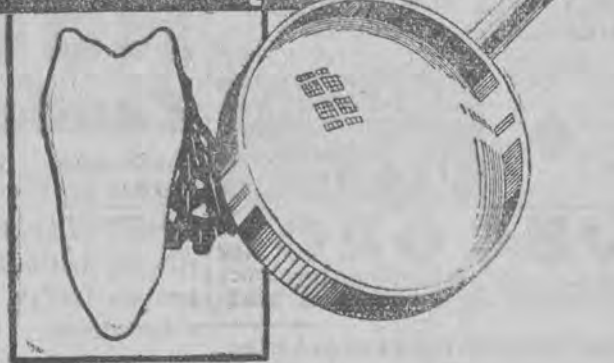
„Z wody na wodę”

Dnia 26 ub. m. przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej odbyło się oficjalne odczytanie wyników 2 turystycznego konkursu P. R. pod hasłem „Z wody na wodę”. Pierwszą nagrodę w postaci jednoosobowego składaka typu „Pionier Polski” otrzymał p. Hławiczka z Warszawy. Nagrodę 2 namiot dwuosobowy, otrzymał p. Loogler z Chrzanowa. Nagrodę 3, kajak dwuosobowy typu H., oraz specjalną nagrodę tygodnika „Start” dwie wiatrówki — otrzymała załoga kobieca pp. Krystyna Starzyńska i Helena Jabłonkowska. Ogółem przyznano 17 nagród na 43 nadesłane prace. (r)

Stacja nadawcza bez anteny

Z Holandji przychodzą wieści o sensacyjnym wynalazku inżyniera Strutta. Wynalazek ten polega na konstrukcji aparatu radjonadawczego bez anteny. Jeżeli wynalazek ten da się zastosować w praktyce, będzie on miał szczególne znaczenie dla radjotelegrafji w razie wojny, gdyż anteny delegają łatwo uszkodzeniom. (r)

KAMIEŃ NAZĘBNY



może stać się niebezpieczny

Jeśli nie zauważymy na czas kamienia nazębnego i nie usuniemy go, może on spowodować obłuznienie, a nawet wypadanie zębów. Kalodont chroni przed tem niebezpieczeństwem.

Kalodont jest jedyną w Polsce pastą do zębów, zawierającą uznany przez naukę środek — Sulforicinoleat pg. d-ra Braeunlicha, który stopniowo usuwa kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.



KALODONT

usuwa kamień nazębny

sprzedać te wszystkie cenne artykuły z grubą stratą.

Nauka ta jednak nie poszła zupełnie w las. Dziś nasze placówki konsularne idą już po linii zróżniczkowania naszego watna inicjatywa handlowa i przemysłowa stara się o zdobycie nowych rynków zbytu.

Okazuje się, że sytuacja nie jest dla nas beznadziejna, jeśli zdołamy wyzyskać otwierające się możliwości. Bo nie brak za nasze towary Argentyni u handlu zagranicznego, a przy rząd dewizowy przydziela im portierom tyle dewiz na towary polskie, ile otrzyma z Polski na towary argentyńskie. Poza tem leżą przed nami otworem kraje mało uprzemysłowane, jak np. Algier, który wziął od nas w r. 1933 670 ctn dykty, a 2,609 ctn. świec wobec 2,966 ctn. ogólnego importu.

Niestety jednak ten import nie odbył się drogą bezpośrednią, ale przeważnie via biura importowe paryskie i marsylskie, wobec czego dla polskie

go eksportu została straconą lwią część zysków.

Jak różnorodnych towarów żądają od nas rynki zagraniczne, może posłużyć ciekawy przykład. Na eksporcie do Francji ogonków wiśniowych, które uważaliśmy za nieużyteczne śmiecie, można grubo zarobić, bo cena ich wynosi 500 do 600 fr. za 100 kg. Rumunja żąda szkła technicznego, Holandja tanich kajetów, Palestyna kosztownych olejów roślinnych, Argentyna artykułów fantastycznych, Norwegja kamieni młyńskich. Szwecja przyjęła z zadowoleniem zawarcie umowy handlowej z Polską i nastąpiła już ożywiona wymiana handlowa między obu krajami.

Długie rubryki towarów, na które reflektuje zagranica, są dowodem, że Polska, jest krajem posiadającym obok pól dów rolniczych kopalnictwo, wielki i drobny przemysł, może rozwinać żywą aktywność eksportową we wszystkich kierunkach, jeśli tylko oprze się na zdrowych zasadach handlowych.

CAPITOL

Dziś prezentujemy!

Uduchowione arcydzieło, pełne czaru, finezji i sentymentu, wg. utworu Teodora Dreisera p. t.

Jennie Gerhardt

(Zaułki życia)

Reżyserji MARION GERINGA

W rolach głównych:

Sylvia Sidney Donald Cook

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek Paramountu oraz aktualności P. A. T.

ZAMIAST TRANU
PRZY WYCZERPANIU OGÓLNYM
POWIĘKSZENIU GRUCZOŁÓW
STOSOWANY JEST

**SMACZNY
W
UŻYCIU**

JECOROL
MAG. A. BUKOWSKIEGO

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10); A. Charency (Pomorska 12); E. Muellera (Piotrkowska 46); M. Epszajna (Piotrkowska 225); Z. Górczyckiego (Przejazd 59); G. Antoniewicza (Pahjanicka 50).

WYJAZD KOMISARZA RZĄDOWEGO. — W poniedziałek, dnia 5 marca r. b. wyjeżdża do Warszawy w sprawach urzędowych komisarz rządowy m. Łodzi, inż. Wacław Wojewódzki.

DYPLOMY POŻYCZKI NARODOWEJ. — Komitety obywatelskie pożyczki narodowej ukończyły już wydawanie dyplomów tym subskrybentom, którzy dostosowali się do norm subskrypcji, ustalonych przez odpowiednie organizacje zawodowe.

Za ważne dyplomy uważane są te, na których odnotowano przez placówkę subskrypcyjną (bank, urząd skarbowy itp.) wpłacone raty. Wobec tego, iż dla większości subskrybentów VI rata, płatna do dnia 5 marca, jest ratą ostatnią — jest szczególnie ważnym przedstawić przy wpłacie raty dyplom i uzyskać potwierdzenie wpłaty na dyplomie.

SKŁADKI UBEZPIECZENIOWE ZA SŁUŻĄCE. — Dowiadujemy się, iż ubezpieczalnia łódzka opracowała już dokładną tabelę opłat ubezpieczeniowych za służące, zgodnie z instrukcjami otrzymanymi z ministerstwa opieki społecznej. Tabela ta przewiduje parę kategorii pracowników służby domowej i kilka stawek. Z uwagi na to, że stawki ubezpieczeniowe muszą być zatwierdzone przez okręgowy urząd — ubezpieczalnia łódzka podaje do wiadomości publicznej dopiero około 16 — 18 marca, a więc za dwa tygodnie. Jak słychać, stawki łódzkie nie odbiegają daleko od stołecznych. Przeciętą składką za służących wyniesie około 6 zł.

SKŁADKI PIENIĘŻNE W SZKOLACH. — Inspektorat szkolny w Łodzi otrzymał w dniu wczorajszym okólnik z min. oświaty, w którym podane są ściśle wszelkie cele na jakie wolno pobierać datki pieniężne oraz składki od uczącej się młodzieży. W okólniku wymienione są: Towarzystwo popierania budowy szkół, LOPP, Liga morska oraz cele wyłącznie szkolne.

Z ŻYCIA ZW. STRZELECKIEGO. Kierownictwo I oddziału Z. S. zawiadamia wszystkich swych członków o walnym zebraniu, które odbędzie się w lokalu własnym dn. 17 b. m. o godz. 20-ej w pierwszym terminie, a o godz. 20 min. 30 w drugim terminie. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z dotychczasowej działalności i wybór nowych władz.

Najazd naciągaczy na Łódź

Zamiejscowi akwizytorzy z pod ciemnej gwiazdy żerują w naszym mieście

Przed kilku tygodniami zwróciły się dzienniki łódzkie z apelem do fabryk, przedsiębiorstw i instytucji, by przepędzały sprytnych łazików, naciągaczy i wydrwigroszów zamiejscowych, którzy narzucają ogłoszenia i wydawnictwa na cele „społeczne“, a lwia część zysków zgarniają do nienasyconej nigdy kieszeni.

Apel ów nie wydał dotąd większych rezultatów. Ciągłe jeszcze nawiedzają akwizytorzy z pod ciemnej gwiazdy firmy handlowe i przemysłowe. Obwieszani medalami, powołując się

na najwyżej postawione osobistości, wyludniają, co się da.

Onegdaj był u mnie wykwiniony, wymowny i bezczelny pan, przywożąc mi pozdrowienia od rozwiedzionej żony ministra, której nigdy w życiu nie widziałem i słynnego redaktora, którego znam z kiepskich artykułów politycznych. Oglu-

szywszy mnie półgodzinnym przemówieniem, usiłował opaść długie z sił naciągając na drogę ogłoszenie w nieczytanym przez nikogo piśmie. Nie mogąc dać sobie rady ze spryciarzem, wezwałem kolegę, którego barki wzbudzają po wszechny szacunek w Łodzi. To poskutkowało.

Po Łodzi tula się dziesiątki i setki takich panów, którzy nie orzając i nie siejąc, mieszczą w Grand - Hotelu i biesiadują w Tivoli.

A mamy tyle nędzy w Łodzi, tyle instytucji dobroczynnych, które lękają grosza, tyle zainicjowanych prac o doniosłym znaczeniu społecznym!

Jak długo jeszcze importowane z poza Łodzi ptaki niebieskie będą nawiedzać latowierzy i wyfruwać w stronę stołecy z napęczniałymi trzosiemi?

Jak długo jeszcze będzie sobie łodzianin pozwalał wmańwiać przez złotoustych pędziwiatrów i darmozjadów, że popierając dziesiątkami i setkami złotych importowane wydawnictwa, pełni robotę państwowo - twórczą w całym wskaźniku itd.?

Należy temu raz na zawsze kres położyć. Niech nikt nie lęka się umedałowanych panów, z których adwokackich ust płynie groźba, pomieszana z miodem, a przyprawiona nazwiskami ministrów, generałów, posłów i innych dygnitarzy.

Chwyć za kołnierzy, bieg przy spieszonych z wydrwigroszem i uderzenie o drzwi jego akwizytorskim ciałem. To sprawi wkrótce, że ów klan zawodowych wyzyskiwaczy będzie omijał okolice Łodzi jak zagazowane. Zyskują na tym miejscowe instytucje i zapoczątkowane wielkie dzieła społeczne, zyskują także umęczone przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

STANISŁAW WALAWSKI

KINO „ROXY”
NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych!
Przodujący przebój produkcji francuskiej
Film tysiąca rewelacji!
Symfonia o radości i piękności życia

Życie jest piękne
Reż. Paweł Fejos

W rolach głównych:
Annabella
Gustaw Fröhlich

Początek o g. 12 w poł.
Od 12-4 ceny miejsc niższe

PRACOWNIA UBIORÓW DLA DZIECI I PODŁOTKÓW p. f.
„FILLETTE” WÓLCZAŃSKA 97
— I-SZE PIĘTRO —
TEL. 121-45
wykonuje zamówienia z materiałów własnych i powierzonych
ELEGANCKO I TANIO

Łódź otrzyma 1.800.000 złotych z Funduszu Pracy na wodociągi i kanalizację

Jak się dowiadujemy, dyrekcja naczelna funduszu pracy przystąpiła już do zawierania umów z niektórymi samorządami, mającymi uzyskać kredyty na prowadzenie robót inwestycyjnych w bieżącym roku.

W najbliższych dniach zawarta zostanie umowa z zarządem miejskim Łodzi, który otrzyma pożyczkę w wysokości zł. 1.800.000 na budowę wodociągów i rozszerzenie sieci kanalizacyjnej.

Dokładny kosztorys projektowanych robót został już w swoim czasie przedstawiony przez władze komunalne w obszernym memorjale. Obecnie rozchodzą się jedynie o dokładne omówienie warunków spłaty kredytu, a specjalnie o ustalenie terminów rat pożyczkowych.

W tym celu bawić będzie w połowie przyszłego tygodnia w stołecy komisarz rządowy, inż. Woje-

wódzki. Po podpisaniu umowy pożyczkowej nastąpi niezwłocznie po sfinalizowaniu wspomnianych wyżej pertraktacji.

W ścisłym związku z tą sprawą pozostaje kwestja wznowienia robót sezonowych w Łodzi. Jak słychać, już w przyszłym tygodniu

zarząd miejski uruchomi pewną część robót. Z uwagi na te zamiary, związek robotników sezonowych w Łodzi zwrócił się do zarządu miejskiego w Łodzi z prośbą o zwołanie konferencji, celem zawarcia umowy zbiorowej z sezonowcami.

Budżet Łodzi zatwierdzony

Nadwyżka 2-miljonowa przeznaczona będzie na roboty publiczne

W dniu wczorajszym komisarz rządowy m. Łodzi, inż. Wojewódzki zatwierdził opracowany przez wydział finansowy budżet administracyjny zarządu miejskiego w Łodzi na rok 1934-35.

Budżet ten od poniedziałku, dn. 5 marca r. b. zostanie wyłożony do przeglądu płatników podatków komunalnych w lokalu kasy miejskiej (Plac Wolności 14) i zostanie

w najbliższych dniach przesłany urzędowi wojewódzkiemu w Łodzi do definitywnego zatwierdzenia.

Budżet zwyczajny Łodzi zamyka się w dochodach sumą złotych 23.711.450,80, zaś w wydatkach — sumą zł. 21.691.217. W ten sposób preliminowana jest przez władze miejskie nadwyżka dochodów nad wydatkami, która przelana ma być na budżet inwestycyjny.

Porady dla eksmitowanych

Rejestracja zagrożonych lokatorów

Moratorium mieszkaniowe, obowiązujące w okresie zimowym, wygasa z dniem 1 kwietnia r. b. i w związku z tem tysiącom lokatorów grozi eksmisja.

Aby tej katastrofie zapobiec Społeczny związek lokatorów i sublokatorów m. Łodzi wespół z Zrzeszeniem organizacji lokatorskich w Warszawie interwenjował u czynników rządowych, jak i w klubach poselskich w przedmiocie ustawowego wstrzymania wszelkich eksmisji do 31 października r. b.

sprawa ta ma być uregulowana uchwałą sejmową w najbliższym czasie.

Według otrzymanych zapewnień, W związku z tem wszyscy, którym grozi eksmisja winni się już rejestrować w sekretarjacie Społecznego związku lokatorów i sublokatorów m. Łodzi (Piotrkowska nr. 101), w godzinach od 10 — 1 i od 4 — 7 wiecz. i jednocześnie zaopatrzyć się w legitymację bezrobocia, zaświadczenie o stanie materialnym lub inne dokumenty, stwierdzające brak pracy.

KWADRANSE LITERACKIE.

W ramach radiowego kwadransu literackiego w dniu dzisiejszym o godz. 16.45 nadane będą w związku z rozpoczynającym się postem wiersze religijne.

W dniu 6. III. w przerwie opery ze studja odczytana zostanie nowela Jana Augusta Kisielewskiego pt. „Tytan“ ze spuścizny pośmiertnej wybitnego pisarza.

Dnia 10. III. o godz. 19.25 poznac się będą mogli radiosłuchacze bliżej z fragmentem z książki ciekawego pisarza z młodszej generacji Michała Choromańskiego, wyróżnionego nagrodą literacką. Będzie to „Opowiadanie nieprawdopodobne“.

Jedno z najpiękniejszych zjawisk ekranu, najbardziej uduchowiona artystka świata

Dorothea Wieck

ukazuje się wkrótce w najpiękniejszym filmie sezonu na tle niezwykłych i nieporuszonych dotychczas na filmie zagadnień

„KOŁYSANKA” (Cień szczęścia)

Dziś i dni następnych! MILJON NA ULICY

Pierwsza wielka komedia wiedeńska
W rolach głównych: **Lidia Pollmann, George Alexander, Hans Moer, Hugon i Hans Thimig'owie**
Produkcje słowne i śpiewne w języku niemieckim.
NADPROGRAMY. Początek seansów o g. 12 ej.

wedł. Bernauera i Oesterreichera
(GOLD AUF DER STRASSE)

Do godz. 6.30 ceny niższe.

Dźwiękowy Kinoteatr „MUZA”
(dawniej „Luna“)

Zapomniani i uznani za niepotrzebnych

Ciężka dola bojowników o wolność i niepodległość, którzy cierpieli na zesłaniu, w więzieniach i katogach carskich

Rozmowa z prezesem stowarzyszenia b. więźniów politycznych, kota w Łodzi, p. Stanisławem Martynowskim

Gdy po odzyskaniu niepodległości — mówi p. Martynowski — Polska powstała do samodzielnego bytu, byli bojownicy o tę niepodległość i socjalizm, którzy po obaleniu caratu przez rewolucję rosyjską w r. 1917 odzyskali wolność, śpieszyli do kraju aby tę

NIEPODLEGŁOŚĆ UTRWAJAĆ obronić i zaprowadzić ustrój socjalistyczny.

Nie wszyscy, którzy przez tyle lat wykuli w podziemiach i „nielegalkach” lepszą przyszłość, dożyli tej chwili. Niejeden zginął od kul, niejeden zmarł na szubienicy, a iluż to niezliczonych i bezimiennych skonało w lochach więziennych, z wiarą w urzeczywistnienie nie poprzez śmierć i mękę swojej idei.

Kiedy na gruzach caratu załomotał sztandar buntu, niezliczna garstka pozostałych przy życiu wróciła do kraju. Rzeczywistość nie okazała się tak piękną, jak idea. Rzeczywistość brutalna i bezwzględna, z którą trzeba było ująć się znowu za bary, by jej nie ulec i nie zginąć. Miejsce dawnego carskiego stupałki zajął

„KAJZEROWSKI SCHUTZMAN” — niemiecki, brutalny i zaborczy.

W październiku 1918 roku z inicjatywy jednostek zorganizowano „Związek b. katorżan i zesłańców”. Pierwsze zebranie zwołano na dzień 15 października w herbarcjarni PPS przy ul. Zawiszy. Okupanci nie o mieszkali w tym dniu odwiedzić lokalu. Zwalnia się zgraja żandarmerii, pałkarzy i szpiclów, oczywiście celem aresztowania uczestników zebrania. I rozpoczęto zaciekłą walkę z okupantami, zakończoną rozbrojeniem.

Dopiero po wygnaniu Niemców odbyło się pierwsze zebranie w szklanej hucie, przy ul. Pomorskiej, na którym został wybrany zarząd. Przystąpił on nade wszystko do zorganizowania opieki nad powracającymi z Rosji. Nie była to praca łatwa.

OBOJĘTNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA wobec tych, którzy poświęcili wszystko w imię dobra właśnie tego społeczeństwa, a którzy dziś po wracali nadzy i bosi, schorowani i bez środków do życia, przechodziła wszelkie granice.

Dopiero w roku 1919, pierwszy socjalistyczny magistrat m. Łodzi zaopiekował się stowarzyszeniem. Wyznaczono po 1000 marek na każdego powracającego, oraz rada miejska uchwaliła, aby byli więźniowie polityczni korzystali z prawa pierwszeństwa w przyjmowaniu do pracy. W każdym bądź razie pierwszą pomoc uzyskało stowarzyszenie od proletariatu.

8 maja 1919 roku odbył się w Łodzi ogólny zjazd b. katorżan. Na zjeździe opracowano nowy statut, oraz zmieniono nazwę na: „Stowarzyszenie b. więźniów politycznych”. Praca poszła normalnym torem. Trzeba było zwalczać jeszcze niejedno uprzedzenie społeczeństwa, stoczyć niejedną walkę z biurokratyzmem i nowo-upieczonymi kacykami o pracę, o byt dla członków. Zdarzały się wypadki, że panowie dygnitarze w rodzaju Hryniewskich,

ODMAWIALI PRZYJĘCIA NA POSADY

w urzędach państwowych, z tej tyłko racji, że „pan jest karany admi nistracyjnie i pozbawiony praw przez rząd carski...”, lub, „...pan przecież jeszcze nie odsiedział kary więziennej...”

Od 1919 roku stowarzyszenie rośnie. Obecnie liczy 463 członków.

— Jakie formalności są wymagane od nowo-wstępujących?

Potrzebne są na to następujące dowody: zaświadczenie z archiwum państwowego Akt dawnych w Warszawie (Jezuicka 1) oraz dwie jednakowo wypełnione deklaracje z podpisami dwóch wprowadzających członków, którzy mogą stwierdzić działalność społeczno-polityczną kandydata, oraz fakt, iż tenże był na zesłaniu, lub siedział w więzieniu z nimi.

— Czy dużo jest zgłaszających się obecnie do stowarzyszenia?

— Owszem. Muszę zaznaczyć, że w ostatnich latach stowarzyszenie ożyło, gdy ukazała się ustawa o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych; życie w stowarzyszeniu zakipiło żywiej. Ale jeszcze inna pobudka, która wiedzie b. więźniów politycznych do stowarzyszenia; pragną się tu spotkać z ludźmi, z którymi wspólnie walczyli i cierpieli.

JAKIE RODZAJE KARY odbywali członkowie stowarzyszenia?

— Przeważnie administracyjne zesłanie na Sybir na okres od 2 do 5 lat. Są i tacy, którzy mieli wiecz-

ne zesłanie. Oprócz zesłańców są katorżnicy i tacy, którzy odsiadywali twierdze.

— W jakim wieku są członkowie stowarzyszenia?

— Od 44 do 75 lat.

ILU ZMARŁO CZŁONKÓW za okres istnienia stowarzyszenia?

— Zmarło 75 członków.

W razie śmierci członka stowarzyszenie daje rodzinie pomoc w kwocie zł. 150.—, o ile należy on do kasy pogrzebowej przy stowarzyszeniu.

— Jaka była przynależność partyjna więzionych przez władze carskie?

— Muszę zaznaczyć, iż przeważali pepesowcy, a mianowicie: 286 — P. P. S., 45 — d. Frakcja rewolucyjna, 5 — P. P. S. - lewica, 10 — Proletariat P. P. S., 91 — S. D. K. P. i L., 26 — N. Z. R., 7 — Bund, 2 — bezpartyjnych.

— Czy są jakieś wyniki z powyższego różniczek przekonani politycznych na terenie stowarzyszenia?

— Niema, gdyż jest ono apolitycznym. Poza stowarzyszeniem

każdy członek może należeć do jakiejś organizacji, lub stowarzyszenia. Muszę podkreślić, że pepesowiec i esdek żyją w przyjaźni z dawnymi enzeteterowcami, nie widząc wroga w dawnym robotniku-endecku. Dzięki temu praca w stowarzyszeniu idzie dobrze.

— Ilu członków, ile wdów i matek po straconych, lub zmarłych pobiera obecnie

ZAOPATRZENIE ZE SKARBU PAŃSTWA?

— Zaopatrzenie pobiera obecnie członków — 125, wdów — 52, rodziców — 6. Zonaty pobiera miesięcznie zł. 150.—, samotny — zł. 125, wdowa — zł. 62 gr. 50, matka — zł. 32 gr. 50.

Stowarzyszenie posiada bibliotekę, około 1,500 tomów książek beletrystycznych, naukowych itd. Również przy stowarzyszeniu znajduje się wypożyczalnia książek dla wszystkich, po bardzo minimalnej opłacie.

— Ilu jest członków bezrobotnych i niezdolnych do pracy?

— Stowarzyszenie posiada zarejestrowanych

OKOŁO 100 BEZROBOTNYCH,

którym w miarę posiadanych funduszy udziela zasiłków w wysokości od 10 do 20 zł. miesięcznie. Poza tym zasiłki otrzymują również wdowy po zmarłych członkach.

— Skąd stowarzyszenie czerpie fundusze na zapomogi?

— Składają się na nie: subsydjum głównego zarządu stowarzyszenia i magistratu m. Łodzi, jak również wpływy z imprez, urzędnych przez zarząd i dobrowolne ofiary.

— Czy w związku z wzrastającą ilością bezrobotnych członków, magistrat i władze rządowe zwiększyły subsydjum?

— Władze wojewódzkie subsydjów na bezrobotnych i wogóle na stowarzyszenia nie udzielają, zaś magistrat m. Łodzi subsydjum obniżył.

Na zwiększenie bezrobotnych wpływa napływ młodych sił, a członkowie stowarzyszenia są to przeważnie ludzie starsi, schorowani i sterani życiem więziennem i zesłaniem, przeto instytucje prywatne, państwowe i samorządowe starają się

PRZY ŁADA OKAZJI POZBYĆ SIĘ TYCH „NIEPOTRZEBNYCH”.

Czynione są starania u władz, by uzyskać dla b. więźniów politycznych piewszestwo w przyjmowaniu do pracy i aby zaprzestano redukcji w stosunku do b. więźniów politycznych, aby dzieci b. więźniów politycznych były przyjmowane do szkół państwowych bez opłaty wpisu oraz aby przyznano ulgę 50 proc. na kolejach państwowych.

— Co spowodowało powstanie drugiego stowarzyszenia?

— Powodem utworzenia się drugiego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych d. Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. były względy natury osobistej, a nie ideowej.

Muszę stwierdzić, że stosunek stowarzyszenia do władz państwowych jest całkiem lojalny i stowarzyszenie jako bezpartyjne stoi na gruncie pracy dla dobra państwa, dowodem czego jest ostatnia pożyczka narodowa, w której członkowie stowarzyszenia wzięli udział

DEKLARUJĄC SUMĘ OKOŁO 17 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Z pośród członków stowarzyszenia około 30 odznaczonych zostało Krzyżami Niepodległości lub medalami. Tak mały odsetek tłumaczy się tem, że członkowie stowarzyszenia nie składali podań do kapituły.

Od 650 zł. Na wyspy kwiatów i słońca

wycieczka morską okrętem „KOŚCIUSZKO”

Gran Canaria
Teneriffe
Madeira
oraz Marocco

od 5 do 29 kwietnia b. r.

Cena od zł. 650.—

LINJA GDYNIA — AMERYKA

Warszawa, Marszałkowska 116
Gdynia — Lwów — Kraków — Rzeszów
oraz w biurach podróży.

RADJO DZIECIOM I MŁODZIEŻY

Dzień dzisiejszy nosi charakter wesoły. Audycję pełną humoru, dowcipu i wdzięcznych melodii na da dzieciom Lwów o godz. 16.00.

Program śródowy w radjo otworzy o godz. 16.00 pogadanka popularnego prelegenta, prof. Aleksandra Janowskiego, który opíše wrażenia z wycieczki pod Giewont, a tytuł jej brzmi: „A czy znasz ty, bracie młody, twoje ziemie, twoje wody?”

W części drugiej audycji p. Wanda Tatariewicz - Małkowska omówi listy od swych „pociągów”. (r)

ZE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW POLSKICH.

Zarząd związku handlowców polskich (Piotrkowska 108) podaje do wiadomości członków, pragnących skorzystać z organizowanego przez radę okręgową unji cyklu wykładów z dziedziny ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych, by niezwłocznie zgłaszali się w sekretariacie związku celem zapisania się na listę słuchaczy.

Informacji udzielają i zapisy przyjmują codziennie dyżurni członkowie zarządu w lokalu związku w godzinach 19 — 20.

Elektryczność do każdego sprzętu

ELEKTRYCZNE GARNCZKI DO GOTOWANIA

SĄ TANIE I PRAKTYCZNE W UŻYCIU.

Sprzedaż wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę

W SKLEPIE ELEKTROWNI PIOTRKOWSKA 115
Tel. 134-42.

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

Konkurs wystaw sklepowych odbędzie się w okresie wystawy prób i wzorów

W okresie trwania wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego, która odbywać się będzie w okresie od 10 marca do 8 kwietnia br. w gmachu Banku Handlowego w Łodzi (Al. Kościuski 15), zorganizowany zostanie konkurs wystaw sklepowych. Będzie to doskonałą okazją dla przedsiębiorstw kupieckich nie tylko do estetycznego udekorowania swych wystaw, ale i do zaprezentowania jaknajliczniejszych wyrobów produkcji krajowej, co powinno dzisiaj być ambicją każdego kupca. W konkursie wystaw będą mogły brać udział wszystkie przedsiębiorstwa kupieckie, które zgłoszą do biura wystawy ruchomej (Al. Kościuski 15, tel. 144-77) swe uczestnictwo. Komitet organizacyjny wystawy urządza konkurs wystaw

sklepowych przy współdziałaniu z zainteresowanymi organizacjami gospodarczymi, z pośród których wyłonione będzie specjalne jury sędziowskie. Zadaniem jury będzie ustalenie wyników tego konkursu i podział cennych nagród oraz dyplomów honorowych, które przyznane zostaną tym firmom, biorącym udział w konkursie wystaw, które zaprezentują najbardziej pod względem estetyki i celowości organizacyjnej udekorowane okno wystawowe.

Konkursy wystaw urządzone w poszczególnych miastach Polski, a w ostatnich latach również i w Łodzi, cieszą się wielkim uznaniem kupiectwa, które docenia korzyści, płynące z tej celowej propagandy i reklamy, posiadających na składzie towarów.

Z drugiej strony konkursy wystaw są momentem atrakcyjnym również i dla konsumentów wpływając przez to pośrednio na wzrost obrotów w handlu.

Wreszcie możliwość racjonalnego zareklamowania i propagandy na rzecz wytwórczości krajowej w okresie walki o utrzymanie czynnego salda bilansu handlowego winno również wpłynąć na jaknajliczniejszy udział przedsiębiorstw kupieckich w konkursie wystaw sklepowych, którego uczestnictwo winno być możliwie jaknajszersze. Zgłoszenia do biura wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego (Al. Kościuski 15, tel. 144-77 w godzinach od 9 — 13 i od 26 — 20).

Romantyzm odrodzi się w literaturze

(Rozmowa z wybitnym pisarzem sowieckim, Borysem Ławrenjewym)

W przejeździe z Paryża do Leningradu bawił przez kilka dni w Warszawie znany pisarz sowiecki, autor powieści „41-y“, i „Drzeworyt“, Borys Nikolajewicz Ławrenjew. Korzystając z okazji przeprowadziłem interesującą pogawędkę ze zaakomitym gościem.

Ławrenjew przyjął mnie w gmachu poselstwa sowieckiego. Przeszedłem od razu ad rem, proząc autora „Drzeworytu“ o podanie kilku dat biograficznych i skreślenie głównych etapów działalności literackiej.

— Urodziłem się w roku 1892. Uniwersytet skończyłem w r. 1914. Od r. 1914 do 1922 znajdowałem się bez przerwy w służbie czynnej, biorąc początkowo udział w wojnie światowej, a potem w wojnie domowej. Działalność literacką rozpocząłem w r. 1910, gdy wydrukowałem pierwszy mój wiersz. Do wojny światowej pisałem wyłącznie wiersze. W latach 1912 — 1914 należałem do grupy futurystów rosyjskich wraz z Majakowskim, Szerszeniewiczem i Tretjakowym. Do pisania prozą zabrałem się dopiero w czasie wojny. Pierwsze opowiadanie zamieściłem w r. 1916 w almanachu „Ogni“. Ale almanach (właśnie z powodu mego opowiadania) został skonfiskowany, cały nakład spalony, a ja pociągnięty do odpowiedzialności administracyjnej za krytykowanie stosunków w wojsku. W latach następnych aż do r. 1921 prawie nic nie pisałem. Nie miałem do tego ani czasu, ani warunków. Dopiero z chwilą demobilizacji zabrałem się poważnie do pracy literackiej.

— Na bankiecie odczytał pan trzy urywki z nowej, jeszcze nie opublikowanej powieści, poświęconej dziejom floty czarnomorskiej w latach 1914 — 1918. Czy dzieło to jest oparte na własnych przeżyciach i obserwacjach?

— Częściowo tak. Poza tym jednak korzystałem obficie z materiałów archiwalnych i opowiadań świadków. Powieść zawiera trzy części. Pierwsza jest już całkowicie gotowa i obejmuje jedynie r. 1914, drugą (poświęconą latom 1915 — 1916) dopiero rozpocząłem, do trzeciej zaś zamierzam się zabrać za jakieś dwa lata.

Główna idea, tendencja dzieła? Chodzi mi o wykazanie powolnej, ale konsekwentnej ewolucji obu głównych bohaterów — oficera Gliba Aliapina i podoficera Gladkowskiego w kierunku zajęcia świadomości rewolucyjnego stanowiska. Gladkowski jest Polakiem i przeto z pochodzenia robotnikiem łódzkim. Przed wojną był on członkiem socjalnej demokracji Polski i Litwy. Właściwie przynosi on już z początku do floty nastawienie socjalistyczne i rozwój jego polega raczej na tem, że z pionka, ze zwykłego członka komórki

soc.-dem. na okręcie przekształca się z biegiem czasu w wodza rewolucyjnych elementów floty i przyszłego komisarza floty czarnomorskiej.

Glib początkowo niezbyt skłonny do refleksji, żyjący z dnia na dzień młodzieniec, przekształca się powoli, pod wpływem obserwowanych i przeżywanych osobiście faktów, w żywego zotknięciu z masą — w świadomego rewolucjonistę.

— A jaką rolę odgrywa w powieści Mira?

— Jest to dziewczyna, którą kocha Glib. Wpływa ona poważnie na jego rozwój duchowy. Ona właściwie wzbudza w Glibie pierwsze refleksje krytyczne w stosunku do otaczającej rzeczywistości, ona pierwsza wskazuje na nonsens wojny i konieczność znalezienia środków, któreby raz na zawsze uniemożliwiły powstawanie wojen. Ona też mi-

nowoli przyczynia się do zwyciężenia w Glibie przesądów rasowych i narodowych. Mira Nejman jest bowiem żydówką, a przecież w carskiej Rosji nie było oficera do żydówki, czemś karygodnym, czemś po prostu nie do pomyslenia.

— Od kilku lat panuje w literaturze europejskiej „moda“ na książki o wojnie. Ta fala literatury „wojennej“ nie ominęła i Polski (Strug, Wierzyński i t. d.). Czy w literaturze sowieckiej tematyka wojenna absorbuje w poważnym stopniu pisarzy i publiczność? A przedewszystkiem jakie jest podejście autorów do tematyki wojennej?

— Książek beletrystycznych poświęconych wojnie, u nas w ostatnich latach jest również wiele. Wskażę panu chociażby: Moskwin „Maska“ (o wojnie gazowej), Tichonowa „Wojna“, Rozenfelda „Gibiel“, Le-

biedienka „Tiażołyj diwizion“, Soboliowa i t. d. Ujęcie tematu? Polega ono na marksistowskim oświetleniu przyczyn i zjawisk wojny.

Na zakończenie proszę autora „Drzeworytu“ o wypowiedzenie się w sprawie t. zw. „realizmu sowieckiego“, kierunku, który nakłada dziś przemożne piętno na charakter i rozwój literatury rosyjskiej.

— Dziś — odpowiada Ławrenjew — rzeczywistość przeżywaną nawrót do realizmu, oczywista w zmodernizowanej, dostosowanej do nowej rzeczywistości formie. Myślę jednak, że realizm będzie kierunkiem przejściowym, że romantyzm bynajmniej nie jest czemś martwym, czemś, co ostatecznie wrzucić można do lamusa pamiętek. Myślę, że za jakieś 10 — 15 lat nastąpi w literaturze rosyjskiej odrodzenie romantyzmu. W literaturze każdego okresu rewolucyjnego jest epo-

ka realistyczna (wystarczy przypomnieć sobie literaturę wielkiej rewolucji francuskiej). Realistyczne nastawienie społecznego pokolenia pisarzy jest zrozumiałe. Literaci nasi zbyt blisko i bezpośrednio stykali się z rzeczywistością, byli jej świadkami i aktywnymi współtwórcami zarazem. Rewolucja jest dla nich żywą, codzienną rzeczywistością. Następne jednak pokolenie pisarzy będzie już widziało naszą epokę z oddali. Wytworzy się pewien dystans historyczny. Zatrą się momenty przelotne, codzienne, drobiazgowo, a pozostaną wielkie kontury wielkiej epoki. Okres nasz stanie się przedmiotem romantycznego porzutu, źródłem i materiałem dla literatury o charakterze patetycznym i romantycznym. Myślę, że zwycięstwo romantyzmu w przyszłości jest zadawione.

S. B.

Ankieta „Głosu Porannego“ na temat kryzysu kulturalnego

Wolność przestała być świętością Leo Belmont radzi z goryczą zakładać stacie dla samobójców z pośród inteligencji

Nauka i kultura techniczna prosperują doskonale i po wojnie. Gorzej dzieje się na innych odcinkach życia kulturalnego. Naogół zauważyć się da poważne zmniejszenie zainteresowań intelektualnych: zmniejszony popyt na poważną książkę, teatr, odczyty. Zjawisko to w wielkiej mierze przypisać należy ubożeniu konsumenta, pauperyzacji inteligencji, siłą rzeczy oszczędzającej w pierwszym rzędzie na odcinku kulturalnym. Wskazać należy poza to na przerost sportu fizycznego nad sportem duchowym, na zbyt nie rozpanoszenie się radja, kinu. (Same przez się są to oczywiście wynalazki cudowne). Za najdotkliwszy jednak objaw powojennego kryzysu kulturalnego (a zarazem moralno-politycznego) uważam załamanie się indywidualizmu, zanik kultury dla wolności osobistej i społecznej. Masy powojenne zbyt łatwo wyrzekają się praw wolnościowych, zbyt łatwo poddają się faszyzmowi i despotyzmowi wszelkiego rodzaju. Wolność przestała być rzeczą świętą i nietykalną.

A teraz kilka słów o kryzysie kultury na odcinku polskim, o naszych stosunkach kulturalnych. Pewne objawy osłabienia życia kulturalnego istniały już przed wojną. Ale wojna i lata powojenne spotęgowały i wyolbrzymiły braki i niedociągnięcia. Obniżył się straszliwie poziom prasy. Nie ma już prawie poważnej, zasadniczej polemiki, poważnego omawiania i traktowania wielkich problemów życia spo-

łecznego. Są zaczepki, drobiazgowy wycieczki, docinki, walki klik i obozów partyjnych albo poprostu zwykłe wymyślanie pod adresem przeciwnika. Spotwarzanie, rzucanie oszczerstw i inwektyw; pomieszenie czło-wieka z błotem stało się rzeczą zwykłą, codzienną, która nikogo już nie wzrusza i nie porusza. Ignorancja święci tryumfy. Charakterystycznym objawem jest brak „grubych miesięczników“ (a la przedwojenne rosyjskie czasopisma), łączących treść literacką, naukową społeczną, poruszających w sposób poważny i wyczerpujący zasadnicze zagadnienia epoki. Fakt ten świadczy o ubóstwie naszego życia umysłowego. Bo przecież ani dziennik, ani tygodnik nie jest w stanie zastąpić owych „grubych“ miesięczników, nie potrafi spełnić ich roli kulturalnej.

Kilka innych przykładów, ilustrujących stosunki kulturalne lat ostatnich. Jest dziś prawie niemożliwością urządzenie poważnego odczytu. Chyba że jest się zgóry przygotowany na niemniej poważny deficyt. I rzeczywistość odczyty w każdym bądź razie w Warszawie stały się niemal muzealną rzadkością. Coraz trudniej jest wydać książkę, szczególnie o treści poważniejszej. Świętą zaś ilustracją okresu, w którym żyjemy, jest los pisarza.

Wybaczy pan, że do wywiadu „objektywnego“ włączam momenty osobiste, ale są one tak charakterystyczne dla stosunków kulturalnych w okre-

sie powojennym, że śmiało stwierdzić mogą, jako świetny materiał dowodowy ilustrujący. Mam za sobą ogromny ilościowy dorobek pracy. Niemal sto tomów (a wśród nich nie brak przecież prac o trwałej, niepośledniej wartości), wydanych oddzielnie, obok tego mnóstwo prac publicystycznych i naukowych, rozsianych po rocznikach „Wolnego Słowa“ i innych czasopiśmie, lata odważnej, niezależnej walki publicystycznej przeciw caratowi; z jednej strony, a wsteczniectwu rodzimemu z drugiej. Dodać muszę, że książki moje, jak to wykazuje statystyka biblioteczna, należą do najbardziej czytanych i popularnych. A mimo to zniszony jestem osobliwie ciężko borykać się z losem, walczyć (nie w sensie prawnym, ale dosłownym) o dach nad głową. A obok trudności materialnych, atmosfera napaści, oszczerstw, a w najlepszym razie niezrozumienia otoczenia moralnego, w jakim żyje pisarz polski.

Kilka faktów ilustrujących zarobki literackie. Za oryginalną powieść, której napisanie poprzedzić musiały gruntowne studia naukowe, otrzymałem w swoim czasie honorarium w sumie aż zł. 400. Przy dwutomowej książce, którą tytułem próby wydałem na własną rękę, dołożyłem 2,000 zł. i t. d. i t. d. A oto — pokazuje mi Belmont, wyjmując olbrzymi rękopis, gęsto upstrzony matematycznymi wzorami i dowodzeniami — moja praca o Eisteinie, zbijająca teorię relatywności, spoczywająca sobie

od szeregu lat wcale nie w re-latywnym, ale w bezwzględnym spokoju w szufladzie mojego biurka z powodu braku wydawcy. Ten sam los spotkał zresztą i niektóre inne prace filozoficzne i społeczne. A przecież to nie są bynajmniej moje bolączki osobiste. Stosunki te dotyczą za małym wyjątkami ogółu pisarzy i intelektualistów.

W tych warunkach warto byłoby pomyśleć o stworzeniu specjalnych stacji dla samobójców, przeznaczonych dla inteligencji. Podziwiam mądrość i ludzkość t. zw. ludów dzikich, którzy nie chcą przyglądać się mękom starców, dzieci lub osób niedoświadczonych poprostu zabijali ich. Czyż nie należałoby podobnie, ale oczywiście zmodernizowanej procedury użyć w stosunku do naszej inteligencji, która widocznie stanowi raczej balast dla społeczeństwa. Kandydatów na samobójców jest wielu. Nie każdy potrafi jednak się zdobyć na niezbędny wysiłek woli. Zresztą samobójstwo przy pomocy powieżenia się, zażywania trucizny i t. d. jest bolesne. Państwo lub instytucje społeczne, powołując do życia stacje dla samobójców, ułatwiłyby mogły sam proceder przez wprowadzenie „doskonale“nych środków technicznych i t. d. Realizacja mojego projektu byłaby naprawdę czynem humanitarnym, dobrodzieństwem, wyrządzeniem inteligencji

S. B.

TAJEMNICA WYSPY CELEBES

Dzieci czytają książki dla dorosłych

Nie interesuje ich podróż naokoło świata w 40 dni, gdy można ją odbyć w 3 doby

„Tajemnica wyspy Celebes”. Tak nazywała się jedna z książek mojego dzieciństwa. Pamiętam tytuł, nie znam już treści. Nie wiem, czy istnieje jeszcze dziś i czy siedzi się jeszcze nad nią z zapartym oddechem, śledząc każdy krok, zbliżający się do rozwiązania tajemnicy. Sądzę, że istnieje. Na ogół repertuar powieściowy młodzieży ulega niewielkim i bardzo powolnym zmianom. Jeszcze wciąż, jak za dawnych czasów, rozrzuca naszych dwunastoletnich przyjaciół „Mały Lord” i „Gwiazda Przewodnia”.

Staroświeckie panie w obfitych spódnicach z prawdziwymi perłami na szyi i panowie w tabaczkowych surdutach krąży tam obok staroświeckich chłopczyków z fryzkami pod szarfami i wszyscy mają bardzo dziwne kłopoty.

Zawsze im ginie ktoś z rodziny, albo za wszelką cenę pragną dowiedzieć się przeszłości swojej niezżyjącej ciotki.

Porywa się tam dzieci albo mali bohaterowie przez zbieg okoliczności tracą pamięć swego imienia i dotychczasowego życia.

Jeszcze wciąż każe się dzieciom czytać o Podróży naokoło świata w czterdzieści dni, dziś, gdy ją można odbyć w trzy doby, i opowiadanie o fantastycznej budowie aeroplanu „Człowiek - ptak”, kiedy już całe stado mniej i więcej drapieżnych ptaków stalowych zaludniają przestworza.

Dla najmłodszych powstało w ostatnich latach sporo pięknych wierszy i powiastek Zaremby, Porazińskiej i innych najbardziej pokrzywdzony jest wiek od jedenastu do piętnastu lat, kiedy się czyta najwięcej i najchętniej.

Nieskończenie wiele zmieniło się w ciągu ostatnich trzydziestu lat, nawet dla dzieci, ale w ich najpiękniejszych książkach wciąż po dawnemu szlachetny Winnetou na czole czerwonoskórych dosiada rumaka, żeby zaprowadzić swoich sprzymierzeńców „białych braci” nad Srebrne jezioro, gdzie leżą ukryte skarby. Wzajemnie za nie „biali bracia” kupią zapewne dość broni i ludzi, żeby ujarzmić lub wymordować resztę Indian i zdobyć skarby z nad wszystkich srebrnych jezior Ameryki.

Jeszcze wciąż bogaty dziwak dickensowski bierze na wychowanie biedne dziecko, ale nikt nie mówi, że oddawna już zabrakło dziwaków dla olbrzymiej liczby biednych, bezdomnych dzieci.

Życie uczyniło skok naprzód, literatura nie może za nim nadążyć. Ale w innych dziedzinach śpieszy się sama, chce dogonić, a w tej jest zastraszająco leniwa.

A przecież to oni pierwsi, te dzieci dwunasto i czternastoletnie, powinny dowiadywać się, jak szybko i głęboko zmieniła się teraz życie i co z sobą niesie.

Dlaczego ukrywać przed nie mi tę ważną tajemnicę, a wyjaśnić z wielu skomplikowanymi wysiłkami, że krwawy, ohydny morderca, „Duch Pusz czy” to bardzo przyzwoity człowiek, który tylko mści się szlachetnie.

Nie pamiętamy już jaka była tajemnica wyspy Celebes, nie pamiętamy nawet, jaką tajemniczą przeszłość miał dziel-

ny, najmilszy kapitan Nemo. Zapomnieliśmy o tamtych książkach bezpowrotnie, ponieważ nigdy już nie spotykaliśmy losów, ani ludzi takich, o jakich one mówiły.

Wiemy zato oddawna, że żadna wyspa Celebes nie kryje tak straszliwych i pięknych tajemnic, jak inna wyspa we wszechświecie, Ziemia, a najwspanialsii bohaterowie to, ci, którzy żyli i cierpieli rzeczywiście, Amundsen, Lindbergh i tylu podobnych. Weszliśmy niegdyś w życie tak bardzo jego tajemnic nieświadomi, zaostrzeni w przestarzałe wy-

laski miłego Jules Verne'a, w gronie poczytych, zbyt staroświeckich kwadrów z „Gwiazdy Przewodnej” i naiwnych podlotków „Świata Dziewcząt”. Już dla nas byli anachronizmem.

Dziś młodzież czyta przeważnie beletrystykę przeznaczoną dla dorosłych. Nie przez niezdrową ciekawość, jak się przypuszcza, ale dlatego, że mają zamało własnych dobrych książek.

Powstają oczywiście i bardziej aktualne, ale przeważnie przeciętne i żadna jeszcze dotychczas nie zdobyła wdzięku

i popularności „Chłopców z Placu Broni”, czy „Małego Lorda”.

Jeżeli w innych dziedzinach literatury panuje zalew, w tej tak ważnej jest cicho. Zresztą książek nie bywa nigdy za dużo, może ich być tylko zamało. — Szukajmy, popierajmy dobrą książkę dla młodzieży, która jej coś opowie o jednej z ważnych, głębokich tajemnic świata.

Czar tajemniczej wyspy Celebes już dawno zestarzał się i zbladł.

G. Jarecka.

Tajemnice i tragedje motyli

Krótkie, lecz burzliwe życie. — Podstępny przed przyjściem na świat. — Zabiegi małżeńskie. — Fircyki-samcy i fanatyczki samice. — Tragedja „starej panny”. — Pas cnoty
Literatura interesuje się daleko więcej motylami, niż słoniami

Niewielu tylko uczonych i podróżników dostarcza nam wiadomości o tych niebardzo zgrabnych, chociaż bardzo pożytecznych olbzymach. Motyloom zaś od wieków i wszędzie poświęcali chwile natchnienia i naukową pracę zarówno miłośnicy przyrody, jak uczeni, zarówno dzieci, jak pobożni pustelnicy. Małeńki rzekomo świat motyli był dla wielu, a przede wszystkim dla szwajcarskiego pastora Aleksandra Morela, świadectwem potęgi i rozumu Opatrzności.

Zanim jeszcze drobny i słaby motyl zjawi się na świecie, musi już walczyć o swe istnienie, zdobywać się na wybiegi, aby ująć uwagi drapieżnego pająka, złej muchy i żarłocznego ptaka.

W stadium gąsienicy stara się nie różnić barwą od puia, do którego się trwożliwie tuli. W górach nosi szatę barwy skały, na której mieszka, do chwili, gdy niezbadane, a potężne prawo natury powoła ją do życia w nowej skrzydlatej postaci. A do tego czasu ileż jeszcze musi uczynić wysiłków, ile przebyć trosk i kłopotów. Wszak musi sama wykonać na sobie ginekologiczny zabieg.

Przebiecie skorupy poczwarki nie jest wcale rzeczą łatwą. Sporządza według recepty, odziedziczonej po pra-praprabkach, ostry płyn. Jedną kroplę tej cieczy wystarcza, aby rozmiększyć sztywne powłoki.

Poczwarka wypuszcza ją w odpowiedniej chwili, niczem doświadczona akuszerka. Uboża trąbką rozmiększoną skorupę raz i drugi i oto rozdarty powłok opada a nowonarodzony motyl wzbija się radośnie do góry.

Zaledwie rozprostował skrzydła, zaczyna rozglądać się w towarzyszym życiu, o ile jest samiczką, a za małżonką, o ile matka natura uczyniła go samcem. Rasa i kasta — to fundamenty motyli małżeństw.

O megaljansach niema tu mowy.

Honor rodziny i szacunek dla tradycji są potężniejsze, niż najgorętsze uczucie. Wszyscy entomolodzy utrzymują zgodę, że

główną cechą motyli samców jest próżność i rozpusta. Samice natomiast odznaczają się ostrożnością, wiernością i fanatycznym oddaniem się o bowiązkowi macierzyństwa.

Następujący fakt świadczy wymownie o sile instynktu macierzyńskiego u samicy motyli. Samica z gatunku *celea Dumolini*, odznaczającego się wielkością i rzadką pięknoscią zrodzona w niewoli, w domu francuskiego entomologa, napotkała samea dopiero na trzeci dzień po przyjściu na świat.

Była już jednak dla niego zbyt starą. Nieszczęsna „stara panna” starała się zwrócić uwagę „młodzieńca”, bijąc skrzydłami o firankę.

Lecz „młody” udawał obojętnego

w obawie, aby nie zmuszono go do małżeństwa, schował się pod szafę, skąd wyglądał od czasu, aby się przekonać, czy nie oddaliła się jeszcze kandydatka do stanu małżeńskiego gotowa do ofiary ze swego niewieściego wstydu, hyle tylko spełnić obowiązek, włożony na nią przez niezłomne prawo natury. Przekonawszy się, że „stara panna” nie żyje, uśmiercona przez zgrzy-

Notatki

Leningradzka filharmonia zaprosiła na występy dyrygenta niemieckiego Oskara Frieda, węgierskiego George Sebastjana, greckiego Mitropoulosa, włoskiego Toscanini oraz tancerkę hiszpańską Teresini.

Pastwą płomieni padła biblioteka Imana Dżumeh w Kermanschah w Persji. Biblioteka ta, założona zgorą 200 lat temu, posiadała wiele cennych i rzadkich rękopisów mużulmańskich o dużym znaczeniu religijnym i historycznym. Pomimo wysiłków straży pożarnej udało się ratować tylko nieznaczną część zbiorów. Straty obliczane są na 200 tysięcy rubli.

też z powodu niezaspokojonego popędu płciowego, fircyk - samiec wyleciał z pod szafy i zaczął szukać kandydatki na żonę.

poznając wiek „narzeczonej” po zapachu. Im młodsza, tem aromatyczniejsza.

Wyjątkowo jaskrawą i barwną jest powierzchność samców. Na ich ciemnych, metalicznie siwych i brązowych skrzydłach skrzą się drogie kamienie: szafiry, szmaragdy i topazy. Stąd doświadczone oko natychmiast odróżni samiczkę, prezentującą się o wiele skromniej. Nie nosi barwnych szat. Kwestja stroju jest jej obojętna.

dziewictwo jej bowiem trwa chwilę, a resztę krótkiego żywota wypełnia płodzenie i troska o zachowanie gatunku,

bo lekkomyślny małżonek nie dba o to, zajęty miłośkami. Rzadko upomina się o prawa męża i to w sposób wielce oryginalny.

Naciąga na koniec odwołka małżonki rodzaj pasa cnoty, małeńki misterny woreczek, który odstrasza kręcących się koło niej gachów.

Na Cejlonie żyją piękne błękitne motyle wielkich rozmiarów. Nie widać ich na Nowej Gwinei, gdzie ta ciemnych skrzydłach owadów, poruszających się powoli z wielką powagą, błado - zielone lśniące kamienie są oznaką arystokratyzmu. Zupełnie czarne olbrzymie motyle Australji są postrachem ptaków. Budzą również strach motyle Południowej Ameryki o wielkich oczach, podobne do sów i olbrzymich nietoperzy.

Niektóre trudno odróżnić od zwykłych liści. Bywa tak o motyli, składających jaja jesienią i dla bezpieczeństwa zmuszonych przystosować barwę do wędnącej roślinności.

Mimikryzacja występuje silnie u samiec.

A powód? Oto samiec jest na ogół lekkomyślniejszy. Dba tylko o „pokazanie się”, o „ucieczkę”. Na samicy zaś ciąży obowiązek płodzenia, troska o zachowanie gatunku

W imię więc tego macierzyńskiego obowiązku nauczyła się udawać

szukając tę doprowadziła do szczytu doskonałości. Niektóre motyle przypominają misterne oznaki kotyljonowe, lub wykwinną rzeźbę. A ile smaku przejawia się w festonach ciemnych szlaków, okalających ponsowe, bursztynowe lub zielone skrzydła?

O pokrewieństwie motyla z powiewną duszą Psyche świadczy najwymowniej rzadko napatykany „rajski motyl”, przezroczysty o perłowym odcieniu. Jego cieniuchne skrzydła zaostwiają się ku dołowi na podobieństwo sztyletów. To organy wachu niezwykle subtelnego, dzięki któremu wytworny motyl rozpoznaje wroga ze znacznej odległości.

Wśród górskich motyli wyróżnia się nieliczny dumny i nieprzystępny rodzaj, *imponus imperialis*. Ten piękny biało - zielony owad z bursztynową kameją na skrzydłach obiera sobie na krótkotrwały pobyt najwyższe wierzchołki drzew, rosnących na szczytach Himalajów.

Tubylecy łowią go zapomocą narkotyku. Smarują pień drzewa miodem, zmieszany z alkoholem. Woń alkoholu, woń kultury zwabia motyle. Chwila grzesznej rozkoszy i dalszym etapem są już zbiory entomologa lub zbieracza - miłośnika. Hasło genialnego Linneusza głosi: „Wielkie cuda przyrody kryją się w drobnostkach”.

Czyż nie jest cudem ironja, jaką motyl odpowiada na próbę zbytniej poufaleści ze strony człowieka?

Cóż zostaje na ręce, która usiłowała schwytać świętego motyla, oprócz kleistego, często cuchnącego pyłku?

Świat fantastycznych wiotkich nieszkodzących nikomu Psyche unika zbliżenia z czło-wiekiem i zazdrośnie ukrywa tajemnice swego czarodziejskiego królestwa przed jego ciekawym, lub chciwym wiedzy wzrokiem.

A. M.

ADAM MADLER

OJCIEC SZYMONA

Nowela z cyklu „Łódź”

I.

Już wczoraj Szymon coś zauważył. Gdy ojciec po ukończeniu pracy przyszedł do domu, ujrzał ze zdziwieniem ojca, stojącego w zamysłu u okna. Ojciec odwrócił się, zbliżył do Szymona i uśmiechnął się. Potem spytał głośno:

— Co słysząc w waszej fabryce?

Szymon znał dobrze swego ojca. Wiedział, że sam nie lubił się smucić, a tembardziej nie chciał innym robić zmartwienia. Dlatego nawet w chwilach kłopotów i trosk miał dla ludzi dobry uśmiech. Lecz Szymon nie dał się tem zwiść. Głos ojca brzmiał trochę inaczej, niż zwykle. A i wyraz oczu, zdawało mu się, był nieco odmienny.

Szymon odrzekł więc, że w fabryce nic nowego nie zaszło i zasiadł do stołu. Zjadł prędko kolację i wyszedł, aby spotkać się z przyjacielem.

Był upalny dzień lipcowy. Dopiero teraz w przedwieczornych godzinach powiał miły chłód. Przyjaciel Szymona czekał już na niego przed bramą domu. Chłopcy poszli do parku. Tam od razu ogarnęła ich swawola. Udali się umyślnie do tej części parku, gdzie było niewiele ludzi. Gonili się. Potem usiedli, zmęczeni na ławce. Zapadł zurek. Zapalono latarnie elektryczne. Wyglądały one na tle ciemnych obszarów, jak księżycy.

Chłopcy byli uradowani i miłym chłodem i zapachami, idącymi od drzew. Oddychali pełną piersią. Mi mowili nasuwał im się widok podwórka. Nie chciało im się wracać do domu. Więc siedzieli na ławce i opowiadali o tem, co zaszło w ciągu dnia.

Nagle Michał, przyjaciel Szymona, starszy od niego o rok, odezwał się cicho:

— Wiesz, staremu mojemu wymówili miejsce.

W Szymonie jakby wszystko zamrło. Siedział i nasłuchiwał, czy tamten jeszcze coś powie. Nie chciał o nic pytać. Wstał.

— Chodźmy.

Michał ociągał się, lecz po chwili szli już obok siebie. Szli w milczeniu. Przerwał je Michał.

— Właściwie — rzekł — jest to teraz zwykła rzecz. Dziś ten, jutro tamten. Niema roboty.

— Ale...

— Co tu gadać... Pracuję przy pudełkach. Widziałeś, jak się to robi: ścianki muszą do siebie przylegać. A gdy tektura jest krzywo przykrojona, wówczas nie można ścianek dopasować.

Spojrzał przenikliwie na Szymona i mówił w dalszym ciągu:

— Te samo dzieje się z ubranem źle skrojonym. Niedobrze leży, a niezawsze można je poprawić.

— Ale można — wtrącił Szymon — Można, ale trzeba włożyć w to dużo pracy i starań.

Szli znowu w milczeniu. Szymon chciał przyjaciela o coś spytać. Ale nie umiał w tej chwili znaleźć odpowiednich słów, aby to wyrazić.

Zbliżyli się do wylotu alei, która wychodziła na ożywną część parku. Zawrócili. A gdy oddalili się nieco, prawie jednocześnie zamilkli cicho wesołą piosenkę. Twarze ożywiły się. Zniknął gdzieś smutek. Wtem dobiegł ich dźwięk refren innej piosenki. Słuchali i szli w kierunku, skąd dochodził śpiew. Lecz dźwięki pieśni były coraz cichsze. Śpiew umilkł. Stąpali rozczarowani. Nasłuchiwali. Michał usiłował przypomnieć sobie usłyszaną przed chwilą melodię

— Dlaczego — odezwał się — gdy słyszysz śpiew, zdaje ci się, że będziesz mógł pieśń powtórzyć. Ale oto umilkła i... umknęła. Chciał byś ją gonić... Nie możesz.

Poruszał rękoma w powietrzu, jakby chciał coś uchwycić. Teraz szli już do domu. Przechodzili głów nemi ulicami, rzęście oświetlonymi. Po'em wkroczył w inną dzielnicę, gdzie ulice były wąskie. Szymon pożegnał przyjaciela i sam poszedł do domu.

Wszyscy już spali. Szymon zapukał. Otworzyła mu matka. Wszedł do mieszkania. Nie chciało mu się spać. Chciałby trochę poczytać, ale mama nie pozwoliła.

— Trzeba oszczędzać!

Szymon stanął w oknie i wyglądał przez chwilę. Cicho było w całym domu. Więc i on udał się na spoczynek.

Nie mógł zasnąć. Wciąż przypominały mu się słowa przyjaciela o nieprzylegających do siebie ściankach pudełka i o źle skrojonym ubraniu. To ostatnie porównanie bar dziej przemawiało do jego wyobraźni, gdyż pracował w fabryce męskiej konfekcji. Chociaż był tylko chłopcem na posyłki, jednak widział, jak powstają różne części garderoby. Szczególnie lubił przypatrywać się pracy krojącego.

Wtem w ciszy nocnej rozległo się westchnienie.

— To ojciec... — pomyślał Szymon. Nabral pewności, że jego podejrzenie, w którym jednak było powątpiewanie i skryta nadzieja, że nie okaże się prawdą, stało się już faktem dokonany, nieodwołalnym. Bo ojciec Szymona nie zwykł nigdy wzdychać, a jeżeli to czynił w nocy, to zapewne sądził, że wszyscy mocno śpią. Szymon zneruchomiał. Nadsłuchiwał. Westchnienie nie powtórzyło się. Dobległo natomiast mocne pukanie do bramy. Szymon poruszył się na łóżku. Rozległ się głos ojca:

— Nie śpisz, Szymonie?

Nie odezwał się. Leżał długo z otwartymi oczyma. Zasnął dopiero nad ranem.

Gdy się obudził, ujrzał matkę, krzątającą się po pokoju.

— Gdzie ojciec? — spytał.

— Poszedł do pracy — odrzekła matka.

Szymon przeciągnął się leniwie.

— Późno już — odezwała się matka.

Szymon ubrał się szybko i zasiadł do śniadania. Właśnie miał wyjść z domu, gdy matka odezwała się:

— Wiesz, Szymonie...

— Wiem.

— Co?

— Że ojciec stracił pracę.

— Czy ci powiedział?

— Nie.

— Więc skąd wiesz?

— Poznałem jeszcze wczoraj po jego minie.

Matka spoglądała w twarz Szymona, wycierając mokre ręce. Po tem odezwała się z troską głosem:

— Ojciec cierpi jeszcze bardziej, niż inni. Bo chciałby ukryć smutne nowiny i udaje zadowolonego.

— Wzdychał w nocy.

— Czy słyszałeś? — spytała, zbliżając się do syna.

— Nie mogłem spać.

— Na tem urwała się rozmowa.

— Do widzenia! — powiedział Szymon i udał się spieszenie do pracy.

II.

W przedsiębiorstwie, w którym pracował Szymon, zatrudnionych było około trzydziestu osób. W wielkiej sali ustawiono wzdłuż dwóch przeciwległych ścian po kilkanaście maszyn do szycia. Ale każdy pracownik krawiecki miał jakby swój własny warsztat, gdyż drewnianymi ściankami podzielono obie części sali, przylegające do owych przeciwległych ścian, na szereg małych pokoiików.

Każdy robotnik krawiecki otrzymywał z magazynu pewną ilość sztuk odzieży do uszycia wraz z potrzebny dodatkami.

Szymon był chłopcem na posyłki, ale pomagał również krawcom, zatrudnionym w tej fabryce - wytwórni męskich ubiorów. Pracowali tam różni ludzie, weseli i ponurzy, wielomówni i mruklivi. Szczególnym szacunkiem cieszył się Gradner, człowiek w średnim wieku. Był niewysokiego wzrostu, plecy miał trochę zaokrąglone. W ruchach był powolny i robił wrażenie człowieka o łagodnym usposobieniu. Odbijało się to szczególnie w spojrzeniu jego szarych oczu. Tem spojrzeniem ujmował sobie ludzi. Poza tem umiał do każdego odpowiednio przemówić.

Był dobrym fachowcem i czynnym członkiem związku zawodowego. Podczas wszelkich akcji, dotyczących zmiany warunków pracy, Gradner należał zawsze do tych, którzy w imieniu związku prowadzili pertraktacje z przedsiębiorcą.

Szymon również lubił Gradnera. Gdy o coś spytał, otrzymywał zawsze odpowiedź, wyjaśniającą dokładnie daną sprawę. Pewnego razu Szymon źle coś zesztył. Gradner wziął robotę z ręki chłopca i spokojnie pokazał, jak należy ją wykonać. Szymon był pewien, że pod kierunkiem Gradnera pozna należy cie swój fach.

Ale Gradner nie ograniczał się w rozmowie tylko do spraw, dotyczących wykonywanej pracy. Niekiedy rozpytywał chłopca o stosunki rodzinne. Dlatego też Szymon widział w Gradnerze jakby dobrego opiekuna i marzył o tem, aby kiedyś w przyszłości, gdy sam poduczy się dobrze fachu, zostać przyjacielem tego starszego towarzysza pracy.

Gradner znał dobrze chłopca i umiał odczytywać na jego twarzy smutki i radości. Zauważył od razu, że Szymon był dzisiaj inny, niż zwykle. Gradner zrazu nie mógł mówić, tylko od czasu do czasu odrywał oczy od maszyny, by przyjrzeć się chłopcu.

— Co ci, Szymonie? — spytał ci chym głosem.

Szymon przyszywał guziki. Odłożył na chwilę robotę i zbliżył się do Gradnera. Ustał stuk maszyny.

— Ojciec mój stracił pracę — odezwał się Szymon.

— Ach, tak — powiedział Gradner. — Kiedy to się stało?

— Wymówiono mu wczoraj.

— Tak, tak. Coraz gorzej — powiedział Gradner w zakłopotaniu. Wyglądał materiał, który leżał na maszynie, i rzekł głosem przytłumionym:

— Tak, tak... coraz nas więcej bezrobotnych.

— Ale przecież pan pracuje.

— Narazie, narazie...

Gradner zabrał się do roboty i Szymon wrócił do swojej pracy. Chwilę trwało milczenie.

— Wie pan — odezwał się Szymon — mam przyjaciela. Pracuje w fabryce pudełek. Opowiadał mi,

jak to tekturę trzeba przykroić, aby ścianki szczelnie do siebie przylegały, aby do siebie pasowały... Mówił, że i wśród ludzi...

Gradner odsunął robotę i przysłuchiwał się słowom chłopca.

— Jeszcze powiedział — odezwał się z ożywieniem Szymon, — że gdy ubranie jest źle skrojone, to potem niedobrze leży i trudno je poprawić.

— Miał rację twój przyjaciel. Spozstrzegawczy to chłopiec. Więc mówił o ludziach? O społeczeństwie?

— Tak, o społeczeństwie — uchwycił się Szymon usłyszanego wyrazu. — Mówił, że coś się nie zgadza, że coś...

— Że coś źle przykrojono? — spytał Gradner, tłumiąc śmiech.

— Mówił, — rzekł Szymon powoli — że coś się nie zgadza, że coś nie jest w porządku.

— Tak, miał rację — potakiwał Gradner. — Coś nie jest w porządku. I dlatego ojciec twój stracił pracę. I my ją stracimy, albo, chociaż i teraz mało zarabiamy, jeszcze mniej zarabiamy będziemy.

Zapanowało milczenie.

— A jaka na to rada? — spytał Szymon.

— Ano — odezwał się Gradner i miły uśmiech oświetlił jego oblicze. — Ano trzeba doprowadzić wszystko do porządku.

— Więc można? — zapytał Szymon.

Gradner kiwał potakująco głową. Znowu podjęli swą pracę.

— Szymon! — rozległ się nagle głos z magazynu. Posłano gdzieś chłopca. Potem była pora obiadu.

Cały czas do wieczora był Szymon zajęty w magazynie i przy odnoszeniu jakichś paczek.

Ale gdy miano już pójść do domu, przywołał Gradner Szymona i rzekł:

— Przyniosłem ci książeczkę, w której znajdziesz odpowiedź na nie które twoje zapytania.

Chłopiec wziął książeczkę i dziękował Gradnerowi długim uści skiem głosem. Gradner uśmiechnął się tylko i rzekł na odchodem:

— Gdy czegoś nie zrozumiesz, możesz mnie spytać o wyjaśnienie.

— Dziękuję — rzekł chłopiec.

III.

Zaczął się dla Szymona okres życia o najwyższym zaciekawieniu. Książeczka Gradnera składała się z pytań i odpowiedzi. Pytania dotyczyły spraw codziennego bytu z otaczającego Szymona świata.

Szymon pobiegł zaraz po otrzymaniu broszurki do przyjaciela i razem udali się do parku. Znowu poszukali ławki w oddalonej, mniej odwiedzanej alei. Usiedli. Czytali na głos, potem omawiali każdą kwestję. Dochodził do niektórych własnych wniosków, ale często na zapytanie, które bezwiednie wyrwało się któremuś z nich, nie umieli dać odpowiedzi. Więc wracali do książeczki do dalszych dociekań.

Spotykali się codziennie, dzielili się spostrzeżeniami, domysłami, przewidywaniami. Dziwili się tylko że niektórych spraw, niektórych zjawisk nie dostrzegali dawniej, chociaż same się narzucały, będąc wciąż w pobliżu. Teraz te sprawy, te zagadnienia w innym ukazywały się światło.

Wogóle cały świat i wszystko, co się nań składa innej nabierało wagi. Przedmioty nie tylko odtworzyły

zwały wolę człowieka, który w ich kształt wkładał swą pracę, aby mogły być użyteczne. Niezawsze też były wytworem pojedynczych jednostek, ale często wynikiem zamierzeń zbiorowej woli. Posiadanie ich było widocznym znakiem zależności od siebie ludzi i często przewagi jednej grupy ludzkiej nad drugą. Chłopcy zaczęli już zdawać sobie sprawę z istnienia walki klasowej.

Znali oddawna niektóre pieśni rewolucyjne. Dawniej słowa były tylko ozdobą, gdyż nie rozumieli ich treści. Teraz ponosiły ich te słowa, ich patos zapowiedzi. Gdy zaś słowa płynęły z gorącą falą me lodji, budziły w chłopcach entuzjazm

IV.

Szymon był tak zapatrzony w obrazy złotej przyszłości, że zapomniał niekiedy o smutnej rzeczywistości. Lecz nie można było o niej zapomnieć. Dni prędko przemijały i dwa tygodnie również przeminięły.

Któregoś dnia Szymon obudził się później, niż zwykle. Zerwał się z łóżka i spieszenie zaczął się ubierać. Gdy wychodził z domu, ujrzał na podwórku, przed progiem sieni, ojca swego coś strugającego. Przyjrzał mu się uważnie, powiedział: „Dzień dobry!” i poszedł do pracy.

— A więc to się już stało. A więc... Psiakrew! — krzyknął i pomknął dalej, potrącając przechodzących.

Gdy przybył do fabryki, Gradner siedział już przy maszynie. Szymon przywitał się z nim i zabrał się do roboty. Milczenie chłopca zdziwiło Gradnera, gdyż Szymon zwykł zrana opowiadać mu o spędzonym wieczorze. Gradner kilkakrotnie rozpoczął rozmowę, ale Szymon odpowiadał jakby od niechcenia. Gradner zrozumiał, że upłynęły już dwa tygodnie od dnia, gdy wymówiono pracę ojcu Szymona. Było mu żal chłopca. Wstał więc, zbliżył się do Szymona i oparł rękę na jego ramieniu. Oczy chłopca były skierowane na twarz Gradnera, pełne ufności i wyczekiwania. Gradner rzekł cicho:

— Wszyscy prawie przechodzimy przez to. Raz mamy pracę, a drugi raz tracimy ją na dłuższy, lub krótszy okres. Jest to kłeska dla klasy robotniczej. Ale widzisz, Szymonie — i głos zdrzął mu ze wzruszenia — to budzi w nas czujność, nie pozwala zapomnieć o naszym powołaniu.

Gradner przerwał, odetchnął chwilę, potem znowu mówił o roli proletariatu w przebudowie społecznej świata.

Chłopiec słuchał z zapartym tchem. Odbiegła gdzieś troska, światła nadzieja. Brzmiały w uszach dźwięki pewnej pieśni. Szymon był tak zaszuchany, że nie słyszał wołania, dobiegającego z magazynu:

— Szymon!

Ale wołanie to przerwało tok mowy Gradnera. Zjął rękę z ramienia Szymona i powiedział:

— Wotają cię.

Potem ocieżałym krokiem zbliżył się do maszyny.

Szymon obserwowował ruchy Gradnera. Wydawało mu się dziwnym, że ktoś obcy przerwał mowę jego dobrego przyjaciela. Ale gdy ujrzał Gradnera, siedzącego przy maszynie, i gdy znowu rozległ się wywołujący go głos, poszedł powoli i niechętnie w tym kierunku, skąd dochodził stukot maszyn do szycia.

Z cyklu „Zakopane, którego nie dostrzegamy”

Bez stołów przy żelaznym kaganku

Artyści zajadają z menażek na Głodówce



Dom artystów na Głodówce.

ZAKOPANE, w lutym.

„Na Głodówkę w taki czas?”

Z pod góralskiego kapelusza okrągłe poczwierne oblicze z zafrasowaniem patrzy w ołowiane niebo, na Giewont tonący w szarej mgle, w niepowsztymy wir bezszelestnie opadających płatków, w sine wiatrem pędzone obłoki.

„Będzie z 18 kilometrów, a może i więcej; byle tylko drogi nie zawiało” — pada z wysokości sań pełna wątpliwości uwaga.

Stoimy chwilę niezdecydowani. Obok nas przemykają zziębnięte sylwetki, barwne szale powiewają na wietrze. Przed zamkniętymi drzwiami długim szeregiem sterczą zatknięte pionowo drzewca nart.

Kto żyw chroni się w zacisze kawiarni, gdzie w przytulnej ciasnocie wśród gęsto obsadzonych stolików stłoczone tańczące pary poruszają się rytmicznie. Malowniczy góralski kapelusz zdaje się wieść cichą naradę z pochylonym łbem koniskim.

— „Siadajcie” — decyduje wkońcu. Wiatr drobnym pyłem śnieżnym zawiewa nam w oczy.

Ożywiony gwar Krupówek zostaje daleko w tyle. Coraz samotniej dźwięczy dzwonek sań w narastającej ciszy. Na naszej drodze coraz wyżej ścielą się miękkie warstwy śniegu ledwie porysowane nie licznymi śladami płożów lub jakiejś śliskanej stopy ludzkiej. Zimno poprzez futra, wiatrówki, koce nieprzyjemnym dreszczem przenika do kości. Grzbiet koński prawie pionowo wyrasta przed nami z wysiłkiem ciągnąc sanie pod górę. Energiczne wołania gazdy przywołują do porządku osuwające się po gładkiej sironie powierzchni kopyta końskie.

— „Wiasta, hajta, nie ślizgaj się, bo cię sprzedam”.

— „Co tam będziecie kontowi do rozumu przemawiać?” — rzucam ze sztywniającymi z zimna ustami sceptyczną uwagę.

— Oho, to bardzo mądre zwierzę — ze słów gazdy bije rzetelna siła przekonania — jak mu pogrozę, że go sprzedam, bardzo się przestraszy”.

Koń najwidoczniej zląkł się perspektywy rozstania ze swym przyjaciele, gdyż biegnie równym spokojnym truchtem po wąskiej zaśniętej ścieżce wśród lasu Haftowany góralski kożuszek dotrzymuje mu kroku. W biegu padają słowa poufnych zwierzeń z ust rozmowne go gazdy

Przyjaźń jego z koniem datuje się już od lat. Jeszcze jako nieletni chłopiec i młode źrebki przypadli sobie cwał do gustu. Ojciec, zamierzając go na nauczyciela, a choćby nawet na księdza, ale chłopak wciął od księżek uciekał do stajni, gdzie wilgotne, łagodne oczy konia witały go niema pieszczotą. I tak zostali z koniem we

dwójce, obaj prości nieuczenni, obcy wszystkiemu, co traci zdobyciami zawiłej myśli ludzkiej, lecz zato zżyci, sprężnieni z górską nieurodzajną glebą, świadomi każdej szczeliny, każdego załomu skalnego, wsłuchani w daleki poszum wiatrów halnych, rozbrzmiewających bliską im swojską melodią. Obaj wespół z koniem wyprowadza ją ludzi, przybyszających z monotony płaszczyzn, z ciasnych skupisk murów i dymiących komińców w wolny świat szczytów, tur ni i hal.

Splątana gęstwa sztywnych, sterujących gałęzi rzednie, przechodzi w otwartą polanę. Głodówka. Przed nami szerokim półkolem wyrasta zwarty łańcuch szczytów, łagodnie falują leśne wzgórza, śnieg ścielący się u stoków gór hawi się fioletowym refleksiem, ciężkie mgły spowijają zazdrośnie ten jedyny w swoim rodzaju widok, pełen poezji i górskiego czaru. To tutaj zdała od osiedli ludzkich, zdała od gwaru i krzątający pensjonatów i hoteli, w tym załasku technicznym niewysłowionym, nieodpartym urokiem upatrzył sobie Karol Stryjeński miejsce pol dom dla artystów.

Pragnął, by wrażliwe artystyczne dusze w każdej chwili znaleźć tu mogły goście w wybudowanym dla nich specjalnym schronisku, gdzie wiodłyby żywot bez troski, wolny choćby czasowo od wszelkich krepujących więzów, nakładanych siłą rzeczy przez t. zw. cywilizowane środowiska. Pragnął, by oczy ich ubóstwiającego piękno, wchłoneły i zatrzymały w sobie cudne wizje tatrzańskiej przyrody; by bujne ich natury skapały się w ożywczej atmosferze absolutnej swobody, wolności i prostoty. Spelnili to życzenie jego ci, co go kochali, którym tę wolą swą pozosta wili w spuściznie. Zbiorowym nakładem wysiłków i pracy, z funduszy zaoferowanych przez Polski urząd wychowania fizycznego i Przystosowanie wojskowe stanął dom na Głodówce w zaczarowanym kręgu amfiteatralnie wznoszących się Tatr. 20 grudnia ub. r. w pierwszą rocznicę śmierci Stryjeńskiego rozwarły się jego gościnne podwoje.

Stoimy przed cytrynowej barwy budynkiem, wylaniającym się z ciemnej zieleni świerków. Dzwonek sań wywabia kogoś z wewnątrz. Smukła chłopięca sylwetka staje w progu. Wierzchem dłoń ocenia odczy, osłepione rażąca bielą śniegu. Z trudem wydobywamy skostniałe członki z pod koców i der, strzepujemy gęsty śnieg z okryć. W przedsionku chłopięca postać w długich spodniach narciarskich przedstawia się nam jako zarządzająca działem gospodarczym schroniska. Jej główka jasnowłosego pazia odwraca się do nas delikatnym profilem. Mała dłoń zapraszającym gestem otwiera przed nami drzwi.

Wchodzimy do obszarnej izby, napoly sali jadalnej, napoly świetlicy. Tę pierwszą reprezentuje bufet i porostawiane stoliki, w drugiej na politurowanym skrzydle fortepianu piętrzą się pisma, tygodniki, gazety. Z kąta wygląda wstydliwie czarny głośnik radiowy. Na zawieszonym na ścianie kilimie ja skrawe pasy mieniają się kolorami tęczy, z portretu, odcinającego się od barwnego tła spogląda uduchowiona, pełna wyrazu twarz Karola Stryjeńskiego.

Nie obeszły jeszcze wiązania tej budowy, której był inicjatorem, jeszcze wnętrza jej tędną surowością niewykończonych szczegółów, a już zjechali się tu młodzi adepti sztuki, akademicy, napełnili gwarem i życiem ten jasny gościnny dom, nie czekając na uroczysty dzień jego oficjalnego otwarcia. Przyjechali by odetchnąć powietrzem Podhala, by rozkołysać fantazję czarowną bliskością Tatr, by pomknąć na nartach po zaśnieżonym szlaku, by upić się swobodą, bez troską i pięknem. Przyjechali, wzięli odrazu poprostu bez szumnych mów i toastów ten swój dom w posiadanie. Drewniane schody skrzypią, jęczą pod licznymi niecierpliwymi krokami, drzwi świetlicy uchylają się raz po raz, zagładają w nie młode, opalone twarze. Patrzą na nas bez zdziwienia, przyzwyczajone do licznych odwiedzin. Siedzimy przy stoliku, pijamy gorącą herbatę, oglądamy zawieszoną na ścianie ilustrowane wskazówki jazdy na nartach.

Pragniemy usłyszeć coś niecoś bliższego o życiu w schronisku. Zwracamy się do młodego człowieka, siedzącego w głębi świetlicy na ławce. Podnosi na nas wzrok lekko rozlęgiony, jakgdyby nieobecny. Owszem, jest malarzem — potwierdza nasze pytanie — przyjechał tu wraz z innymi akademikami sztuki na wypoczynek. Poza tem nie może nam nic więcej powiedzieć. Jest zmęczony. Poprostu nie chce mu się mówić — dodaje tonem rzeczowego wyjaśnienia, podpierając głowę ruchem znudzonym, pełnym niedbałego wdzięku.

Uśmiechamy się lekko ubawieni tą trochę bezceremonialną, lecz szczerą, prostą odpowiedzią, charakterystyczną doskonale panującą w swobodny sposób bycia, pozbawioną obłudy towarzyskiej i zbytecznych konwenansów.

W otwartych drzwiach staje wysoka, wysportowana sylwetka. Młoda ogorzala twarz o jasnych oczach pytająco patrzy w naszą stronę.

Wahamy się niezdecydowani, czy nawiązać rozmowę, czy aby i to nie okaże się zmęczony? Lecz pogodny błękit jasnych oczu uśmiecha się do nas życzliwie, zachęcająco. W chwilę potem niski dźwięczny głos rozbrzmiewa potokiem melodyjnych słów.

Nie, ten młody artysta-malarz, który jak się dowiadujemy, pełni tu funkcje kierownika, bynajmniej nie wydaje się zmęczony. Z werwą, zapalem zwraca naszą uwagę na każdy niemal szczegół świetlicy. Dużo tu jest jeszcze surowego, niewykończonego. Nagość ścian ożywić mają obrazy, belkowania sufitu ozdobią rzeźby, których piękne próbki podziwiamy narazie z przechylonemi głowami, rzeźby oparte na motywach ludowej sztuki góralskiej, a jednak idealizujące je nieskończenie. Oglądamy miejsce, na którym stanąć ma popiersie Karola Stryjeńskiego, zatrzymujemy się przed kominkiem oryginalnego kształtu, przed szeroką drewnianą ławką przylegającą do ściany. Wszystko tu wykonane jest ręka-



Uroczystość otwarcia schroniska z udziałem p. Prezydenta.

mi młodych artystów, którzy gorliwie, pełni pietyzmu, pracują około upiększenia swego domu. To też wnętrza to odbiega daleko od wszelkich stereotypowych wzorów.

— „Najchętniej usunąłbym stąd te stoły” — mówi młody kierownik-artysta, ogarniając niechętnym spojrzeniem pokryte kolorowymi serwetkami prostokątne blaty — „początkowo obywalimy się bez nich doskonale. Każdy z nas miał swoją menażkę, w której przynosił sobie sam jedzenie z kuchni. Niestety, przy dzisiejszej zwiększonej frekwencji nie dało się to utrzymać. Ucierpiałby na tem porządek”.

Próbuję wyobrazić sobie sympatycznych mieszkańców tego ustroja przy posiłku spożywanym w malowniczych pozach na siedząco lub stojąco z menażkami w rękach. W tem otoczeniu wydaje mi się to o wiele bardziej na miejscu, aniżeli banalne czworokątne stoliki.

Czarny głośnik radjo-aparatu również nie znajduje laski w oczach naszego rozmówcy:

— „Postaramy się go usunąć — zapewnia nas — wnosi tu nastroj za nadto, hotelowy”.

Zastanawiam się nad rodzajem oświetlenia, któryby się tutaj nadawał.

— „Te lampy naftowe — słyszę głos kierownika — są tu tylko prowizoryczne, zastąpią je niezadługo staropolskie żelazne kaganki”.

Przystają mimowoli urzeczona romantyczna wizja długich wieczorów zimowych, spędzanych przy trzasku smolnych szczep w kominku, w świetle żelaznych kaganków. Jakże harmonizują one z dziką górską urodą otaczającej ten zakątek natury!

Godziny wieczorne, jak nas poucza kierownik, wypełniane są tu dysputami literackimi, wykładami o sztuce, recytacjami, koncertami, dawaniami przez znajdujących się tu młodych muzyków.

— „Już tam dziś któryś przez cały dzień obrywa klawiaturę z powodu swego wieczornego koncertu” — rzuca nasz towarzysz z błyskiem humoru w oczach.

Czy chcielibyśmy zwiedzić również pokoje, które zamieszkują artyści? — pyta po chwili uprzejmie. Przytakujemy skwapliwie.

Drewniane schody wiodą nas na górę. Na każdym drzwiach, które mijamy, przybita biała kartka wymienia nazwiska czterech do sześciu osób, zamieszkujących dany pokój. Po energicznym stukaniu kierownika odslania się przed nami prostokątne wnętrza o nielicznych meblach z łózkami dolnymi i górniemi, jak w wagonie sypialnym.

— „To dla ekonomii miejsca, którego nie mamy zawiele” — tłumaczy nasz przewodnik.

Z łóżek górnych zwisają nogi w spodniach narciarskich, bujające w

powietrzu. Na każdym posłaniu spoczywają młode sportowo ubrane postacie, puszczają sine kółka dymu papierosów w sufit, gawędzą na odległość dzielącą łóżka od siebie. Wesole dziewczęce głosy z białą serdecznością witają oprowadzającego nas kierownika.

— „Jak się mamy, mistrzu, co tam nowego?” Rozglądamy się dyskretnie do pokoju, w którym panuje nieład prawdziwie artystyczny. Przed rozgranym piecykiem paruje stos suszącej się narciarskiej garderoby.

Na stole poniewierają się umiarkowane pendzle, zostawiając kolorowe smugi, porzucane jaskrawe farby klócą się w otwartym pudle. Ktoś pracowito maluje przy oknie rozpościerający się za szybą widok.

— „Nieporządek” — krzyczy młody kierownik usiłując nadać sobie ton wyraźnego zgrozżenia.

Dźwięczne młode głosy kobiece z oburzeniem odwierają naganę:

— „Nieporządek? nie podobnego! A jakżeż tu ma być? Zwyczajnie suszą się rzeczy przy piecu. To mistrz sam wnosi tu nieporządek, bo wchodzi do pokoju w czapce”.

Zakłopotany mistrz z lekkim zażenowaniem ściga białą filcową czapkę, którą przez rozlęganie zostawił na głowie. Zagładamy do sąsiednich niemal identycznych pokoi. W każdym z nich leżą na łózkach sportowo ubrane postacie, wyczuwające widocznie po trudach dalekiej wyprawy na nartach, w każdym z nich panuje mały nieład, nie pozbawiony w tem artystycznym otoczeniu pewnego swoistego wdzięku.

Wstępujemy na najwyższe piętro do pracowni malarskiej. W dużym, jasnym prawie pustym pokoju biegają po rozpiętych płótnach pracowite pendzle, kierowane rękami dwóch młodziutkich malarek.

— „Więcej napsują niż namalują” — mruczy nasz towarzysz, a w głosie jego drga jakaś ciepła serdeczna nuta, lekki odcień czułości dla tych nieudolnych poczynań młodego, wstępującego w życie pokolenia artystów. Może ogarnia w tej chwili cały ogrom czekających ich jeszcze trudów, zmagań, borykań ię z ciężkimi warunkami życia, przedzierania przez oszerepy rozczarowań, zabiegów o sprzedaż rzeźby czy obrazu, która odzgnalaby na krótki czas widmo przymusowego postu i chłód nieopalonej mansardy.

Narazie w tej cichej przystani na skrawku Podhala, który dzięki inicjatywie Karola Stryjeńskiego nazwać mogą swym własnym, młode sily krzepną, nabierają rozmachu. Uskrzydłona fantazja wylewa się na paletę bogactwem subtelnych odcieni. Chłonne wrażliwe dusze na siłąją blaskiem ożłoczonego słońcem śnieżnego szczytu Tatr.

ANTONINA WAREŃSKA.

Potworek o dwóch głowach urodził się w powiecie brzezińskim

Wśród mieszkańców osady Jeźców gminy Popień, powiatu brzezińskiego ogromną sensację wywołała w dniu wczorajszym wiadomość, iż żona jednego z miejscowych obywateli urodziła dziecko-potwora o dwóch głowach.

Okazało się, iż dziecko posiada normalne kończyny górne i dolne, jak również normalnie osadzoną głowę, jednakże na tułowiu przy lewym biodrze posiada drugą głowę, która jest prawie zupełnie normalną.

Potworek po kilku godzinach zmarł, mimo wysiłków zawezwanego lekarza.

Zwłoki potwora przekazano do Warszawy, gdzie zostaną poddane zbadaniu przez wybitnych lekarzy stołecznych. (p)

Tomaszów

UMORZENIE PODATKU MIESZKANIOWEGO.

Przedstawiciele ZZZ zwrócili się do kierownika urzędu skarbowego, p. Dąbrowskiego z prośbą o interwencję u miarodajnych czynników w celu umorzenia zaległości z tytułu podatku mieszkaniowego. Za zaległości te, zdaniem delegatów powstały z winy byłego magistratu, który wprowadził związek w błąd obiecując, że podatek ten będzie umorzony.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU UTRATY PRACY.

Wczoraj na torze kolejowym około wsi Osiny pow. brzezińskiego znaleziono zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło iż jest to stały mieszkaniec Tomaszowa, Jan Walecki, który ostatnio pracował jako urzędnik firmy Norblin. Walecki przed niejakim czasem został pozbawiony pracy i w zamiarze samobójczym rzucił się pod koła pociągu. W kieszeni ubrania nieszczęśliwej ofiary kryzysu znaleziono list adresowany do rodziny, w którym denat podaje pobudki, jakie skłoniły go do zamachu samobójczego. Zwłoki po przeprowadzeniu oględzin lekarskich wydano rodzinie.

DZISIEJSZY MECZ.

Dzisiaj na boisku miejskim o godz. 3 po poł. rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy KS Tomaszowianka — TUR.

KOLONJE ZAMORSKIE DLA POLSKI.

Zarząd okręgowy Pol. Białego Krzyża w Łodzi urzędza w dniu 4 Marca r. b. o godz. 6-ej po poł. w sali tow. kred., Pomorska 21, odczyt p. Michała Pankiewicza, b. konsula Rzplitej Polskiej w Brazylii i radcy ministerstwa spraw zagranicznych, który mówić będzie na temat: „Czy kolonie zamorskie są dla Polski zagadnieniem aktualnym”. Dochód na rzecz prowadzenia oświaty wśród żołnierzy garnizonu Łódzkiego. Wstęp 49 groszy dla wszystkich

Dział oficjalny Ł. O. Z. Sz.

Komunikat wydziału gier i dyscypliny Nr 10

I. Podaje się do wiadomości zainteresowanych klubów, weryfikacje wyników turnieju drużynowego klasy A z mistrzostwo ŁOZSz. na rok 1933.

Na podstawie osiągniętych wyników, mistrzostwo oraz puchar przechołni, zdobyła drużyna Makabi, osiągając 47 pkt. (z możliwych 72) II miejsce zajęła Polska YMCA — 39 pkt., III — Postęp — 30 pkt., IV — Związek nauczycielstwa polskiego — 28 pkt.

Poszczególne wyniki rozgrywek były następujące:

Makabi — YMCA 7:5 9:3, Makabi — Postęp 8:4 7:5, Makabi —

TEATR MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Edward Żytecki wystąpi w teatrze miejskim jeszcze tylko dziś w niedzielę o godz. 4-ej po poł. (ceny znacznie niższe) oraz w poniedziałek wiecz. (ceny najniższe) w „Iwarze Kreugerze”.

Dziś wiecz. komedia J. Devala „Towariszcz” w wykonaniu Relewicz Ziemińskiej, Dunajewskiej, Macherskiego, Szymańskiego i Winawera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4 i 8.45 wiecz. „No, no, Nanette”, rewelacyjna komedia muzyczna.

W dniu jutrzejszym o godz. 8.45 punktualnie w dalszym ciągu „No, no, Nanette”.

Kasa czynna od godz. 11 rano bez przerwy (Cegielniana 27).

TEATR POPULARNY

Dziś w niedzielę w teatrze przy ul. Ogrodowej 18 o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. operetka p. t. „Grzeszna noc”.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś, w niedzielę w teatrze przy ul. Piotrkowskiej 295, o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. komedia p. t. „Miłosc-nica ekspresu”.

Dziś w niedzielę o godz. 12 w południe bajka ze śpiewami i tańcami dla naszych milusińskich p. t. „W grocie smoka”.

SALI FILHARMONJI

tel. 213-84

Czwartek, dnia 8 marca o godz. 8.30 wiecz.

Tylko jeden występ światowej sławy

Baletu wiedeńskiego Bodenwieser

PROGRAM: Chopin-Liszt: „Taniec bachantek”, Casella: „Kolysanka”, Chopin: „W kole” Bortkiewicz: „Trzy tańce”, „Bole”, Bortkiewicz: „Dzwon”, Lehar: „Walc wiedeński”, R. Strauss: „Igrzyska olimpijskie”, „Taniec ze złotymi kolami”, „Taniec ze złotymi tarczami”, Mussorgski: „Pożegnanie”, Glazunow: „Taniec arabskich chłopców”, Lorber: „Taniec rak”, „Niemiłość partyjna”, „Ekstaza Rumbi”
Bilety od zł. 1.60 sprzedaje kasa Filharmonji.

KONCERT UTWORÓW NA DWA FORTEPIANY.

Dziś w niedzielę o godz. 3 m. 30 po poł. odbędzie się w sali filharmonji (Narutowicza 20), koncert prof. Wacława Lewandowskiego i Stanisławy Pawlikowskiej. Program koncertu zawiera utwory wyłączenie na 2 fortepiany, a mianowicie Sonatę G-dur Mozarta, Andante z warcjacjami Schumanna, Walca Romantique Charbriera oraz Rondo Chopina. Bilety do nabycia w kasie filharmonji.

ECCO



Warszawski magazyn rekawiczek
ECCO
— KODZ. PRZEJAZD 2

PRZEJAZD 2

— poleca —

rekawiczki damskie i męskie SKORKOWE i TRYKOTOWE
w najnowszych gatunkach i fasonach.

Ceny konkurencyjne!

Ceny konkurencyjne!

OTWARCIE WYSTAWY FOTOGRAFJI.

Jak już donosiliśmy dziś o godz. 13-ej w lokalu Polskiej YMCA (Piotrkowska 86, front, III piętro) odbędzie się otwarcie wystawy fotografii prof. Jana Bułhaka z Wilna.

Wystawa otwarta będzie w godz. od 10 rano do 10 wiecz. do dnia 10 marca włącznie.

A. Kanfor S-cy, Grand-Hotel

kupuje brylanty i złoto płaci najwyższe ceny.

SŁAWNY BALET BODENWIESER

Światowej sławy balet G. Bodenwieser, wystąpi z jedynym wieczorem kreacji tanecznych w nadchodzący czwartek 8 b. m. w sali filharmonji. Znakomite artystki przyjeżdżają z zupełnie nowym programem i wystąpią w pięknych oryginalnych kostiumach. Wieczór tego świetnego baletu wywołał w naszym mieście żywe zainteresowanie.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJENSKIEJ.

W niedzielę, dn. 11 marca r. b. o godz. 3.45 po południu w sali filharmonji (Narutowicza 20) odbędzie się II popis uczniowski konserwatorium. Udział w popisie biorą klasy solowe (fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego) i zespołowe (orkiestry, chórów klasy kameralnej). W programie utwory Beethovena, Chopina, Liszta, Mozarta i in. Bilety w cenie od gr. 50 do zł. 3.— już są do nabycia w kancelarii konserwatorium (Traugutta 9, tel. 210-86).

THE CHAMBARD

ZIOŁA FRANCUSKIE ORYGINALNE

są najlepszym środkiem przeciw zatruczeniu, hemoroidom i ziej pyzemicie materji. uwalniają odciężkanie żołądka i czyszczą organizm



Odczyty

FILIZOFJA NA TLE RZECZYWIŚTOŚCI

W poniedziałek, dnia 5 marca rb. w lokalu szkoły powszechnej (Andrzeja 24), na zaproszenie zarządu Społecznego uniwersytetu powszechnego, wygłosi prof. Mieczysław Wilbik z Warszawy dwugodzinny wykład na temat: „Filozofja na tle rzeczywistości”. Goście mile widziani.

Z KOLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ TECHNICZNYCH.

W dniu 1 marca w lokalu „K. P. Zjednoczone”, zapoczątkowało uroczyste swą działalność koło absolwentów szkół technicznych przy Z. Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi odczytem inż. Alfreda Liebfelda p. t. „Zasady nowego ustroju szkolnictwa zawodowego”. Odczyt poprzedzony został słowem wstępem inż. J. Kunstmana, dyr. państw. szkoły przemysł-technicznej.

Prelegent w dwugodzinnym swym przemówieniu poruszył aktualne sprawy, dotyczące rozbudowy szkolnictwa zawodowego, wywołując ożywioną dyskusję.

W zakończeniu plk. Ablamowicz wyraził w imieniu zarządu Zjednoczonych zakładów i zarządu koła podziękowanie pp. dyr. Kunstmanowi i inż. A. Liebfeldowi za czynny udział w rozpoczęciu prac koła i przyrzeczoną dalszą z nim współpracę, życząc jednocześnie nowopowstałej placówce technicznej wydajnej pracy i pomyślnego rozwoju dla dobra zrzeszonych, przed siębiorstwa i państwa

POWIEŚĆ SPOŁECZNA W POLSCE.

Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. w sali instytutu propagandy sztuki (Park Sienkiewicza) Rafał Len wygłosi ciekawy odczyt p. t. „Współczesna powieść społeczna w Polsce”. Po odczyt dyskusja.

No, No, Nanette

Komedja muzyczna w nowym wytwornym gmachu

Teatru Rozmaitości

Cegielniana 27 (dawn. Teatr Miejski)

Dziś 2 przedstawienia

I. 4.30 po poł. ceny popularne

II. 8.45 wiecz. ceny od zł. 1.— do 4.25

Kasa Teatru czynna od 11 rano cały dzień.

Grand-Kino

Genjalny trójką miłości



Gary Cooper
Miriam Hopkins
Fredric March

w mistrzowskiej realizacji ERNESTA LUBICZA

pod tyt.

SZTUKA ŻYCIA

NADPROGRAM: Pobyt ministra Becka w Sowieckiej Rosji, krwawe wypadki we Wiedniu i wiele innych wiadomości ze świata.

Pocz. o g. 12-ej i 2-ej. Poranek po cenach popularnych. — Bilety bezpłatne i ulgowe nieważne.

Łódź może eksportować do Anglii

tylko w zamian za zwiększenie przywozu włókienniczego do Polski

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi

dyrektor departamentu przemysłowego w min. przem. i handlu p. Marjan Kandel, prezes rady traktatowej pos. Minkowski,

rada min. przem. i handlu p. Komorowski oraz sekretarz rady traktatowej p. Marchwiński. Celem przyjazdu dyr. Kandel oraz członków rady traktatowej było zapoznanie się ze stanowiskiem przemysłu włókienniczego w związku z przygotowaniem do rokowań o traktat handlowy z Anglią.

W godzinach przedpołudniowych w izbie przem. - handlowej odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu bawełnianego. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich organizacji przemysłowych i handlowych, zainteresowanych zarówno w eksporcie jak i w imporcie polsko - brytyjskim.

W godzinach popołudniowych analogiczną konferencję odbył dyr. Kandel oraz prez. Minkowski z przedstawicielami organizacji i zrzeszeń, reprezentujących dział wełniany.

W godzinach przedwieczornych na zaproszenie izby przemysłowo - handlowej odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli prasy, w której oprócz p. dyr. Kandel i prez. Minkowskiego wzięli udział z ramienia izby: wiceprezydent E. Babiński, dyr. K. Bajer i wicedyr. H. Berko wiez.

Dyr. Kandel, zagajając konferencję, przedstawił cele przyjazdu do Łodzi, które streszczają się zasadniczo w pracach przygotowawczych do traktatu handlowego z Anglią.

Drugim powodem przybycia do Łodzi była konieczność omówienia aktualnych zagadnień w zakresie eksportu włókienniczego i pogodzenia interesów eksporterów łódzkich i białostockich.

Rola dyr. Kandel jako przedstawiciela rządu ograniczyła się do stanowiska obserwatora. Obecne bowiem prace przy gotowości traktować należy jako podstawę do rokowań oficjalnych, które mają właściwie odbywać się rozmowy z przemysłem angielskim. Główna po stronie polskiej w tych pracach przeszła na radę traktatową. Przebieg konferencji odbytych na terenie Łodzi, polegała — zdaniem dyr. Kandel — ustalić, że

przemysł włókienniczy jest zgodny co do konieczności poważnego traktowania rokowań z Anglią, rozumie potrzebę zwiększenia importu angielskiego i poszuka dróg dla uzupełnienia przy zaopatrywaniu rynku polskiego w towary włókiennicze angielskie w granicach dotychczasowego importu

Następnie zabral głos prezes rady traktatowej samorządów i naczelnych organizacji gospodarczych p. Minkowski, który przedstawił rolę rady traktatowej. Powstała ona jako emanacja sfer gospodarczych, postawiona do dyspozycji rządu, by jako reprezentantka tych sfer uzyskiwać mogła od nich informacje i przefiltrowane w formie sprecyzowanej dostarczać je rządowi. Rząd ze swej strony uznał za możliwy udział sfer gospodarczych w rokowaniach traktatowych, jakie prowadzone są w zwią-

ku z wejściem w życie nowej polskiej taryfy celnej.

Przechodząc do omówienia stosunków gospodarczych z Anglią prez. Minkowski podkreślił olbrzymie znaczenie tego rynku, który w roku ub. przyniósł w obrotach handlowych saldo dodatnie na korzyść Polski w wysokości 100 milionów zł.

Jest to najwyższe czynne saldo w obrotach handlowych Polski z państwem zagranicznym.

Anglia przy zawieraniu traktatów stosuje z reguły metody, które uwydatniły rolę rady traktatowej. Najpierw bowiem przeprowadzane są ze strony angielskiej studia rynku i możliwości zbytu, dokonywane przez przedstawicieli przemysłu angielskiego. Pierwszą fazę tych rokowań wstępnych, przeprowadzonych przez delegację przemysłowców angielskich, która pod przewodnictwem p. Mulinsa bawiła ostatnio w Warszawie, mamy poza sobą. Osią tych rozmów jest, oczywiście, przeświadczenie, że import angielski nie może być konkurencyjnym dla produkcji krajowej, lecz raczej jej uzupełnieniem.

Upadłości, nadzory, układy

W sądzie okręgowym odbyło się zebranie wierzycieli masy upadłości Józefa Klupta, właściciela apteki przy ul. Kątnej. Na zebraniu przewodniczył sędzia komisarz — Roszak w obecności syndyka tymczasowego Hadriana.

Pełnomocnik upadłego, adw. Rozenholz i upadły osobiście usprawiedliwili upadłość placeniem nadmiernych procentów i kryzysem w aptece, wywołanym zażaleniem punktów lekarskich przez kasę chorych i tem, że apteka założona została bez kapitału, za pożyczone pieniądze. Prosił oni o zezwolenie zaproponowania wierzycielom warunków układu: zapłata wszystkich wierzytelności w wysokości 20 procent bez kosztów i odsetek — w gotówce w terminie nie później niż po upływie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ. Z chwilą zatwierdzenia układu przez sąd majątek masy t. j. apteka wraz z towarami, ruchomościami i aktywami przejść mają pod wyłączny zarząd wykonawców układu: adwokata Hartmana i aptekarza Marjana Sejmickiego aż do wykonania układu.

Za zawarciem układu głosowali wszyscy obecni, za wyjątkiem adwokata Heymana, pełnomocnika firmy „Asmidar” oraz firmy „Gwirmann i Rattner”. Skarb państwa udzielił w głosowaniu nie brał.

Sąd na sesji wczorajszej układ między Józefem Kluptem, a wierzycielami zatwierdził, uznał upadłość za usprawiedliwioną i zakwalifikował upadłego do przywrócenia do czci kupieckiej.

Wyrokowi sąd nadal rygor natychmiastowej wykonalności.

Jeszcze w kwietniu r. ub. sąd handlowy ogłosił upadłość firmy „S. Goldenberg - Zeniżkowiecki” (Zakątna 61) na skutek skargi firmy „Scheibler i Grohman”, której pretensje wynoszą 135,994 zł. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 5 lipca 1931 r. tymczasowo, sędzią komisarzem zamianował sąd sędziego handlowego Schreera, zaś kuratorem upadłości p. Dybczyńskiego. Upadłego oddano pod dozór policji.

Od wyroku tego adwokat Kalecki

Rozmowy takie trudno jest prowadzić sferom oficjalnym, wobec czego te prace przygotowawcze prowadzone są przez radę traktatową.

Drugim etapem tych rokowań wstępnych będzie przybycie do Warszawy w najbliższych dniach licznej delegacji angielskiej, celem omówienia spraw pogłębienia importu angielskiego w Polsce.

Interesy włókiennictwa polskiego w odniesieniu do Anglii muszą być scharmonizowane w jedną syntetyczną całość na podstawie postulatów poszczególnych branż,

aby można stworzyć podstawę dla zdrowego importu polskiego. Dlatego też wyniki konferencji odbytych w Łodzi traktować należy jako obszerny materiał dla

pozytywnego programu postulatów włókiennictwa.

Wywody te uzupełnił dyr. Bajer podkreślając, że w najbliższych dniach odbędą się na terenie izby dalsze konferencje przedstawicieli poszczególnych branż, a cały materiał przekazany zostanie min. przemysłu i handlu oraz radzie traktatowej.

rzecznik upadłego złożył opozycję, w której prosił sąd o uchylenie wyroku, ogłaszającego upadłość, gdyż czeki zaprotestowane płatne były w lipcu - sierpniu 1931 r., obecnie zaś podlegają przedawnieniu. Wobec nieprzedstawienia tych czeków sądowi w ciągu 10 dni od daty wystawienia, zaś w myśl art. 45 prawa czekowego — rozszerezenia Zjednoczonych Zakładów przeciw wystawcy przedawniają się w 6 miesięcy od końca okresu przedstawienia, wniósł rzecznik upadłego o podniesienie upadłości oraz zasądzenie od Zjednoczonych Zakładów na rzecz Goldenberga kosztów procesu.

Sąd po rozpatrzeniu tej opozycji wyrok sądu handlowego z kwietnia utrzymał w mocy.

Niezadowolony z wyroku, wniosk Goldenberg skargę do sądu apelacyjnego w Warszawie. Wczoraj akta sprawy przesłane zostały do sądu handlowego w Łodzi. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Łodzi, podzielać całkowicie motyw wyroku sądu handlowego.

Dolar w Łodzi 5.30

Oczekiwany jest dalszy spadek

Na rynku łódzkim w ciągu dnia wczorajszego ruch był minimalny w związku z sobotą, kiedy normalnie tranżakeje walutami zagranicznymi należą do rzadkości.

Dolar i funt kształtowały się w ciągu dnia wczorajszego w sposób następujący: dolary w obrotach prywatnych od zł. 5.30 do zł. 5.28. Notowana była tutaj tendencja słabsza, tak, że oczekiwany jest dalszy spadek. Funt angielski — od zł. 27.10 do zł. 27, a więc tendencja dla funtów była mocniejsza.

Bank Polski kurs dolara pozostawił bez zmiany, placąc za banknoty za odnaki drobne po zł. 5.28, za grubsze po zł. 5.29, za czeki po zł. 5.31, za funty angielskie Bank płacił po zł. 26.28, a więc o 9 punktów więcej, aniżeli w dniu przedwczorajszym.

Po tych wyjaśnieniach przedstawiciele prasy zwrócili się do pp. dyr. Kandel i prez. Minkowskiego z szeregiem zapytań. — Dyr. Kandel w udzielonych odpowiedziach, rzucił między innymi sugestję,

że wobec likwidacji „Sowpoltorgu” wyłoni się inny sposób naszej wymiany handlowej z Rosją, oczywiście na rozszerzonych podstawach,

szczególnie z uwagi na rozwijające się harmonijnie stosunki polityczne.

W odniesieniu do sprawy jakościowego rozszerzenia eksportu polskiego, dyr. Kandel oświadczył, iż w swoim czasie min. Zarzycki zwrócił się do sfer gospodarczych o ustalenie programu uaktywnienia eksportu i jego uszlachetnienia, t. j. zwiększenia wywozu wysokogatunkowych artykułów przemysłowych. Apel ten, poparty akcją rządu, dał już pierwszorzędne, pozytywne wyniki. Dało się utworzyć coś w rodzaju wachlarza towarów eksportowanych zarówno gatunkowego, jak i kierunkowego.

W ten sposób utrzymywana jest w pewnych granicach równowaga eksportu. Oczywiście kontynuowana jest praca w kierunku dalszego rozszerzenia tego wachlarza.

Zamykając konferencję, dyr. Kandel raz jeszcze podkreślił szczególną wagę rokowań gospodarczych z Anglią.

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	sprzedaż	kupno
Dolary	5.29	5.27
Dolarówka	52.75	52.25
Budowlana	41.50, 50	41.25
Inwestycyjna	107.50	107.—
Stabilizacyjna	57.75	57.25
8 proc. Łodzi	49.75	49.50
Bank Polski	79.—	78.25

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita przy zapotrzebowaniu zmniejszonym. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.28 (— 1), Notowano: Belgja 123.65 (— 15), Gdańsk 172.95, Holandia 357.05 (plus 10), Londyn 26.96 (— 7), Nowy Jork 5.31, 50, Nowy Jork — kabel 5.32, Oslo 135.60, Paryż 34.99, Praga 21.99, Sztokholm 139.25 (— 25), Szwajcaria 171.45 (plus 3), Włochy 45.65. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 210.40. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 209.35, szyling austriacki 97.50, funt angielski 27, korona czeska 206.5, dolar 5.30, rubel 4.72, dolar złoty 9.02, rubel srebrny 1.41, bilon 0.66.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była dość mocna, jednak z braku wafiarowania obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 77 (— 50), Lilpopy 12 (plus 20), Starachowice 11.15 (plus 40), Habersbusch 37.75 — 38.25 (plus 100) Tranżakeje dokonane a nienotowane: Modrzejów 4.10 plus 35), Lom bard 30 — bez kuponu.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja przeważała mocniejsza, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjna i 8 proc. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 41.75 (plus 25), 4 proc. dolarowa 52.50

Z życia Spółek Akcyjnych.

Sp. Akc. „MITRANZA” w Łodzi

W „Monitorze Polskim” nr. 48, z dnia 28 ub. m. b. r. ogłoszony został nowy statut Spółki Akcyjnej „Międzynarodowe Towarzystwo Transportów i Żeglugi „Mitranza” S. A.”, zatwierdzony przez Ministra Przemysłu i Handlu dnia 9 lutego 1934 r.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest ekspedycja ładunków kolejami żelaznymi, odbiór towarów z urzędów celnych, okrętów i portów, wypełnianie formalności celnych, prowadzenie składów towarowych tudzież wystawienie dowodów składowych (Warrant).

Przepisy szczególnie w przedmiocie sposobu i warunków przewożenia towarów oraz warunki przechowywania towarów w Domu Składowym Publicznym, zawarte są w regulaminacji S. A. „Mitranza” zatwierdzonych przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Formalności celne S. A. „Mitranza” załatwia na zasadzie koncesji zatwierdzonej przez Ministerstwo Skarbu.

Bankrutwo

znanego domu bankowego w Niemczech

Donoszą z Berlina, że istniejący od roku 1891 znany dom bankowy Carl T. Herrmann et Co. w Baden-Baden zawiesił wypłaty. Jeden z wspólników uciekł zagranicę.

Kancelaria Adwokata

ST. HEYMANA

z dniem 1 marca 1934 r. przeniesiona została na ul. Prez. Narutowicza 6
Tel. 108-86.
Godziny przyjęć 5 — 7 pp.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK

loco 12.50 marzec 12.27 kwiecień 12.22 maj 12.28 czerwiec 12.33 lipiec 12.40 wrzesień 12.51 październik 12.57 listopad 12.64 grudzień 12.64 styczeń 12.75.

NOWY ORLEAN

loco 12.23 marzec 12.05 maj — 12.24 lipiec 12.38 październik 12.52 grudzień 12.61 styczeń 12.65.

LIVERPOOL

loco 6.55 marzec 6.29 kwiecień 6.28 maj 6.27 czerwiec 6.25 lipiec 6.24 sierpień 6.23 wrzesień 6.22 październik 6.21 listopad 6.21 grudzień 6.22 styczeń 6.22 luty 6.22.

Egipska: loco 8.96 marzec 8.88 maj 8.78 lipiec 8.75 październik — 8.49 listopad 8.50 grudzień 8.48 styczeń 8.47.

Upper: loco 7.12 marzec 6.92 maj 6.90 lipiec 6.93 październik — 6.94 listopad 6.96 grudzień 6.99 styczeń 6.99.

BREMA

loco 13.77 marzec 13.07 maj — 13.17 lipiec 13.30 październik 13.44 grudzień 13.54 styczeń 14.04.



WIOSNA IDZIE!

Najmodniejsze materiały i kapelusze

Firmy francuskie Guillemin, Vergue, Lebrun, Buche i inne zasypują rynek stosami nowych, niewidzianych jeszcze nigdy i rewelacyjnych wprost, ze względu na swą ekscentryczność, materiałów. Architektura i malarstwo idą w zawody ze sobą, a razem oddają się na usługi produkcji tekstylnej. Materiał nie jest już rzeczą wymiarową o gładkiej powierzchni: staje się płaskorzeźbą, miedziorytem lub rzeźbą w tkaninie. Na każdym kroku spotykamy dwustronne materiały o podwójnej powierzchni, wytłaczane, rylce - tkane, haftowane. Deseń nie jest już tem, czem był dawniej. Taki „Satin Feuillte” lub „Crepe croisele” ma kratkę wypukłą i namacalną jak żyły. Organ-

dina nie jest już zwykłą organdyną, ożywiają ją duże plastyczne grochy z puszystej angory — Por-gandi a pois angora. Tafta ma wrośnięte pasy z angory, wstążki, welny lub satin. Takie materiały jak „crepelin imprime”, „ruban du lin” lub „le tire bouchon” nie przypominają niczem dotychczas wyrobionych tkanin i są bezsprzeczną nowością i ekstrawagancją nadchodzącej mody.

Ujrzymy na wiosnę dużo matowej wstążki w dwóch kolorach: białe - niebieskim białe - czerwonym, grege z kasztanowym i innych. Obok podwójnych jedwabi z jednej strony matowych, z drugiej błyszczących, które już znamy, zadziwi nas tafta „Bamako” w wy-

pukły deseń z innego materiału np. welny. Na matowym tle jedwabi ujrzymy wibralne linje welny, jedwabne języki ognia, sznury metalu itp. niespodzianki. Dwustronny materiał da możliwość ozdabiania tualety odwrotną stroną, w odmiennym kolorze lub błyszcząca, jeżeli zasadnicza strona jest matowa. Tytuł narazie o materiałach.

Co do kapeluszy, są one najwłaściwszymi zwiastunami wiosny. Nic tak nie odświeża postaci jak nowy, modny kapelusz, w którym jest do twarzy. Firma Reboux lansuje miękką słomę w kolorze bladej zieleni morskiej „vert d'eau”, przybraną wstążką w odcieniach czerwonym i granatowym. Niska główka i zadarte rondo, przewyższające

główkę, tył kapelusza spuszczone. Jest to jeden z najczęściej spotykanych modeli. Rose Valois daje przy okrągłym wzniesionem rondzie ze sztywnej słomy miękką kręciastą główkę z tafty. Patou lansuje bangkok i panamę. Płaskie sztywne kanotierki podboja z tyłu kwiatami. Bretonki firmy Jeanne Lanvin przybrane są płaskimi piórkami i wstążką. Podniesione rondoka zalamane są, przecięte i niesymetryczne.

W kolekcji Lanvin spotykamy dużo toczków wymyślnie i pięknie wykończonych. Talbot daje małą ciasną główkę oplecioną zamiast runda grubym warkoczem z dwukolorowej wstążki. Beret Marji Gay jest z habrowego jersey'u ze wstążką w kolorze zwiędłej róży dokoła głowy. Beret ten nosi się równo i płasko, mocno z czoła. Opasanie ze wstążki kończy się z przodu płaską kokardą. Prócz beretów lansuje Marja Gay kapelusze o dużych nierównych rondach ze wstążką spuszczoną z boku i opasującą szyję w stylu Biedermayer.

Celine.



Piękny kapelusz słomkowy.



Suknie ślubne 1934 roku.

Bez „kocham” Nagrodzony list miłosny

„Pado deszcz, jest mgliście. Marysia przypaliła kurczaka... Uważaj, abyś się nie przeziębił... Oglądam w albumie wszystkie Twoje fotografie... Twój pies Top wyje z tęsknoty za Tobą... Jestem o niego zazdrośna... Był u mnie z wizytą pan X... Jaka to brzydka rzecz mąż czyniał Ach. Ty jesteś piękny. Tylko Ty...”

Oto, list miłosny, który otrzymał ostatecznie pierwszą nagrodę na konkursie na najpiękniejszy kobiecy list miłosny, ogłoszony przez jeden z paryskich klubów kobiecych.

List ten napisała pani Marcelle Maurette.

Gdy niedyskretne jury spytało ją, do kogo był skierowany, odpowiedziała ze zdziwieniem: — A do kogożby, jak nie do mego męża.

Kobiece ręczki grubieją i stają się szorstkie...

Nie będzie to może zbyt grzeczne, lecz trzeba niestety stwierdzić, że ręczki niewieście, stawiane przez poetów całego świata, stają się coraz większe...

Pewien dziennikarz francuski przeprowadził badania we wszystkich fabrykach rękawiczek Francji i na podstawie tych badań doszedł do wniosku, że podczas gdy dla rękawiczek męskich rozmiary zostały niezmiennione, rozmiar rękawiczek damskich stałe się po wojnie światowej powiększa. 20 lat temu, stwierdza dziennikarz francuski, składy rękawiczek musiały być najobficiej zaopatrzone w miary wahaające się między numerami 5 a 6, jako cieszące się największym zbytem. Dzisiaj, żąda się rozmiarów od 6 i pół do 7 pół...

Klawiszowe maszyny do pisania, kierownica samochodu, rakietka tenisowa, kije golfowe i nart czynią rączkę kobiecą silniejszą i bardziej muskularną, pogrubiając i wydłużając nadmiernie paluszki. Zresztą tak, jak w strojach damskich, również i dla rękawiczek mijają czasy „szczupłości”. Kobieta pracująca, uprawiająca sporty, coraz bardziej praktyczna, unika cienkiej skóry przy rękawiczkach i woli grubą, szorstką skórę świniąką...

Racjonalna kosmetyka w połączeniu z odpowiednią dietą czyni poprostu cuda

Racjonalna kosmetyka stawia sobie za zadanie dbałość o higienę i piękno całego ciała, a nie wyłącznie twarzy, która jako część ogólnej całości nie może mieć ani odrębnego krążenia krwi, przemiany materji, odżywiania — niezależnie od całego organizmu.

Racjonalna kosmetyka ma na celu ulepszenie naturalnego wyglądu zewnętrznego, a nie jedynie tuszowania braków i wad cery kosmetykami, stwarzającymi chwilowo sztuczną upiększającą maskę zewnętrzną, przy pomocy szminki i pudrów. Wygląd skóry jest w ścisłej zależności od stanu naszych wewnętrznych organów, od współdziałania harmonijnego wszystkich procesów twórczych, składających się na życie organizmu.

Dobry stan ogólnego odżywiania zależy od odpowiedniego indywidualnie przyswajania i trawienia pokarmów — odbija się zawsze dodatnio na wyglądzie zewnętrznym. Można z zupełną pewnością odgadnąć, że osoby, mające piękną cerę naturalną — mają prawidłowo funkcjonujące organy trawienne. Dalej, że są to osoby, prowadzące higieniczny tryb życia: przebywające dużo na powietrzu i zżywające dość ruchu, potrzebnego do utleniania

wystarczającego krwi. Przeciwnie — przy siedzącym trybie życia i bez powietrza — cera staje się anemiczna, i nie może być piękną i zdrową.

Stan nerwów odbija się na twarzy wybitnie; ludzie nerwowi, przeżywający silne wzruszenia usposobieni są do fald i zmarszczek, a lzy przez skurcze jednych i tych samych mięśni przy płaczu — tworzą bruzdy, postarzające i niszczące urodę. Przeciwnie pogoda ducha wewnętrzna rozjaśnia wyraz twarzy i odmładza ją, a przytem czyni najmiłsze wrażenie na otoczeniu. Ludzie „bez nerwów” najdłużej zachowują młody wygląd, najmniej podpadają chorobom i najdłużej żyją.

Normalne, ustabilizowane indywidualnie życie płciowe ma również wpływ na wygląd cery i stan ciała. Przebyte choroby, dolegliwości chroniczne pozostawiają ślady widoczne na wyglądzie naszym zawsze.

Do środków, najważniejszych dla urody — należy zaliczyć częste ciepłe kąpiele, ulepszające ogólny stan odżywiania ciała. Kąpiele te powinny być krótkie 10 — 15 min., codziennie — lub najczęstsze; w ostateczności codzienne kilkuminutowe natryski z rozcieraniem szorst-

kim ręcznikiem zaraz po wstaniu (na ciepłe ciało).

Mydło należy używać tylko neutralne, najlepiej na oliwie np. maysylakie — do oczyszczenia ciała i twarzy.

Skóra, wędnąca wymaga wcierania tłuszczów i masażu (tłuszcze roślinne są najlepsze). Kto w dzień używa pudru i szminek, ten na noc musi pozostawiać twarz w stanie neutralnym — dla przewietrzenia porów.

Cera kobiety (a także i u mężczyzn) podlega przejściowym zaburzeniom w okresie dojrzewania wykazując dobitnie wpływ hormonów płciowych na wygląd zewnętrzny. Jarsko - owocowa dieta, unikanie pokarmów ostrych, trunków, mocnej kawy i herbaty — zaleca się dla utrzymania ładnej i świeżej cery.

Defekty przyrodzone, psujące linję harmonji i proporcję, skutecznie w dobie obecnej są poprawione na drodze chirurgji plastycznej, która ma wielkie pole działania przed sobą. Operacje plastyczne, upiększające, mają jedną ujemną stronę: jako zabiegi luksusowe bardzo dużo kosztują...

Wogóle pielęgnowanie urody wymaga czasu i pieniędzy.

Gwiazdy w karykaturze



Znane artystki filmowe Greta Garbo i Joan Crawford zdołały ściany szkoły sztuk pięknych w Filadelfji.

DLA PIĘKNYCH OCZU...



Jeżeli pragnie Pani osiągnąć wymowne i fascynujące spojrzenie, musi Pani pielęgnować brwi i rzęsy. Kiedy są one nieco ciemniejsze niż Jej włosy, wtedy piękne obramowanie wydatni czar Jej oczu... dodając im blask, żywość i nieodparty urok.

Niebywały ten rezultat osiągnie Pani przez stosowanie tuszu woskowego „MADELYS” — nowy ten produkt w dziedzinie kosmetyki — działa wzmacniająco, przyściemniając brwi i rzęsy.

Tusz „MADELYS” jest trwały i absolutnie nieszczypliwy, a pot. deszcz, i lzy nie rozpuszczają go.

Tusz „MADELYS” jest wyrobiony w 4-ch kolorach: chatain, brun, noir i bleu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Gorzka dola polskiego zapasnictwa

Czy nasza ekipa wyjedzie do Rzymu na mistrzostwa Europy

W kwietniu odbędą się w Rzymie międzynarodowe zapasy o szampionat Europy, w którym, poza ekipą sowiecką, biorą udział wszystkie państwa europejskie za wyjątkiem... Polski.

Nie znaczy to wcale, że nas nie zaproszono, że zapomniano o nas — przeciwnie, organizatorzy mistrzostw, włoska federacja atletyczna — od dłuższego już czasu znajduje się z nami w kontakcie i w szeregu serdecznych pism do PZA zapraszali gorąco drużynę polską zapewniając jej maksimum udogodnień w postaci 70-procentowej zniżki kolejowej, bezpłatnych noclegów, wolnych przejazdów autobusowych i tramwajowych w Rzymie etc. Ostatnio ukazały się nawet w włoskiej prasie sportowej wzmianki o przyjeździe polskiej drużyny zapasniczej, zwycięstwa której na terenie międzynarodowym w Jugosławii i Czechach wzbudziły żywe zainteresowanie wśród licznej tamtejszej kolonii polskiej, która od kilku już lat nie widziała reprezentantów naszych z Białym Orłem na amarantowej koszulce.

Dowodem silnego zainteresowania się włoskiej prasy sportowej naszymi zapasnikami jest fakt, iż kilka pism zwróciło się ostatnio do PZA z prośbą o przesłanie fotografii, życiorysów i tabeli rekor-

dów naszych zawodników.

Drużyna polska jest w pełnej kondycji fizycznej i w sezonie zimowym stoczyła cały szereg walk międzyklubowych i międzyokręgowych. Zwłaszcza zapasnicy słaszy reprezentują wysoką formę i jest nadzieja, że przy krótkiej zaprawie jaką projektuje PZA przed wyjazdem do Włoch nasza ekipa, aczkolwiek na mistrzostwach Europy nie zajęłaby pierwszego miejsca, to w każdym razie nie znalazłaby się na szarym końcu. W drodze powrotnej do kraju projektowano spotkania w Medjolanie, Wiedniu i prawdopodobnie w Pradze.

Wszystko to byłoby bardzo ładne, gdyby nasza drużyna rzeczywiście stanęła do mistrzostw Europy. Niestety, na to nie zanosi się wcale. Zarząd PZA, członkowie którego ponoszą całkowicie niemal ciężar utrzymania kosztownego aparatu administracyjnego, gdyż zubożałe kluby nie wpłacają niemal zupełnie składek, zwrócił się do ministrowi spraw zagranicznych z prośbą o udzielenie subwencji na wyjazd do Rzymu. Długo czekano na odpowiedź. Dokładnie trzy miesiące od daty złożenia podania nadeszła od powiedz odmowna i wyjazd naszej drużyny stoi zatem pod znakiem zapytania.

Znamiennym i charakterystycz-

nym w tej sprawie jest fakt, iż jedno z włoskich towarzystw ubezpieczeniowych ofiarowało się przyjąć naszym zapasnikom z pomocą materialną i sfinansować ich wyjazd. Jak widzimy, włosi czynią wszelkie starania, by móc gościć w swej ojezynie naszych zapasników. Nie stety nasze władze nie potrafią czy nie chcą docenić tego. Na wyjazdy tenisistów, narciarzy, bokserów znajdują się zawsze pieniądze, lecz sport zapasniczy traktowany jest po macoszemu. Poprostu stracili na popularności. Wiele szkodziły mu walki zawodowych atletów w cyrkach, których dziś już nikt poważnie nie traktuje. Na zapasniczy sport amatorski spogląda się z taką samą niemal ironią, jak na występy zawodowców. A przecież nie kto inny, jak tylko polski zapasnik pierwszy rozstawił imię Polski po całym świecie. Dość wspomnieć wielokrotnych mistrzów świata, jak ś. p. Pytlasiński i dotychczas czynny jeszcze Zbyszko Cyganiewicz, których zwycięstwa nad najlepszymi z całego świata opiewane są w fachowej literaturze sportowej.

Niestety, samą tradycją żyć nie można. Musimy wyciągnąć naszych zapasników na szerszą arenę i pokazać, że i w tej dziedzinie mamy coś do powiedzenia. Obawa porażki nie może być hamulcem, który ma nas wstrzymać od wyjazdu. Wszak w Rzymie na mistrzostwach Europy będą i słabsi od nas. Wspomnijmy tylko Rumunję, Czechosłowację, Jugoslawję, ewentualnie nawet i Austrię. Przy szczęśliwym losowaniu nasi najlepsi mogą dotrzeć nawet do półfinału. Trzeba tylko umożliwić im wyjazd, trzeba by znalazły się pieniądze na pokrycie kosztów ekspedycji. W tym kierunku nastawione są obecnie wszystkie zabiegi zarządu PZA.

Czy mu się to uda?

Boks zakazany przez władze szwajcarskie

Trybunał federalny pierwszej instancji w Genewie wydał orzeczenie, na mocy którego władze kantonu Lucerny mają prawo zabronić publicznych walk bokserkich na terytorjum tego kantonu.

Orzeczenie to zostało wydane wskutek skargi odwoławczej, wniesionej przez szwajcarski związek bokserki „Sport Ring” przeciwko zarządzeniu władz policyjnych, które zakazały urządzania meczów bokserkich „ze względu na brutalność tego rodzaju widowiska sportowego i na ujemny wpływ, jaki wywiera on na młodzież”.

Piłkarze ŁKS obrali nowe władze

W ubiegły piątek odbyło się do roczne walne zgromadzenie sekcji piłkarskiej ŁKS. Na kierownika sekcji został wyznaczony przez zarząd klubu p. Konopka, a walne zebranie dokonało tylko wyboru pozostałych członków zarządu sekcji. W skład jego weszli pp. dr. Łukasiewicz, Lubawski, Trzmiel, Jasiński, sędzia Salm, Rębalski i Miller.

zdoływają dwie bramki przez Korneckiego i Stolarskiego. Wynik ten utrzymuje się do przerwy. W drugiej części gry WKS wykazuje lepszą kondycję fizyczną i jest nadal w przewadze. Następną bramkę dla wojskowych uzyskał środek ataku. Jeden z nielicznych wypadków Hakoahu doprowadza do zdobycia przez Pytla honorowego gola. Rezultat ustala Stolarski strzelając główką czwartą bramkę dla wojskowych. Zawody sędziował p. Stępień. Na boisku zebrało się około 500 widzów.

Pierwszy mecz Hakoahu

W.K.S. zwyciężył 4:1 (2:0)

Wczoraj na nowym boisku WKS rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy debiutującym w tym sezonie Hakoahem a WKS. Od razu można było poznać, iż jest to pierwszy mecz Hakoahu. Gracze bez treningu nie wytrzymali tempa, porządnie spuchli, zwłaszcza, że teren był ciężki.

Hakoah wystąpił w składzie: Rapoport, Pilar, Zaklikowski, Gross, Koplewicz, Klein, Krajcer, Segal, Zytenfeld, Presser, Pytel. Od razu uwidacznia się przewaga wojskowych, którzy do przerwy

W ogniu walk międzypaństwowych

Najbliższe występy naszych bokserów na terenie zagranicy

W obecnej chwili, gdy w Poznaniu toczą się boje o mistrzostwo pięściarskie Polski, zarząd PZB przygotowuje zestawienie reprezentacji na szereg poważnych spotkań.

Już w kwietniu czeka naszych pięściarzy bardzo ciężkie zadanie. Walczyć będą trzykrotnie. Pierwszy mecz z reprezentacją Austrii odbędzie się w czasie świąt Wielkiej Nocy w Warszawie. Mecz z Austrią musi nam dać zwycięstwo. W czasie swego drugiego startu na mistrzostwach Europy w Budapeszcie (11 — 15 kwietnia) pięściarstwo polskie walczyć będzie o zdobycie sobie niezależnego mu stanowiska w hierarchii mocarstw bokserkich Europy. W tej walce o tytuły mistrzowskie będziemy mieli niewątpliwie niejedno mocne słowo do powiedzenia.

W dwa tygodnie później (29

kwietnia) czeka nas wielokrotnie odkładane spotkanie z reprezentacyjną ósemką Rzeszy niemieckiej, niewątpliwie najsilniejszą w Europie, a może i na całym świecie. Jeśli mecz ten zakończy się dla nas pomyślnie, jeśli potrafiemy dzielnie stawić czoło znakomitemu przeciwnikowi, będziemy mogli bez obawy oczekiwać na wyjazd naszej drużyny do Ameryki, który obok sukcesu propagandowego przyniesie nam może wiele cennych doświadczeń.

Zaznaczyć należy, iż do Poznania na mistrzostwa Polski przybył korespondent „Chicago Tribune”, który upoważniony został przez amerykański amatorski związek bokserki do ostatecznego sfinalizowania umowy z PZB o przyjazd polskiej reprezentacji bokserkiej do Ameryki.

Co usłyszymy dziś przez radio?

9.00 Gimnastyka i muzyka z płyt
10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa.
12.15 Poranek muzyczny z filharmonii warszawskiej. W programie muzyka ukraińska. (Symfonia II Reuckiego, Suita Rudnickiego, 2 pieśni Barwińskiego i 3 tańce Latozyszyńskiego).
14.00 „Na horyzoncie Łódzki” — wygl. red. Czesław Gumkowski.
14.15 Muzyka z płyt.
14.30 „Pograjmy na wesolo” — płyty.
15.00 Słuchowisko wiejskie pt. „W drodze do pulku”.
15.20 „Kaziuki” — reportaż z do rocznego jarmarku w Wilnie.

Złoty 275. — oto rewelacyjna cena 3 lampowego odbiornika o zasięgu europejskim

ARDO 111 wraz z głośnikiem i lampami Na składzie odbiorniki 1 i 3 obwodowościowych marek najnowszych konstrukcji.

RADIO AUDION Traugutta 1 Telef. 153-71

16.00 „Wesoła audycja dla dzieci”.
16.45 Recytacje piewzi. (Wiersze religijne).
17.00 Pogadanka pt. „Nasi przyjaciele zwierzęta”.
17.15 Koncert muzyki polskiej o charakterze ludowym”.
18.00 Słuchowisko pt. „Małżeństwo” pg. Sieroszewskiego.
18.40 Melorecytacje z muzyką Andy Kitchmanna.
19.30 Radjotygodnik dla młodziecy pt. „Co się dzieje na świecie”.
19.52 Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry i Zofja Terne (piosenki).
21.00 Feljeton pt. „Kłopoty czytelnika”.
21.15 „Na wesolej lwowskiej fał”.
22.25 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE
Berlin (357)
20.00 Operetka Protzego — „Muenchhausen”.
Lipsk (382)
20.00 Wielki popularny koncert symfoniczny z udziałem solistów. Wiedeń (507)
15.30 Tria smyczkowe Weidenhoffera i Beethovena G-dur.
21.05 Operetka J. Straussa „Simplicius”.
Londyn (261)
18.45 Kwartety smyczkowe Mozarta B-moll i Gliere’a G-moll, Piesni,
20.30 Recital fortepianowy (Drobne utwory).
Londyn (342)
22.05 Symfonia Nr. 36 Mozarta, Warjacje Buscha i Symfonia IV Beethovena.
Bero Muenster (540)
19.50 Opera Offenbacha „Opowieści Hofmana”.

SLUCHOWISKA RADJOWE.
Dzień dzisiejszy przyniesie słuchaczom doskonałe słuchowisko pt. „Małżeństwo” zradjofonizowane pg. utworu Wacława Sieroszewskiego prezesa Akademii literatury.

W dniu 8. III o godz. 18.20 radiostacja warszawska nadaje słuchowisko znanego literata Jerzego Kossowskiego pt. „Organista Nikodem”. Będzie to wzruszający i nastrojowy obrazek z życia rodzinnego, który napewno przemówi do upodobań radiosłuchaczy. (r)

NOWE PRAWO
O czasie pracy i urlopach
obow. od 1 stycznia 1934 r.
Opracował sędzia L. Lewandowski
WYDAWNICTWO
Księgarni Łódzkiej „CZYTAJ”
Łódź, Prez. Narutowicza 2
Cena egz. zł. 3.—

ODCZYTY RADJOWE.

Kwestia stosunku człowieka do zwierząt zajmuje nietylko wiele miejsca w filozofii, ale przejawia się też u wielu narodów, jako podstawa ich etyki, zajmując poczesne miejsce w różnych religiach świata. Walka o duszę człowieka, walka o jego ziemi nawet zbrodniozemni skłonnościami, egoizmem i zupełną obojętnością w stosunku do wszystkich, a czego nie czerpie bezpośrednio korzyści — wywołała jako naturalną sojuszniczkę — dobroć i miłość dla zwierząt. Ciekawy ten temat potraktowany będzie w odczycie pt. „Nasi przyjaciele — zwierzęta” przez p. Annę Podgórską, która mówić będzie w radio dzisiaj o godz. 17.00.

Rozmach ludzkości idzie dzisiaj w kierunku tworzenia superlatywów we wszystkich dziedzinach życia materialnego. Największe miasto, najszybszy samolot, najsilniejsza turbina, najdłuższy most, największa produkcja, naj...!!!! Wyścig i rozmach. W najwyższej budowli może najwcześniej zaczął się przejawiać ów pęd, którego efekty obraz nakreślił w swej prelekcji radiowej inż. Z. Troniński jutro o godz. 18.00.

Dziś!
od 12—2 i 2—3 poranki po cenach niższych.
W rol. tyt. piękna
HRABINA MONTE CRISTO BRYGIDA HEL M.

Ostatnie 2 dni!
Nieżgłębione tajniki duszy ludzkiej. Pełen napiętności... przesiąknięty pożądaniem... to
POCAŁUNEK PRZED LUSTREM
W rolach głównych:
Nancy Carrol, Frank Morgan, Gloria Stuart i Paul Lucas

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22

nowy puder Vera-Violetta

Roger & Gallet
zdumiewa subtelnością gatunku i bogactwem kolorów.
3 wielkości, 3 ceny, ale gatunek tylko jeden: **n a j w y ż z y**

Roger & Gallet
PARIS

Famile
niezrównane DO
OŁÓWKI BRWI

ORIGINALE TYLKO z NAPISEM
FAMILÉ PARIS FRANCE

PRZEDSTAWICIEL: A. WEINSTEIN, WARSZAWA, POZNAŃSKA 14

Przetarg ofertowy.

Likwidatorowie Fabryki Wyrobów Dziaonych „Recenia Polska” Sp. Akc. w likwidacji ogłaszają niniejszem przetarg ofertowy na sprzedaż następujących maszyn i urządzeń:

Maszyny:

- 2 milaney z całk. wyposażeniem i motorami 26 fein firmy Ernest Saupe Limbach i Sa.
- 2 krosna dziewiarskie (Kettenstühle) z motorami 90" sask. 20 fein firmy Emil Wirth, Hartmannsdorf
- 2 krosna jak wyżej 90" sask., 26 fein
- 4 krosna jak wyżej 180" sask., 20 fein
- 4 krosna jak wyżej 180" sask., 26 fein
- 2 raszelmaszyny fantaz. z przyborami i motorami firmy Schubert & Salsler, Chemnitz i Sa.
- 15 cewiarek kompletnych podwójnych á 36 wrzecion z motorami firmy Artur Richter Nachf., Jähstätt i Erzgeb.
- 12 osnowiarek z motorami firmy A. Schlick, Goppersdorf i Sa.
- 1 cewiarka podwójna á 35 wrzecion z motorem firmy Carl Pohlers, Limbach i Sa.
- 8 maszyn trykot. okrągłych firmy Terrot & Söhne 34 fein 22" sask.
- 4 krosna jedwabnicze 136 cm. firmy Jakob Jaeggli & Co, Oberwinterthur
- 12 maszyn do ssyca „Overlock” z przyborami firmy Wilcox & Gibbs
- 1 maszyna do szycia „Flatlock” z przyborami f-my Wilcox & Gibbs
- 6 maszyn do szycia „Lockstitch” z przyborami f-my Wilcox & Gibbs
- 2 maszyny do wszywania koronek „Embroidery” z przyborami firmy Singer
- 1 maszyna do wszywania gumy „Elastic” z przyborami f-my Union Special
- 2 maszyny do wszywania gumy „Elastic” z przyborami f-my Mauser Special
- 1 urządzenie motorowe 2-rzędowe na 34 miejsca z taboretami,

Instalacja elektryczna.
Urządzenie instalacji wentyl., zwilżaczy i ogrzewaczy.
R u c h o m o ś c i.
Akcesoria i utensylja.

Wyżej wyszczególnione objekty można oglądać w fabryce w Pabjanicach, Traugutta 4, w dni powszednie od 5.III do 17.III r. b. włącznie w godz. między 9 a 13 oraz 15—17.

Oferty z podaniem ceny kupna w zalakowanej kopercie z napisem „Przetarg ofertowy” należy składać do 25 marca r.b.

Likwidatorowie
firmy „Recenia Polska” Sp. Akc. w likw.

DOCENT Dr. Med.

Adolf Falkowski

Choroby nerwowe i psychiczne
ul. Nawrot 38, tel. 193-23
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 4—6.

Dr. med.

M. Rundszejn

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
Przeprowadził się na ulicę
Pomorską 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej.

Doktor

W. Łagunowski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Gabinet Roentgeno-LECNIOSY
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-jej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—1

Dr. med.

L. NITECKI

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32 tel. 219-18
przyjmuje od 8—10 r. i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.

Z. Pinczewska

Położnictwo, i choroby kobiece
przeprowadziła się
Gdańska 74
tel. 108-01
przyjmuje 4—6 ppol.

LECZNICA

PRYWATNA
ze stałymi łózkami
D-rza Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na
USZY, NOS I GARDŁO
operacje i t. d.
Piotrkowska 67 Tel. 127-81
Przyjmuje od 11 — 215 — 8.

Koniecznosc z tym znakiem!

KOWALSKINA
USUWA NAJUPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
[A.P. KOWALSKI] WARSZAWA

Doktor
S. Broiman

choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9—5 i od 7^{1/2}—9 wiecz.
Panie od 3—4.
Zawadzka 38. Tel. 108-07
Dla bezrobotnych i niezależnych ustępstwo

Dr. med.
S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
godz. przyj. od 10.30—12 i 3—4 pp.
w niedziele i święta od 3—4
Sienkiewicza 34 telef. 146-10

Lekarz-dentysta
R. KACENELSONOWA
powróciła

Piotrkowska 82, tel. 164-19
przyjmuje od 10—1 i od 4—7 po poł.

Dr.
Dorota LEWY

Choroby płuc (ROENTGEN)
PIOTRKOWSKA 124
przyjmuje od 5—7.

Leczenie
krótkimi falami radjowemi

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykanej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG

Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
Zachodnia 59-a
telef. 148-95
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w

Dr. Neuman

chirurg i ginekolog
przyjmuje od 12—1 i od 7—8.30
Zachodnia 57,
tel. 128-95.

Doktor
H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 1^{1/2}—4 pp. i o 6—9 w w niedz. i święta od 10 — 1 pp.
Ceny lecznic

Dr. med.
Artur Banasz

chirurg-urolog
Wólczańska 28
przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niezależnych ceny lecznicowe

Dr. med.
M. JAKOBSON

chirurg
Wieloletni asystent na Ośrodku Złamań K. CH.
Spec. Chirurgja Kostna (Złamania kości i zwichnięcia)
D-rza STERLINGA 22 (Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Dr. St. Bibergal

Choroby skórne i weneryczne
Elektroterapia
Zawadzka 10 Tel. 106-30
Ordynuje od 9—1 i od 5—8 w niedziele i święta od 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Juljusz Kokotek

choroby wewnętrzne
specj. Ostre choroby infekcyjne (tyfus, dyfteryt, szkarlatyna, róża, zakażenia krwi i t. d.)
Gegielniana 7
tel. 163-90 godz. przyj. 5—7

Doktor
KLINGER

spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12

Dr. med.
Wołkowyski

Cegielniana 4 tel. 216-90
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

LECZNICA
chorób

uszu, nosa i gardła
ze stałymi łózkami
Dr. Dr. J. Imich
A. Wołyński
PIOTRKOWSKA 55
fr. i p., tel. 174-74.

Dr. Med.
D. Wajskopf

Choroby wewn. spec.
żołądka, kiszek i wątroby
Roentgen.
przeprowadził się
Piotrkowska 101,
tel. 114-82 — godz. przyjęć 4—7.

Dr. med.
Z. Lewinson
CHIRURG

Piotrkowska 86, tel. 143-63
wznowił przyjęcia
i ord. od g. 3—5 pp.
Ceny lecznicowe.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5—7.

Dźwiękowy Kino-Teatr

Sztuka

Kopernika 16.
Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej
Sala dobrze ogrzana

Dziś i dni następnych!

Przepiękny dramat miłosny, poruszający do łez p. t.

„Pod pregiertem”

W rolach głównych: Ulubienica łódzkiej publiczności

Nancy Carroll oraz czarujący **Cary Grant**

Następny program: „Panna Joesetta, moja żona” w rol. gł. Annabella i Jean Murat

Variete-Dancing
„TABARIN”

Narutowicza 20, Tel. 150-66, 154-60

Dziś i codziennie 10 atrakcyjnych numerów
od godz. 5 pp. do 9 w. **„FIVE”**

Pełny program atrakcyjny, kons. 80 gr. z obsługą

atrakcyjnych numerów
od 10 w. do rana **KABARET - DANCING**
Konsumcja 1 zł. — GABINETY
Ceny konkurencyjne.

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI

M. FAJN
POMORSKA 33

zawiadania Sz. Klientele, iż **ZO-**
STAŁ PRZENIESIONY na ulicę **PIOTRKOWSKĄ 43,**
lewa oficyna, I piętro, tel. 200-48 i wykonuje wszelkie zamówienia pg. osta-
tnich modeli. Ceny umiarkowane!

OBWIESZCZENIE.

Łódzki Oddział Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej podaje do wiadomości swych członków, że w dniu **25-go marca** r. b. o godz. 8.30 po poł. w I-ym terminie, lub o godz. 9-iej po poł. w drugim terminie odbędzie się

Zgromadzenie Organizacyjne
w lokalu Izby, **Piotrkowska 113.**

Poszukiwany pierwszorzędny agent ogłoszeniowy na Polskę

przez międzynarodowe pismo włókiennicze, wydawane w Holandji i rozpowszechnione w 33 krajach. Reflektuje się tylko na osobę b. zdolną i pracowitą, ze znajomością branży, która może się wykazać dobrymi stosunkami przemysłu włókienniczym i w branży mód. Zgłoszenia innych kandydatów bezcelowe. Szczegółowe oferty możliwe z fotografią kierowca sub. „A. M. F. 66” do N. V. Rudolf Mosse, Amsterdam-C.

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM”

Łódź, Kilińskiego 121 tel. 218-20

Wszelkie odlewy z szarego żeliwa.
Warsztat mechaniczny.
Ceny znacznie obniżone.
Piece czynne codziennie.

Do akt. Nr. Km. 200 | 1934

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul.

Narutowicza 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 marca 1934 roku o godz. 12 w Łodzi przy Piotrkowskiej 94 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z samochodu 4-osobowego krytego w dobrym stanie oszacowanego na łączną sumę zł. 6000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 23.2.34 r.
Komornik (-) Zajkowski

Do akt. Nr. Km. 2131/34 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 166 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 marca 1934 r. od godz. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 181 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: książek oszacowanych na łączną sumę 2508.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 28.2.34 r.
Komornik (-) K. Sobolewski

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzący do zakresu czyszczenia szyb, frezowanie, cyklinowanie i drutowanie posadzek. Sprząta biura i mieszkania oraz pakowanie okien i drzwi na zimę.
Ceny niskie.
Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL
Czynny do godz. 7-ej.

Do akt. Nr. Km. 2183/33

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 7 marca 1934 r. o godzinie 11-iej w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: maszyna — frezarki i tokarki mech. oszacowanych na łączną sumę zł. 2700 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 15.2.1934 r.

Komornik (-) F. Harsimowicz

ZAKŁAD

lecniczo-wychowawczy
dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju

Dr. Med.

W. Spektorowej

Pabjanicka 55, tel. 188-03.

Przy zakładzie poradnia pedagogiczna otwarta w poniedziałki i środy od 12—2 pp., w piątki bezpłatnie dla bezrobotnych

Przedpołudniowe komplety dla dzieci nerwowych i cofniętych prowadzone metodą specjalną.

Zatw. przez wł. Państw.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
ANNY RYDEL

daje prawo w całej Polsce otwarcia gabinetu kosmetycznego

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

Informacje: Piotrkowska 92 fr. 1 p. od 10—2 i od 4—8 w.

L. JASIŃSKI, Składy Nasion

prowadzone od 1870 r.

w Łodzi, ul. Andrzejka 10, tel. 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125.

polecają pierwszej jakości NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe, narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, nawozy i środki chemiczne do celów ogrodniczych. Cenniki rozsyłamy bezpłatnie.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi niniejszem ogłasza, że, zgodnie z § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 51/1924 poz. 522) i stosownie do § 51 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11/1933 poz. 71),

Preliminarz Budżetowy Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1934 | 35

(administracyjny, szpitali, zakładów opiekuńczych oraz przedsiębiorstw) wyłożony zostaje do publicznej wiadomości na przeciąg dni 7, licząc od dnia 5 marca 1934 roku, t. j. do dnia 12 marca 1934 roku włącznie, w sali Głównej Kasy Miejskiej, okienko Nr. 1, Plac Wolności 14, w podwórzu, gdzie może być przeglądany przez płatników danin komunalnych celem wnoszenia sprostowań i zarzutów.

Łódź, dnia 3 marca 1934 r.

Komisarz Rządowy m. Łodzi
(—) Inż. W. Wojewódzki

Komunikat.

Sąd Rozjemczy przy Związku Majstrów Przemysłu Włóknistego Woj. Łódzkiego, Legionów 8a (Zielona), tel. 142-63, komunikuje, że rozstrzyga sprawy sporne.

Ponadto specjalna komisja fachowa przeprowadza ekspertyzy w dziedzinie włókiennictwa.



Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

LECZNICA „OMEGA”

lekarzy specjalistów

Główna 9, telef. 142-42

czynna całą dobę

przyjęła na miejscu, wizyty na miejscu

Kąpiele elektryczne. — Analizy lekarskie. — Lampa kwarcowa.

Roentgen. — Dżatarmja

Porada 3 zł.

ASTMY

zastarsza, różne kassle są uleczalne powidłami słowami od 1902 r. 3000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu; opis leczenia na sądzie S. Śliwański, Brzezińska 33.



WASZE NERWY
DOPRASZAJĄ SIĘ
ORYGINALNYCH
„OLLA”-TROPIC

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Wolfa Schweitzera na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich należności do kancelarii jego przy ul. Piotrkowskiej 142 w godzinach 4—5 pp. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności, na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w dniu 10 kwietnia 1934 r. o godz. 11 w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 15.

Syndyk tymczasowy
Inż. **Józef Adelfang**
Łódź, Piotrkowska 142, tel. 177-86



OPONA ENGLEBERT

jest najpewniejsza
Przedstawiciele:
Dom Handlowy
Landeck i Hofman
Łódź, Andrzejka 6,
tel. 100-34



Wózek dziecięcy

Łódzka metalowe w największym wyborze po cenach najtańszych w najstarszej firmie

I. B. Wołkowyski
Narutowicza 11. Tel. 137-70
!! Uwagać na adres !!

Zaprowadzam Uproszczęm



Zaoszczędza 70 proc. PRACY I CZASU,

Wykazuje dzienne bilanse
Przejsie natychmiast — możliwe

Nowoczesna Księgowość
roboty

daje jednocześnie:

- konto robotnika
- listę płacy
- odpis listy płacy
- listę odcinkową

Sporządzam bilanse
Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer

Łódź, Kopernika 57
Tel. 166-83.

LITERACKIE porady i oceny. Opracowanie artykułów, publikacji.
Łakowa 10, m. 30. —30

Każda Łódzianka może być piękna

Gabinet Kosmetyczny
R. WOLMANOWEJ

Zawadzka 12 tel. 235-01

Usuwa wszelkie defekty cery najnowszym syst. Cediba w Paryżu oraz zbity owłosienie, brodawki, łupież, wypadanie włosów i t. d.
Porady bezpłatnie.

Duża ilość

drzewa opałowego

bardzo tanio do sprzedania
ul. Rokicińska 53 róg Odeskiej

NAKŁADEM KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”
Łódź, ul. Prez. Narutowicza nr. 2

ukazały się już

„GRZECHY WIELKIEGO MIASTA”

Filmo-romans

Szymona Bogdanowicza

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 2 zł.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74.
róg Kopernika, tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejsza komedia sezonu p. t.

Tylko dla dorosłych!

NIE BĘDZIESZ KURTYZANA

W rolach głównych: Uroczą para bohaterów filmu **Meg Lemonnier** i **Henry Garat.**

Następny program: **Jej Królewska Mość. Liljan Harvey, John Boles.**

Dziś, o godz. 11 wyświetlany będzie poranek dla młodzieży

Początek seansów o godz. 4-iej, w niedzielę o godz. 12-iej

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZ - SCHOOLS Kursy jezyków obcych, uznane przez państwo, 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyzkoleni pedagodzy. Małe grupy, lekcje prywatne. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzeja 3 (dawniej Piotrkowska 86). 6357-4

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, zalicza wszelką korespondencję. Piotrkowska 24, m. 7, dawniej Traugutta.

ANGIELSKIEGO udzielam po powrocie z Anglii i Ameryki. Dyplom. Godzina (1) jeden złoty, ul. Przejazd 69, m. 10.

MATURZYŚCI Wszelkie niemieckie tematy maturalne po cenach najniższych. Dowborczyków 26 m. 41. Tel. 143-84. 6746-3

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25.— zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.— Pisanie na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50 popr. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.

POSZUKUJE partnera, celem prowadzenia konwersacji angielskiej. Oferty sub „Zaawansowana”.

Udzielam lekcji KROJU i SZYCIA skórzanych rękawiczek. Dzwonić od 10—12 i od 3—5 tel. 157-97

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, SREBRO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **L. Fijałko**, Piotrkowska 7.

BRYLANTY ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNĄ BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **M. M. Lissak**, Piotrkowska 5

BRYLANT 1—1 1/2 karata okazjnie kupię. Oferty sub „A. C.” do administracji „Głosu Porannego”.

CENY LIKWIDACYJNE. Najlepsze meble po najniższych cenach. A. Wajeman, 6 Sienkiewicza 6, tel. 191-00. 47-10

Pensjonat „Elbinger” KOLUMNA

Komfortowo urządzone wille, skanalizowana, oświetlenie gazowe. Uprasza się o wczesne zamawianie pokoiów na Wielkanoc.

STÓŁ rozsuwany—24 osob, biurko amerykańskie do sprzedania. Piotrkowska 85, prawa ofic., m. 14.

POCO śpić na słonie, gdyż od 5 zł tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Setki klientów się już przekonało, iż najodpowiedniejszą robotę wykonuje się tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. Proszę przyjść się przekonać!

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, od 560 mtr. i większe, do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Kraust, Łódź, ul. Pabjanicka 47. 675-6

Różne

SZKOŁA TAŃCOW nowoczesnych. Udziela prywatnie znany nauczyciel Henrykowski, Gdańska 9, tel. 166-93.

AKTYWISTYCZNA pracownia pulwerów ręcznych. Wyuczam szycielkowania oraz haftów i filet. Kurs 10 zł; przyjmuje zamówienia; praca zapewniona. Kaufmanowa. Zgierska nr. 16, pr. of. I p. m. 29. 6694—2

SRÓDBORÓW. Pensjonat Mańskiej w luksusowej willi „Jadwiga”. Telefon: Ctwock 196. Pokoje komfortowe z bieżącą wodą ciepłą i zimną. Wykwintna kuchnia, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. Przyjmuje zamówienia na święta Wielkanocne 2594—3

RUTYNOWANA modystka, mistrzyni Warszawskiej Izby Rzemieślniczej poszukuje spółniczki inteligentnej z kapitałem. Oferty sub „Kapitał”. 762—2

NIE SPRAWIAJ nowych jedwabnych sukien. Za kilka złotych farbuję na najmodniejsze trwałe kolory. Pralnia Rozenberga, Pomorska 7, Piotrkowska 36.

DYWANY: perskie, krajowe ręczne i maszynowe naprawia artystycznie H. Miegrom, Kilińskiego 18, m. 10. 6645-5

Choroby zwierząt (Specjalność — psy domowe) Lekarz medycyny weterynaryjnej **M. A. Reich** przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p. **Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77** Ceny lecznicowe.

WYTWÓRNIA firanek, kap, storobrusów, ręcznej roboty oraz wykwinatą bieliznę poleca M. Redlich Nowomiejska 4, m. 68.

WYTWÓRNIA mebli Szczepana Bernackiego przeniesiona została na ul. Piotrkowską 275. Poleca wszelkiego rodzaju meble od skromnych do najwykwintniejszych. Ceny niskie. Wszelka zamiana. 6649—15

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elekrowni Łódzkiej za nr. 23373 na 145 milionów marek na nazw. J. Bücher, zam. Narutowicza 58.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elekrowni Łódzkiej za nr. 40344 na zł. 15 na nazw. Goldberg, zam. Zachodnią 49.

POD PROTEKTORATEM MINISTERSTWA PRZEMYSŁU i HANDLU i P. WOJEWODY ŁÓDZKIEGO ALEKSANDRA HAUKE-NOWAKA

mająca na celu zobrazowanie całokształtu życia gospodarczego Polski ze szczególnym uwzględnieniem Okręgu Przem. Łódzkiego.

PRZEMYSŁOWCY... KUPCY... RZEMIEŚLNICY...

Informacyj udziela oraz zapisy wystawców przyjmuje w godz. 9—13 i 16—20 Sekretariat Wystawy, Aleje Kościuszki 15, tel. 144-77.

otwarta będzie w Łodzi w dniu 10 marca 1934 r.

WYSTAWA RUCHOMA

PROB i WZOROW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Zareklamować tanio i skutecznie swoje wyroby. Poszukać liczybn nowych odbiorców. Zdobyć nowe rynki zbytu towarów. Zapewnić rozwój swym przedsiębiorstwom winni wziąć udział w WYSTAWIE RUCHOMEJ

POSZUKIWANY dla branży jedwabnej zdolny sprzedawca, obeznany z klientelą miejscową Małopolski, na stałe zajęcie w składzie oraz na rozjazdy. Fachowcy mają pierwszeństwo. Zgłoszenie pod: „Poważna firma”.

Lokale

Zł. 175 — kwart. 2 pokoje z kuchnią wygodny
Zł. 266 — kwart. 3 pokoje z kuchnią wygodny
Zł. 20 — mies. z klatki schodowej pokoje umeblowane
4, 5, 6 pok. luksusowe I, II piętro sklepy, lokale handl. poleca „Geguz” Piotrkowska 62 tel. 17-111.

2 POKOJE z centralnym ogrzewaniem, świeżo wyremontowane, Moniuszki-Piotrkowska, front, I piętro, dla lekarza, adwokata, gabinet kosmetyczny lub modystki. Telefon 216-44. 748—3

DO WYNAJĘCIA pokój - gabinet przy kulturalnej rodzinie z utrzymaniem lub bez (dla pana). Pirmowicza 8, m. 4 (od 10 — 11 i 14 — 16).

MIESZKANIA we wszystkich punktach miasta pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik” Andrzeja 13, m. 14.

DO WYNAJĘCIA od 1 kwietnia r. b. 5 pokoiów z kuchnią, słoneczne, z wszelkimi wygodami, front, II piętro, przy ul. 6 Sierpnia 37. Wiadomość u właściciela domu. 6695—3

ZARAZ do wynajęcia 3 sale fabryczne z napędami około 350 mtr. kwadratowych każda, razem z kaniem lub oddzielnie, światło z czterech stron przy ul. Piotrkowskiej 167. Wiadomość telef. 219-36 i 205-21. 6643—3

„SZLIF”

Fabryka Luster Kilińskiego 77, tel. 158-37 poleca Trema, Lustra wszelkiego rodzaju za gotówką i na ratę

DO WYNAJĘCIA od zaraz sześciopokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, II-gie piętro, front, oraz trzypokojowe przy ul. Narutowicza 30. Informacje: m. 4. Dozorca wskaże

POKÓJ dwuokojny słoneczny, ładnie umeblowany, wejście niekrepujące, panom lub małżeństwu oddam. Żeromskiego 4, front, II p., m. 10

2 POKOJE duże z balkonem front I piętro, telefon, wejście wprost z klatki schodowej dla adwokata do wynajęcia u gospodarza. Skwerowa 16.

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju i szycia. Wycieczam zasadniczych rysunków oraz modelowania i kroju dzieciennego. Gdańska nr. 154, m. 18.

BUCHALTERKA - bilansistka, b. prokurentka, ze znajomością praw podatkowych, przeprowadza prawidłowe księgi handlowe, sporządza bilanse i budżety, szybko i akuratanie wyrównywa zaległości książkowe. Księgowość uproszczona p. przepisów władz skarbowych. Warunki przystępne. Adres ul. Południowa 6, m. 7, lewa oficyna, parter.

CUKIERNIA „RENA”

Narutowicza 32 tel. 118-96
Wydaje ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE, oraz poleca ciastka własnego wyrobu po cenach konkurencyjnych. Wszelkie zamówienia przyjmuje się telefonicznie. Proszę o odwiedzenie naszego lokalu

DO Odstąpienia laboratorium chemiczne w centrum miasta. Informacje: 11 — 2, tel. 232-99.

Najwyższy sukces radjo-wy 4-lampowy Super-Watt nie zna zaniku fal (fading) **Radjo-Watt Narutowicza 16.**

Posady

MŁODA paniątka poszukuje pracy w sklepie lub do podawania w cukierni, kawiarni itp. Zgodzi się również do pomocy w gospodarstwie. Lask. zgłoszenia pod „Pracowita”.

WYKWALIFIKOWANA panna (izr.) potrzebna od zaraz do 5-letniego chłopezyka. Zgłosz. od 2 — 4 i 8,30 — 9,30 wiecz. Pomorska 33, m. 21.

WAŻNE dla właścicieli nieruchomości. Młody człowiek obeznany z sprawami meldunkowymi przyjmie prowadzenie meldunków za opłatą od 20 złotych miesięcznie. Najlepsze referencje. Zgłoszenia pod „Meldunki”.

UCHODŹCA z Niemiec, lat 50 poszukuje zajęcia inkasenta, kierownika kładu lub innego. Referencje pierwszorzędne na żądanie. Oferty sub „L. P.” do admin. „Głosu”.

POTRZEBNY chłopiec na posyłki. Zgłaszać się z dobrymi świadectwami: Piotrkowska 81 fr., III p., m. 9.

POSZUKUJE się wykwalifikowanych radjomonterów. Zakłady radiotechniczne „Phonos”, Piotrkowska 101.

Poszukuje się

1) wykwalifikowanej sprzedawczynie do działu konfekcji damskiej, 2) modystki, tylko pierwszorzędne siły z odpowiednią praktyką i dobrą prezencją cechującą się zgłosić osobiście do firmy

H. Pfeiffer, Piotrkowska 113, od g. 10-ej do 11-ej.

Sniadania i Kolacje po 90 groszy

poleca Cukiernia „ZRÓDŁO” Przejazd 1, tel. 209-87

Sklep: Kilińskiego 97, tel. 133-72.

Wyborowe PĄCZKI w cenie 15 gr.

Do akt. Nr. Km. 184 | 34 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 4-go, Stefan Zajkowski sam. w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w d. 14 marca 1934 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 48

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, składających się z: z pianina czarnego marki „Westermayer” oszacowanego na łączną sumę zł. 600 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Łódź, dn. 27.2. 1934
Komornik (-) Zajkowski

Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą bez śladów.
Przyjm. 10—2 i 4 1/2—8 w.
Leczenie defektów cery.
Trwałe przebrwi i rzęs.
Wytwr. upiększanie twarzy
Ceny kryzysowe.
Lampa kwarcowa Solux.



KAROL JANKOWSKI i Syn Fabryka Sukna Bielsko

Zawiadamiamy najprzejmiej P. T. Klijeńtę, iż zaopatrzyliśmy nasz skład detalicznej sprzedaży przy ul. **Piołrkowskiej 96** w najnowsze desenie naszych znanych wykwintnych materiałów męskich, damskich i wojskowych. **Ceny ściśle fabryczne.**

Pierwszorzędna Pracownia Krawiecko-Damska
S. BUJNOWICZA ANORZEJA nr. 1.
róg Piotrkowskiej.
Telefon 245-44. — Przyjmuje zamówienia pg. najnowszych modeli. Wykonanie solidne i punktualne.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 20 lutego 1934 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Przedsiębiorstwo Budowlane Izrael Tyller” i Izraelowi Tyllerowi osobiste, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 20 lutego 1934 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią-Komisarzem Sędziego Handlowego Konstantego Kaweckiego, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Romana Wajnikonisa i Władysława Lewandowicza, 5) oddać upadłego pod dozór policji, z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu, 6) nakazać opieczętownie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność świadczą
Kuratorzy masy upadłości.

Adwokat **Roman Wajnikonis**
Władysław Lewandowicz

Na mocy 476 i 478 K.H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 12 marca 1934 r. o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15 osobicie lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w celu wysłuchania sprawozdania kuratorów masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
Konstanty Kaweckie
Sędzia Handlowy

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Hessel Gordin i S-ka” oraz Hessela Gordina i Eli Halperna zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale III Handlowym decyzją z dnia 2 marca 1934 r. wyznaczył nowy miesięczny termin sprawdzania wierzycielności.

Sprawdzenie wierzycielności odbędzie się w dniu 6 kwietnia 1934 r. o godz. 12 w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Wierzyciele, którzy w zakresłonych terminach nie zaręczą za rzetelność i prawdziwość wierzycielności ulegną skutkom wskazanym w art. 513 Kod. Handl.

Syndyk tymczasowy
Adwokat **Piotr Kon**

Ogłoszenie.

Zarząd masy upadłości Lewka Salomonowicza na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobicie lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w kancelarii syndyka w Łodzi przy ul. Pomorskiej 13 m. 4 w godzinach 6—8 po poł. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami, masy upadłości oraz złożyli tytuły posiadanych wierzycielności.

Sprawdzenie wierzycielności na mocy art. 503 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 13 kwietnia 1934 r. o godz. 10 w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15.

Sędzia Komisarz
M. Halpern

RUPTURY



(przepukliny), skrzywienie kręgosłupa (garby), skrzywienie nóg i kolan, gruźlica kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!

Specjalne lecnice gumowe ortopedyczne bandażę mojej metody umiejscowiają pod gwarancją radykalnie nawet najstarsze i najniebezpieczniejsze ruptury (przepukliny) wszelkiego rodzaju u mężczyzn, kobiet i dzieci.

Obniżenie żołądka i trzewi usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandażę brzusznych.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) lecnice gorsety ortopedyczne, na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne. Na płaskie bolące stopy specjalne wkłady ortopedyczne według modeli gipsowych.

SZTUCZNE RECE I NOGI.

Specjalny zakład dla lecnicej ortopedji
Spec. ortop. **O. PETRYKIEWICZ** ze Lwowa
Łódź, Piamowicza 9 (front, parter), Telefon: 177-09.
Uwaga: Osobista jawienie się chorych konieczne. (W Zgierz przy ul. Słowackiego Nr. 2 i Nr. 4 (domy własne).

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klijeńte, iż 14 marca r. b. otwieram

Skład Fabryczny
RAM DO OBRAZÓW, TAPET I FIRANEK
równocześnie polecam wielki wybór

obrazów przodujących art. malarzy
WSZELKIE OPRAWY wykonuję solidnie po najniższych cenach.

Polecam się łask. względem Sz. Klijeńteii

SKŁAD RAM I OBRAZÓW
Z. ZAGAŃCZYK
Piołrkowska 165, tel. 231-91
Fabryka: Bandurskiego 9/11.

GABINET
FIZYKALNEJ TERAPII
przy Tow. „LINAS HACEDEK”
w Łodzi, Cegielniana 17
Tel. 115-11.

Naświetlanie po cenach przystępnych.
Djatermia zł. 2.—, Kwarцова lampa zł. 0.75, Kapsle elektryczne zł. 1.50, Sollux zł. 1.50.

Gabinet czynny od 11—1 i od 4—6 i jest pod nadzorem stale ordynującego lekarza.

INSTYTUT
Kosmetyki Lekarskiej
i Szkoła Kosmetyczna
MIMAR

Prez. **Narutowicza 9**
Tel. 122-09.
pod fach. kierown. lekarsk. przyjmuje od 11—2 i od 4—8.
Od 7—8 przyjmuje lekarz specjalista

Zatw. przez wł. Państw.
SZKOŁA KOSMETYCZNA
Dr. med. Lewinsonowej
Piołrkowska 86
daje prawo otwarcia gabinetu kosmet. w całej Polsce
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE



ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!! Ucząc się KROJU, SZYCIA, **Kursach Kroju i Szycia** MODELOWANIA na **zawodach** przez M. W. R. i O. P. F. GRYNBLATOWEJ, Nauka odbywa się według najnowszego systemu szkół akademij paryskich. (Małe grupy). Nauka dostępna i jasna dla szerokiego mas. Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów i żurnali paryskich. Kurs trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa według wzoru ustalonego przez Kuratorjum w Warszawie. Uwaga! Wykonuje się na zamówienia najtrudniejsze fasony sukien, rękawów na papierze lub płótnie według patronów i żurnali **F. GRYNBLAT** Zawadzka 36, m. 3, tel. 231-03.



Okazyjna sprzedaż domków

W nowym osiedlu przy ul. ZAGAJNIKOWEJ 16, róg Cegielnianej pozostało do sprzedania jeszcze tylko kilka domków, składających się z 5 pokoiów z wszelkimi wygodami i ogródkami. Każdy domek stanowi oddzielną własność hipoteczną. — Dojazd tramwajami nr. 4, 7 i 2.

Tamże do sprzedania parcele z zatw. planami.

Koło Absolwentów

Szkoły Przemysłowej T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi, ul. Pomorska 46-48

Komunikujemy, że w sobotę dnia 10 marca b. r. o godzinie 8-iej wieczór odbędzie się w świetlicy szkolnej Zebranie Organizacyjne Koła Absolwentów Szkoły Przemysłowej.

Komitet Organizacyjny.

Do akt. Nr. 219/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 22-go rewiru, urzędujący w m. Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 5 kwietnia 1934 roku, od godz. 11-iej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Zgierzu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej składającej się z gruntu ornego, zabudowań mieszkalnych i gospodarczych oraz cegielni, szczegółowo wymienionych w opisie, sporządzonym w dniu 18 lipca 1933 r. położonej we wsi Ruda-Bugaj, gminy Bruźce-Wielka w powiecie i województwie łódzkim zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Ruda-Bugaj pod Nr. 1, oznacz. hip. Nr. 1, rep. hip. Nr. 1 obejmującej powierzchnię 10 ha 6743 mtr. kw., czyli 18 mórg 188 prętów kwadr., która stanowi własność Rudolfa i Augusty małżonków Arndt.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łodzi i zostanie sprzedana w całość. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 35.000.—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 26.250.—

Licytant przystępujący do przetargu powinien mieć rękojmę w gotówianiu w kwocie zł. 3.500.— albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładcowych instytnej, w których wolno umieszczać fundusze małżeńskie i za papery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny gieldowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i prysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie

Łódź, dnia 1 marca 1934 r.

Komornik **T. Chorzeleki.**



Przejazd 2

Ostatnie 2 dni!
Alma Kar, Zula Pogorzelska, **Eugenjusz Bodo**, Konrad Tom, Jerzy Marr, Sielański

we wspaniałym filmie produkcji polskiej 1934 r.

ZABAWKA

Główna 1



Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy P. A. T.
Następny program: „Przygoda na Lido”

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 grossy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwycisajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wiersz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubniewe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 om. kwadratowy 1 zł.